Dzisiaj 12 stron

Cena 5 zł

Głos Wielkopolski

Rok II

Poznań, poniedziałek 16 września 1946 r.

Nr 254 (558)

Podwyżka zarobków weszła na tory realne

Rząd zaakceptował wnioski Komisji Płac

Przeciętna podwyżka wyniesie około 20 proc. — Najniższa stawka pracownika niewykwalifikowanego 8 zł za godzinę. — Najniższą grupę pracowników publicznych ustalono na 2 tysiące zł miesięcznie.

Warszawa (PAP). Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 12 września br. powzięła uchwałę akceptującą wnioski mieszanej Komisji Płac co do uregulowania sprawy uposażeń. Uchwała ta obejmuje szereg dekretów, które zostaną przedłożone do zatwierdzenia Prezydium Krajowej Rady Narodowej, oraz szereg rozporządzeń Rady Ministrów, normujących dotychczasowy system uposażeń pracowników państwowych, samorządowych, spółdzielczych, w przedsiębiorstwach państwowych i zakładach przemysłowych, instytucjach użyteczności publicznej, sądownictwie, szkolnictwie itd. — w ogólnej ilości przeszło 2 miliony osób. Regulacją nie są objęci robotnicy portowi ze względu na trwające jeszcze prace Komisji Specjalnej w dziedzinie płac tej kategorii pracowników.

Jako ogólną zasadę powziętej uchwały, przyjęto podwyższenie zarobków pracowników najniżej zarabiających we wszystkich gałęziach pracy oraz pewne wyrównanie uposażeń średnich przy pozostawieniu płac wyższych na dotychczasowym poziomie. Przeciętna podwyżka wynosi około 20 procent.

Jako najniższą stawkę wynagrodzenia niewykwalifikowanego pracownika, wykonującego lekką pracę fizyczną, ustalono złotych 8 za godzinę. Dla pracowników publicznych najniższą grupę wynagrodzenia ustalono w wysokości 2 tys. zł miesięcznie. W gałęziach pracy, w których płace kształtowały się powyżej przeciętnych, nie będą dokonane podwyżki, a jedynie zostanie przeprowadzona regulacja.

Znosi się stosowanie premij w państwowej i samorządowej służbie administracyjnej. Dla pracowników, którzy dotychczas pobierali premie, wprowadza się dodatek wyrównawczy.

Dodatki, stołeczny, na Ziemiach Odzyskanych oraz na Wybrzeżu — zostają ustalone w wysokości kwot absolutnych, nie jak dotychczas w stosunku procentowym do uposażenia. Zwiększone zostaną dodatki funkcyjne i służbowe w służbie państwowej, samorządowej, kolejowej i pocztowej.

Ustalone zostają jednolite zasady prowadzenia stołówek na obszarze całego kraju w sektorze uspołecznionym, a mianowicie: zakłady pracy pokrywają wyłącznie administracyjne koszty prowadzenia stołówek oraz część kosztów zakupu materiałów żywnościowych w wysokości na jednego pracownika miesięcznie 300 zł na ziemiach dawnych, zaś 500 zł na Ziemiach Odzyskanych. Ponadto Min. Aprowizacji i Handlu wypłaca zakładom pracy w sektorze państwowym i samorządowym na każdego pracownika kwotę 300 zł miesięcznie, z wyłącznym przeznaczeniem na zakup artykułów żywnościowych dla stołówki. Rada Zakładowa każdego zakładu pracy może uchwalić dopłatę ze strony pracowników na dalszy zakup artykułów żywnościowych.

Bliższe szczegóły co do tabel uposażeń podane zostaną do wiadomości publicznej po zatwierdzeniu dekretu przez Krajową Radę Narodową.

Sprawa kontroli

Wykrywane od czasu do czasu nadużycia, których sprawcami są, niestety, nierzadko ludzie, pełniący odpowiedzialne funkcje, zajmujący poważne stanowiska, słusznie wywołują wzburzenie wśród opinii publicznej. Powstaje niepokojące pytanie: dlaczego niektóre nadużycia mogą się ciągnąć przez dłuższy okres czasu, dlaczego ich sprawcom udaje się uprawiać niecny proceder i nieraz dopiero przypadek naprowadza władze nadzorcze na ślad przestępstwa, doprowadza do ukarania winnych?

Zrozumiałą reakcją na nadużycia jest powszechnie wysuwane żądanie wzmocnienia, zaostrzenia kontroli, powiększenia ilości organów, wykonywujących ją, stworzenia takich warunków, aby praktycznie uniemożliwić popełnianie przestępstw.

Oczywiście, że przechodząca przez Polskę fala wszelakiego rodzaju nadużyć jest owocem wojennej demoralizacji, wynikiem w znacznym stopniu zbrodniczej polityki okupanta, który swym narzuconym podbitemu narodowi ustawodawstwem, stwarzanymi warunkami życia, świadomie deprawował szerokie masy; ale nawet znając przyczyny gnębiącego nas zła, nie możemy się zgodzić, aby trapiło nas ono w dalszym ciągu, aby paraliżowało nasze życie gospodarcze, a w konsekwencji opóźniało realizację planów odbudowy, wypaczało charakter i sens przeprowadzanych reform społecznych. Któż zaprzeczy, że bezwzględna walka z korupcją jest nakazem chwili i że winna być ona prowadzona wytrwale i konsekwentnie.

Ludzie nieuczciwi, pozbawieni skrupułów, popełniają przestępstwa podwójnie ciężkie, bo nie tylko okradają współobywateli, ale również podrywają zaufanie obywatela do organów państwa.

Wypada stwierdzić, że nie zawsze ilość kontrolerów jest równoznaczna z likwidacją przestępstw. Wydaje się raczej, że nadmiar organów, wykonywujących kontrolę, utrudniając w wielu wypadkach pracę urzędom czy instytucjom gospodarczym, nie prowadzi do pożądanych wyników. Piszący te słowa zna wypadki zjawiania się naraz w instytucji podlegającej kontroli kilku komisyj, czy też ekip kontrolnych, prowadzących między sobą spory kompetencyjne na temat, która z nich właściwie jest powołana do przeprowadzenia kontroli, która powinna otrzymać pierwszeństwo przy przeglądaniu ksiąg? Rzecz prosta, nie jest to zjawisko, ani budujące, ani potrzebne, osłabiające powagę samej funkcji, która musi posiadać należny autorytet.

Z drugiej strony trudno zaprzeczyć, że zmieniona struktura społeczna i gospodarcza Państwa, zwiększenie zasięgu jego działania nakłada na kontrolę szereg funkcyj nowych, rozszerza zakres jej działania, które musi objąć nie tylko rzetelność pracy i uczciwość finansową, ale również i celowość pewnych posunięć, zgodność ich z planami gospodarczymi Państwa.

Kontrola jest bezsprzecznie czynnością trudną, wymagającą nieraz wybitnej fachowości w danej dziedzinie. Kontrolę działalności fabryki pod względem technicznym może przeprowadzić jedynie inżynier lub choćby technik-specjalista, podobnie jak kontrola banku nie może się obyć bez buchaltera-bilansisty, któremu nie obce są tajemnice ksiąg i rachunkowości. Kontrola, w której nie uczestniczą fachowcy, siłą rzeczy będzie się ograniczała do spraw najbardziej ogólnych i często prowadzić musi do nieporozumień i omyłek, nie dając pożądanych wyników. Fachowców właśnie w tych dziedzinach nie mamy zbyt wielu i rozproszenie ich po nadmiernej ilości instytucyj kontrolujących może spowodować fakt, że zabraknie ich tam, gdzie są oni naprawdę niezbędnie potrzebni, a co za tym idzie spowodować niepożądane luki w systemie kontroli.

Nie czujemy się powołani do krytyki poszczególnych instytucyj wykonywających kontrolę, jednak wydaje się nam, że cały jej ciężar winien być ześrodkowany w działalności Biura Kontroli przy Krajowej Radzie Narodowej, będącej odpowiednikiem dawnej Najwyższej Izby Kontroli i jej organów terenowych. Ona winna kierować pracą wszelkiego rodzaju kontroli resortowych czy społecznych, gromadząc sztab specjalistów i kierując ich w razie potrzeby do poszczególnych czynności; jej opinia również winna być miarodajną dla wszelkiego rodzaju lokalnych komisyj, aby uniknąć zbędnego dublowania pewnych czynności.

Oczywiście w rozważaniach tych pominąć wypadnie zarówno Nadzwyczajną Komisję do Walki z Nadużyciami, jak i Ochronę Skarbową, pełniące specjalne, usuwające się spod ram zwykłej kontroli, funkcje.

Na koniec jeszcze jedna uwaga. Nie zawsze brak nadużyć w jakiejś dziedzinie życia gospodarczego jest wynikiem braku kontroli, a przeciwnie dowodem, że funkcjonuje ona należycie i sprawnie, uniemożliwiając swymi czynnościami ich powstawanie. Nadmierna gorliwość w tym wypadku może być również szkodliwa, jak pomijanie czy niedostatek nadzoru, powodując przykre, bolesne dla zainteresowanych omyłki, których w szeregu wypadków byliśmy świadkami. Błędy te właśnie zostały wywołane brakiem specjalistów w organach kontroli, specjalistów, którzy by mogli należycie ocenić pracę danej jednostki i okoliczności sprawy.

Ciężar zagadnienia tkwi raczej nie w braku organów kontrolujących, bo tych — jak wykazuje codzienna praktyka — mamy ilość dostateczną, a może i nadmierną, ale raczej w ich sprawności, w umiejętności zorientowania się w zawiłych kombinacjach finansowych.

S. K.

Lord Vansidtard ostrzega:

Samowystarczalność Niemiec — to nowa wojna

Londyn (API). Kilka słów prawdy o Niemcach powiedział brytyjskim rodakom lord Vansidtard. Oto wyjątki z jego artykułu umieszczonego w „Daily Chronicle":

Po pierwszej wojnie światowej zaczęliśmy żałować „biednych Niemców". Załowaliśmy ich tak bardzo, że wkrótce osiągnęliśmy drugie stadium, staliśmy się germanofilami. W końcu nastąpił trzeci etap samooskarżenia za niegodne postępowanie z Niemcami. A najpewniejszą drogą do nowej wojny jest wpojenie w Niemców przekonania, że i inne narody zasługują na naganę. Niemcy kosztują Anglię obecnie 80 mil. funtów rocznie. Jest to b. przykre, ale nie należy zapominać, że suma ta równa się kosztom jednego tygodnia wojny. Kosztowało by więc Anglię o wiele taniej, gdyby płaciła sumę tę wiecznie, niż gdyby dążyła do stworzenia Niemcom samowystarczalności; słowo to bowiem oznacza zbrojenie się i przygotowywanie nowej wojny przez Niemców. Należy pamiętać o tym, że

Niemcy nie zmienili się ani na jotę,

a ich chęć odwetu przewyższa znacznie uczucie mściwości, jakie żywili po pierwszej wojnie."

Niemcy chcą utworzyć „Państwo Alpejskie"

Ruch separatystyczny w Niemczech

Londyn (PAP). Jak donosi agencja Reutera, zgodnie z wiadomościami, nadeszłych z Bazylei, nowy ruch separatystyczny rozwija się we francuskiej strefie okupacyjnej w Niemczech. Ruch ten zmierza jakoby do utworzenia „państwa niemieckiego", sięgającego do granicy francuskiej na zachodzie od rzeki Lech w Bawarii i austriackiej prowincji Vorarlberg na wschodzie oraz od Szwabii na północ do granicy szwajcarskiej na południu. Na czele tej organizacji, nazywającej się „niemiecki patriotyczny związek Szwabii", stoi burmistrz małego miasteczka Singen, położonego w odległości 10 mil na północny wschód od granicy szwajcarskiej, dr Bernard Dietrich. Prócz tego lansowany jest rzekomo projekt utworzenia „państwa alpejskiego", składającego się z południowych Niemiec i Austrii, który cieszy się poparciem monarchistów austriackich.

W chwili obecnej ruchy te jednak nie są popularne wśród miejscowej ludności.

Singen (ZAP). Na nieoficjalnym zgromadzeniu w Singen nad Renem utworzono „Ojczyźniany Związek szwabsko-alemański". Celem tego związku jest stworzenie państwa szwabsko-alemańskiego, którego zaczątkiem byłaby cała część francuska Szwabii i Alemanii. Konieczność istnienia tego związku uzasadniono „starymi demokratycznymi tradycjami Alemanów" oraz „koniecznością ochrony przed pruskimi pretensjami do mocarstwa".

Rada Ministrów mianowała Stefana Brzezińskiego Wojewodą Poznańskim

Warszawa (PAP). Na miejsce ob. dra Widy-Wirskiego, który objął stanowisko wiceministra Informacji i Propagandy, Rada Ministrów uchwaliła w dniu 12 września rb. mianować ob. Stefana Brzezińskiego Wojewodą Poznańskim.

60% Daru Wrześniowego dla Poznania

Wojewódzki Komitet Odbudowy Warszawy i Poznania otrzymał następujące pismo Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy z dnia 11. IX. 1946 r.:

„W związku z darem wrześniowym przeprowadzonym na odbudowę Warszawy, Komitet Wykonawczy N.R.O.W., uznając doniosłe znaczenie Poznania, jako centrum życia politycznego Ziem Zachodnich, postanowił przeznaczyć od ogólnej kwoty zebranej w ramach wyżej wymienionej akcji na terenie Poznania i województwa poznańskiego, 60% na cele odbudowy m. Poznania.

Przewodniczący Komisji Organizacyjnej N.R.O.W.
(—) mgr Wiktor Kościński
Przewodniczący Komitetu Wykon. N.R.O.W.
(—) Gen. Dyw. Marian Spychalski
(—) Inż. Jerzy Grabowski

Podając treść powyższego pisma do wiadomości Społeczeństwa Wielkopolskiego Wojewódzki Komitet Odbudowy Warszawy i Poznania wyraża nadzieję, iż stanowisko N.R.O.W., uznające doniosłe znaczenie Poznania przyczyni się niewątpliwie do wzmożenia ofiarności Wielkopolan na rzecz Daru Wrześniowego. Wzywamy Ludność województwa poznańskiego, aby w wielkiej akcji Daru Wrześniowego swą ofiarnością zadokumentowała obywatelski stosunek do sprawy odbudowy ukochanych miast Warszawy i Poznania.

Wojewódzki Komitet Odbudowy Warszawy i Poznania.

Gorzki chleb na obczyźnie

„Utuczeni Polacy"

Londyn (API). Pod tym tytułem zamieszcza „Manchester Guardian" następującą wzmiankę: „Ponad 2000 robotników zatrudnionych w warsztatach okrętowych w miejscowości Barrowa w Anglii podpisało petycję, protestującą przeciw zarządzeniu osiedlenia tam 4-ch rodzin zdemobilizowanych żołnierzy polskich. W petycji wysunięte jest żądanie, aby miejscowym robotnikom oddać pierwszeństwo przed „utuczonymi Polakami".

Z konferencji paryskiej

53 punkty sporne w sprawie Triestu

Wielka Czwórka zadecyduje o losie kolonij włoskich

Paryż (PAP). W sobotę delegat Unii Południowo-Afrykańskiej złożył w sekretariacie konferencji paryskiej poprawkę w sprawie kolonij włoskich. Poprawka ta w nowej redakcji proponuje, aby o losie b. kolonij włoskich w Afryce i ich granicach zadecydowały ostatecznie współnie Francja, Wielka Brytania, Związek Radziecki i Stany Zjednoczone po odbyciu narady z krajami, które brały czynny udział w wyzwoleniu kolonij włoskich. Ostateczna decyzja ma zapaść w ciągu roku po podpisaniu traktatu pokojowego. W razie nieosiągnięcia porozumienia w ciągu roku sprawa ma być przedłożona Generalnemu Zgromadzeniu ONZ. Jak wiadomo na początku bież. tygodnia Stany Zjednoczone, Związek Radziecki i Wielka Brytania zapewniły Unię Południowo-Afrykańską, że los b. kolonij włoskich nie zostanie przesądzony bez udziału Australii, Nowej Zelandii oraz Unii Południowo-Afrykańskiej.

Paryż (API). Podkomisja wyłoniona przez komisję polityczno-terytorialną dla Włoch, zajęła się problemem Triestu i statutu przyszłego wolnego miasta. W sprawie procedury ustalono na żądanie radzieckiej i jugosłowiańskiej delegacji, że obrady podkomisji odbywać się będą publicznie, gdyż zmusza to każdego delegata do brania wobec wszystkich odpowiedzialności za swoje pojednawcze czy też nieustępliwe stanowisko. Przedłożono 5 projektów, na podstawie których ma być opracowany jeden statut. Delegaci Stanów Zjednoczonych i Jugosławii przedłożyli podkomisji plansze synoptyczne (zestawienia ogólnej) 5-ciu projektów, które wykazują 53 punkty sporne. Postanowiono rozpocząć pracę od rozpatrzenia tych spornych punktów zanim przystąpi się do debaty zasadniczej.

Komisja gospodarcza dla Bałkanów rozpatrywała załącznik 4-go projektu do traktatu z Rumunią. Dotyczy on ochrony pewnych praw własności obywateli narodów zjednoczonych w Rumunii. Część tego załącznika odnosząca się do majątku przemysłowego, literackiego i artystycznego została przyjęta z poprawką, która uwzględnia rozszerzenie korzyści jej dyspozycji na wszystkie Narody Zjednoczone, których stosunki dyplomatyczne z Rumunią zostały zerwane prawnie albo faktycznie.

Delegacja radziecka zgodziła się, by specjalny tekst określił okręty w Rumunii, które powinny być uważane jako własność jednego z Narodów Zjednoczonych. Wielka Brytania domaga się, by okręty te zostały odremontowane przed ich oddaniem przez Rumunię i spłaconą została kompensata za „brak zysków".

Komisja wojskowa wysłuchała uwag Albanii w sprawie klauzul wojskowych traktatu z Włochami. Albania ostrzega konferencję przed zwiększeniem siły zbrojnej Włoch. Nadto Albania domaga się części sprzętu wojennego włoskiego przekraczającego normę ograniczoną przez traktat. Żądania te rozpatrzone zostaną na następnej sesji, na której zostaną ukończone prace nad traktatem z Włochami. Komisja wojskowa przejdzie do omawiania traktatu z Bułgarią.

Tajemnicze pociski nad Holandią

budową przypominają V-1 i V-2

Haga (API). Zgodnie z wiadomościami, nadchodzącymi z różnych prowincji Holandii, nad północną i wschodnią częścią tego kraju zaobserwowano latające pociski z ognistymi ogonami, podobnymi do komet. Pojawiły się one w różnych godzinach wieczornych na wysokości 350 metrów nad ziemią i przelatywały bez szmeru w kierunku ze wschodu na zachód. Pierwszy pocisk zaobserwowano nad Ninuwschans, drugi nad Griningen w strefie granicy holendersko-niemieckiej. Dalsze pociski pojawiły się nad Assen, Winterswijk i Hengelo. Z Insbrucku donoszą, że w Austrii nad Grazem, strefą okupacyjną brytyjską żauważono latający pocisk na wysokości 3 tysięcy metrów, zmierzający w kierunku południoko-wschodnim. Budową oraz wydobywającymi się kłębami dymu przypominały pociski V 1 i V 2. Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych dementuje wiadomość podaną przez jedną z zagranicznych agencji, jakoby w brytyjskiej strefie okupacyjne w Niemczech fabrykowano pociski V 2. Natomiast, koła nieoficjalne w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Austrii przypuszczają, że pocisk, który pojawił się nad Grazem prawdopodobnie wyleciał na skutek nieudanych eksperymentów dokonywanych na tym obszarze.

Biedny Goering miał u siebie

20 ciężarowek cennych rzeczy

Obława na posiadaczy nielegalnych kosztowności w Niemczech

Berlin (PAP). W wyniku obławy anglo-amerykańskiej znaleziono w zachodnich Niemczech

drogocenne kamienie i metale wartości milionów funtów szterlingów.

Skarby te znajdowały się w ręku nielegalnych posiadaczy, stanowiąc zaledwie część majątku zrabowanego przez hitlerowców. Niemcy, u których przeprowadzono obławę, twierdzą, że wiele kosztowności zrabowanych w Europie i zabranych bogatym Żydom — nigdy nie zostały umieszczone na odpowiedniej liście przez władze hitlerowskie i wobec tego uniknęło konfiskaty. Bardzo wiele kosztowności miał m. in. Goering. W połowie kwietnia 1945 roku, konwój składający się z 15 do 20 ciężarówek i prywatnych samochodów, załadowanych cennymi rzeczami, opuściło dom Goeringa w Karinhall, udając się do Berlina. Konwój stał przez 2 dni pod silną strażą w ministerstwie lotnictwa. Niemcy są zdania, że majątek ten znajduje się dotychczas w Niemczech. Również inni przywódcy partii hitlerowskiej mieli dostęp do wielkiego majątku, zrabowanego Żydom, który nie został zarejestrowany.

10 000 kg złota

Berlin (ZAP). W dalszej akcji poszukiwania drogich kamieni i metali szlachetnych, ukrytych przed kapitulacją przez hitlerowców, 2000 funkcjonariuszy wojska i policji przeprowadziło rewizję w Berlinie.

Na podstawie dokumentu, który wskazywał, że w Szlezwiku-Holsztynie przechowano w pewnym miejscu 5 kg srebra, znaleziono zamiast 5 — 24 000 kg srebra i 10 000 kg złota. Dotychczas jeszcze nie zadecydowano o przeznaczeniu znalezionych skarbów.

ZIOŁA „CHOLEKINAZA" H. NIEMOJEWSKIEGO 9-250
stosuje się przy chorobach wątroby, katarze żołądka i kiszek, uporczywych zaparciach, złej przemianie materii i artretyzmie. Sprzed. w apt. i skł. ap.: Labor. Fizjol. - Chem. „CHOLEKINAZA". Warszawa. Mokotowska 50

Polska - krajem imigracyjnym

Potrzebujemy do odbudowy wszystkich obywateli

Ottawa (PAP). W Montrealu odbyła się ostatnio sześciodniowa konferencja Stałego Komitetu Migracyjnego Międzynarodowego Biura Pracy.

Delegat Polski, dr Alfred Fiderkiewicz, minister pełnomocny R. P. stwierdził, iż **Polska, straciwszy ponad sześć milionów obywateli na skutek obecnej wojny, zmieniła swój charakter kraju emigracyjnego, stając się krajem imigracyjnym. Polska dziś potrzebuje do swej odbudowy nie tylko wszystkich obywateli, jacy znajdują się w kraju, ale także tych, którzy przebywają za granicą.**

W związku z uwagą przedstawiciela Brazylii iż jego rząd pertraktuje z Londynem w sprawie sprowadzenia kilku tysięcy żołnierzy armii Andersa, dr Fiderkiewicz podkreślił, iż wszelkie rokowania w sprawie migracji obywateli polskich winny być prowadzone z rządem R. P., a nie z Londynem, ani jakimikolwiek innymi czynnikami.

Stanowisko Polski znalazło silne poparcie na konferencji i zostało uwzględnione w rezolucji ogólnej.

Profesor Henryk Raabe ustąpił ze stanowiska ambasadora R. P. w Moskwie

Warszawa (PAP). Prezydium Rady Ministrów przychyliło się do życzenia prof. Henryka Raabego, który prosił o zwolnienie z zajmowanego stanowiska ze względu na chęć powrotu do pracy naukowej.

100 tysięcy mieszkańców w Szczecinie

Szczecin (PAP). Liczba mieszkańców Szczecina przekroczyła w bieżącym tygodniu 100 000 obywateli. Stotysięcznym mieszkańcom zarejestrowanym przez Biuro Ewidencji Ludności jest Bogusław Śliwiński z zawodu mistrz krawiecki.

Czas zimowy od dnia 7 października

Warszawa (PAP). Rada Ministrów w dniu 12 września 1946 r. postanowiła, iż przejście z czasu letniego na czas zimowy wyznacza się na godz. 3-cią rano w dniu 7 października rb. Przejście to nastąpi przez cofnięcie wskazówek zegara o jedną godzinę.

Uczcijmy pamięć Wielkiego Polaka

RODACY!

Zadźwięczy niebawem po raz setny dzwon dziejowego zegara, głosząc Zachodniej w pierwszym rzędzie Polsce rocznicę zgonu jednego z najzasłużeńszych jej synów w czasach niewoli.

Dnia 7 listopada 1946 r. mija wiek cały od chwili, gdy Karol Marcinkowski po znojnym, najofiarniejszym, pełnym wyrzeczeń, trudu i pracy dla Narodu żywocie, legł na cmentarzu poznańskim.

Chciał, jak pisał w swym testamencie, by „urządzono pogrzeb, którego koszta — to słowa jego własne — mają być jak przy ubogim człowieku". Wdzięczne atoli społeczeństwo polskich dzielnic zachodnich, świadome co straciło, oddało mu ostatnią posługę w sposób manifestacyjny, godny jego wielkości.

Gdy po długich latach szczątkom jego doczesnym groziła zagłada, garstka poznańskich lekarzy, zmyliwszy czujne oko pruskiej policji, przeniosła drogie zwłoki na nowe miejsce spoczynku, a opinia polskiego społeczeństwa poznańskiego ochrzciła sąsiadujący park jego imieniem.

Skoro rozjaśniły się mroki niewoli, a wyzwolony z więzów Naród Polski stał się znów włodarzem własnej ziemi, złożył w uroczystym drugim pogrzebie wielbione szczątki tam, gdzie legły nieco później, inne zwłoki najlepszych synów ziemi wielkopolskiej, w grobach Zasłużonych, w świątyni św. Wojciecha na poznańskiej „Skałce".

Władze polskiego już Poznania uczciły jego imieniem jedną z głównych ulic śródmieścia, a zmartwychwstała armia polska nadała imię jego jednej z warowni poznańskich w hołdzie temu, który nie bacząc na polityczne kordony jako szeregowiec, oficer i lekarz niósł swe siły i życie w usłudze umiłowanej Ojczyźnie w chwilach zbrojnego odruchu.

Dzisiaj, po stu latach, imię Karola Marcinkowskiego mówi samo za siebie. Gdy wiek cały dzieli nas już od ostatniego dnia jego ziemskiej wędrówki, skupmy się w tej uroczystej chwili wszyscy bez wyjątku tu, na Ziemiach Zachodnich wyzwolonej Ojczyzny we wspólnym hołdzie i należnej czci dla Tego, który wyszedłszy z drobnomieszczańskiego, ubogiego środowiska stolicy zachodniopolskiej jasnym spojrzeniem i przewidującą myślą wybiegł poza współczesność.

On to bowiem torował znękanemu społeczeństwu ścieżki w gęstwinie ciężkich i zawiłych warunków pruskiej niewoli, wskazywał mu nieomylnie kierunek rozwoju, kładł bystrym trzeźwym umysłem i ofiarną dłonią podwaliny pod gmach jego przyszłości przygotowywał wiedzionymi miłością Narodu i natchnieniem najszlachetniej pojmowanego demokratyzmu, twardy grunt pod trwałą współpracę wszystkich czynników społecznych dla odrodzenia Ojczyzny.

Powołując do życia obok innych instytucji przede wszystkim wiekopomne „Towarzystwo Pomocy Naukowej", otwierał najszerszym warstwom miast i wsi bramy najrozleglejszej oświaty i wiedzy, a uzdolnionym synom robotników, chłopów i mieszczan dostęp aż do najwyższych uczelni, i tworzy tym samym polską inteligencję Ziem Zachodnich celowo spośród wszystkich bez wyjątku odłamów społeczeństwa; przykładem zaś swym porywa za sobą naśladowców i zagrzewa w dalszych pokoleniach następców do rozszerzenia własnych zamierzeń.

Dzisiaj rozumiemy jeszcze może lepiej niż niegdyś, że wiew jego obfity przyniósł plon. Czyn jego, zmierzając ku wyrównaniu różnic społecznych, daje początek owej zwartości i tężyźnie całego społeczeństwa dzielnic zachodnich, która staje się trwałym i niewzruszonym wałem ochronnym przeciwko wzrastającej stale fali bezwzględnego naporu germańskiego, a po długich zmaganiach całego polskiego Narodu walnie ułatwia ostateczne zwycięstwo, przyspiesza chwilę wyzwolenia i kto wie, czy nie umożliwia w ogóle dzielą trwałej wolności całej Polski.

Wzywamy całe społeczeństwo przede wszystkim Polski Zachodniej do uczczenia obchodami wielkiego syna Ojczyzny. Niechaj to nastąpi w listopadzie tego roku. Niechaj nie będzie zakątka na ziemiach naszych, który by w setną rocznicę jego zgonu o nim zapomniał.

KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI KAROLA MARCINKOWSKIEGO

Komitet Honorowy:

Mgr Jerzy Grosicki, Wicewojewoda Poznański, p. o. Wojewody; Ks. Walenty Dymek, Arcybiskup Metropolita Poznański; Witold Strażewski, Generał Dywizji, Dowódca Okręgu Wojskowego Poznańskiego; Czesław Leszczyński, Prezes Sądu Apelacyjnego; Mgr Karol Strzałkowski, Kurator Okręgu Szkolnego; Mgr Stanisław Sroka, Prezydent stol. m. Poznania; Zygmunt Piękniewski, Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej; Franciszek Kowalewski, Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej; Wojciech Trąmpczyński, Obywatel Honorowy stol. m. Poznania; Prof. Dr Stefan Błachowski, Rektor Uniwersytetu Poznańskiego; Prof. Dr Józef Górski, Rektor Akademii Handlowej; Prof. Dr. Ignacy Hoffman, Dziekan Wydziału Lekarskiego U. P.; Prof. Dr Zygmunt Lisowski, Prezes Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Prof. Dr Adam Wrzosek, Prezes Komisji Lekarskiej Pozn. Tow. Przyj. Nauk.

Zarząd Komitetu Organizacyjnego:

Or med. Tadeusz Szulc, prezes. Prof. Dr med. Karol Jonscher, Prezes Poznańskiego Towarzystwa Lekarskiego; Ks. Dr Jan Kanty Noryśkiewicz, Kanonik Honorowy Kapituły Archikatedralnej; Redaktor Henryk Śmigielski, Prezes Związku Zawodowego Dziennikarzy, Oddział Wlkp., wiceprezesi. Dr med. Bolesław Piechowski, sekretarz gen. Dr med. Seweryn Chmielewski, skarbnik. Stanisław Andrzejewski, sekretarz Zarządu.

Biuro Sekretariatu: Izba Lekarska Poznańska, ul. Patrona Jackowskiego 29, tel. 66-60

Marszałek Żymierski w Krotoszynie

Krotoszyn. Wczoraj o godz. 11 Naczelny Wódz Wojska Polskiego — Marszałek Michał Rola-Żymierski przybył do Krotoszyna. Na granicy miasta powitali Marszałka: dowódca dywizji ostrowskiej, dowódca stacjonującego w Krotoszynie pułku art. lekkiej — płk. Weretiuk, starosta pow. Bonowski, burmistrz Zawieja oraz przedstawiciele partyj politycznych i społeczeństwa.

Marszałek odbył inspekcję miejscowego pułku, a o godz. 2 przyjął na audiencji Komitet, który ufundował sztandar dla miejscowego garnizonu.

Marszałek Żymierski przyjął zaproszenie społeczeństwa krotoszyńskiego na dzień 6 października, w którym odbędzie się uroczyste poświęcenie sztandaru ufundowanego przez ludność powiatu krotoszyńskiego dla pułku artylerii lekkiej.

O godz. 2,30 Marszałek opuścił Krotoszyn, udając się do Ostrowa na poświęcenie sztandaru stacjonującej tam jednostki.

Prasa rosyjska o sytuacji na Bliskim Wschodzie

Moskwa (API). Moskiewski dziennik „Izwiestia" zamieścił artykuł, który omawia sytuację polityczną na środkowym Wschodzie. Artykuł m. in. stwierdza, że narody Wschodu arabskiego i świat cały oczekują od ONZ, by zajęła się na serio zagadnieniem Wschodu arabskiego i żeby zlikwidowała stan, który jest sprzeczny z bezpieczeństwem ogólnym, a który został stworzony w tej części kuli ziemskiej przez angielską politykę militarystyczną. ONZ winna znaleźć metodę, która pozwoli jej wprowadzić w czyn swe założenia w obronie suwerenności i niepodległości tych krajów. ONZ winna uzyskać to, by wszystkie obce wojska zlikwidowały swe bazy na omawianych terytoriach i opuściły je. Obecność tych wojsk nie jest uwarunkowana bezpieczeństwem ogólnym. Dziennik stwierdza, że na bliskim Wschodzie wytworzyła się paradoksalna sytuacja. Z jednej strony istnieje szereg państw, Egipt, Syria, Liban, Arabia saudyjska, Irak, Iran, Turcja, którym statut ONZ przyznaje suwerenność, z drugiej strony ta suwerenność jest stale gwałcona przez mocarstwo, które brało udział w utworzeniu ONZ.

Gen. Eisenhower przyjeżdża do Niemiec

Baden-Baden (ZAP). Amerykański Zarząd Wojskowy podaje do wiadomości, że w najbliższych 10 dniach przybędzie do Niemiec głównodowodzący amerykańskich sił zbrojnych, gen. Eisenhower.

Podróże floty amerykańskiej

Paryż (API). Eskadra floty amerykańskiej, odbywająca podróż po morzu Śródziemnym, opuściła w czwartek port w La Valetta, udając się do portów francuskich w południowej Afryce.

Słowacy muszą płacić odszkodowanie Czechosłowacji

Praga (PAP). Z Budapesztu donoszą, że przedstawiciel Czechosłowacji w sojuszniczej komisji kontrolnej wręczył Ministerstwu Spraw Zagranicznych notę werbalną protestującą przeciwko gwałceniu układu węgiersko-czechosłowackiego w sprawie wymiany ludności. Praga oskarża władze węgierskie, że zmuszają one Słowaków, którzy mieszkali dotychczas na Węgrzech i przeznaczeni zostali do repatriacji do opłacania specjalnych podatków, ażeby w ten sposób uzyskać dodatkowe źródło spłaty odszkodowań na rzecz Czechosłowacji.

Strajk marynarzy amerykańskich

Nowy Jork (PAP). Rzecznik Narodowego Związku Marynarzy, należącego do Kongresu Robotników Przemysłowych (CIOX) oświadczył, że członkowie związku zaczną również strajk, o ile nie otrzymają takich samych zarobków jak marynarze należący do Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL). Natomiast Związek Marynarzy Pacyfiku zarządził odwołanie strajku.

Wcześniejsze doniesienia głosiły, że wszyscy strajkujący postanowili kontynuować strajk pomimo wysuniętego przez Biały Dom projektu, na podstawie którego komisja morska Stanów Zjednoczonych płaciłaby takie same stawki, jak przedsiębiorstwo prywatne. Propozycja ta została wysunięta przez dyrektora Urzędu Stabilizacji Płac dra Johna Steelmana, który otrzymał od prezydenta Trumana instrukcje aby starał się zlikwidować spór.

W związku ze strajkiem leży w portach 800 tys. to ntowarów UNRRY, które są przeznaczone na transport do krajów europejskich. 135 statków, czekające na załadunek tymi towarami, blokuje porty. Strajk marynarzy amerykańskich odbije się ujemnie na sytuacji żywnościowej krajów, otrzymujących dary UNRRY.

Helgoland będzie przeorane bombami

Hamburg (ZAP). Na wyspie Helgonland hastąpi w najbliższym czasie rozsadzenie wielu tysięcy ton materiałów wybuchowych, ukrytych w 22-kilometrowym labiryncie podziemnych korytarzy. Jest to amunicja byłej niemieckiej armii i floty wojennej. Wskutek wybuchu, który najprawdopodobniej przeorze całą wyspę, nie zostaną uszkodzone urządzenia portowe, ani latarnia morska.

Prywatna własność mieszkańców, którzy zakopali w czasie wojny swój dobytek na wyspie, będzie przedtem odszukana i zwrócona właścicielom. W tym celu byli mieszkańcy Helgolandu muszą przekazać władzom wojskowym rysunki z dokładnym określeniem miejsca ukrycia ich dobytku.

LITERATURA I SZTUKA

Edward Martuszewski

„Samotny biały żagiel"

Samotny, biały żagiel płynie
w niebiesko-sinej morskiej mgle.
Czegóż on szuka na głębinie?
Z czym w ziemi swojej rozstał się?

Wiatr ostry świszcze, kłębi fale,
a maszty chylą się i gną.
Ach, szczęścia on nie szuka wcale,
i nie przed szczęściem uciekł on.

Najcichsze pod nim lśnią lazury,
a nad nim blask złocistych zórz,
on w buncie wiecznym szuka burzy,
jak gdyby spokój płynął z burz.

Piękne słowa znanego wiersza Lermontowa dały powieści Katajewa nie tylko tytuł, lecz stały się również przewodnim motywem, snującym się przez wszystkie rodziały książki. Bohaterowie jej żyją w czarnomorskiej, przedrewolucyjnej Odessie. Morze stanowi w niej tło dla opowiadania o bohaterskich przygodach dwu małych chłopców: Gawrika i Piotrusia. Ukrywają oni marynarza Żukowa ze zbuntowanej załogi „Potiomkina", dzielnie też pomagają w zakonspirowanych przygotowaniach do rewolucji oraz w zorganizowaniu ucieczki Żukowa do Rumunii drogą morską.

Chociaż głównymi postaciami powieści są chłopcy, nie jest to jednak powieść jedynie dla młodzieży. Podobnie jak utwory Sienkiewicza czy Kiplinga, przeznaczona jest dla wszystkich: od 10 do 100 lat.

Główny jej bohater, Gawrik, mimo że liczy sobie zaledwie właśnie niecałe dziesięć lat, orientuje się w wielu sytuacjach życiowych lepiej niż niejeden dorosły. Nic w tym dziwnego. Wychował się przecież wśród rybaków odeskich, a ci należąc wraz z marynarzami, palaczami i robotnikami portowymi do najbardziej upośledzonej ludności Odessy, nieraz doświadczyli na własnej skórze „jak smakuje bieda i jak gorzka jest krzywda, wyrządzona przez drugiego człowieka".

W 1905-tym roku nie zabrakło rybaków odeskich w szeregach tych, którzy wydali walkę caratowi. Codzienna i bezwzględna walka na śmierć i życie z morzem, które ich żywiło, ale też często — zabierało, zahartowała ich do walki o wolność.

Gawrik był wychowankiem morza. Oto fragment, charakteryzujący spojrzenie chłopca w przestrzeń morską:

„Gawrik otworzył niechętnie oczy. Widział lśniące, cytrynowe morze i mroczną, ciemnowiśniową zorzę na niezwykle czystym, szarawym niebie. Dzień będzie upalny, ale nim słońce wzejdzie nie można nawet marzyć, aby było ciepło. Rzecz jasna, że Gawrik mógł sobie spać spokojnie z dziadkiem w chatce. Lecz który chłopiec zrezygnuje z rozkoszy przenocowania raz jeszcze na brzegu morza pod gołym niebem?

Fale uderzały o brzeg z rzadka, ledwie dosłyszalnie. Uderzy i cofnie się leniwie, wlokąc ze sobą żwir. Poczeka chwilę i znowu taszczy żwir z powrotem i znowu uderzy.

...Niebo odbija się w morzu tak całkowicie, tak wspaniale, że leżąc na ciepłym żwirze, zadarłszy głowę do góry, nie rozróżnisz w żaden sposób, gdzie góra a gdzie dół. Jak gdybyś był zawieszony w środku gwiaździstej przepaści. Na wszystkie strony lecą, rozpromieniając się, gwiazdy spadające.

W burzanie cykają świerszcze. Gdzieś bardzo daleko szczekają psy.

...Zdawało by się, że gwiazdy są nieruchome, ale nie. Przyjrzysz się, a widać wyraźnie, że cały firmament obraca się zwolna. Jedne gwiazdy opuszczają się za letniska. Inne, nowe, wyłaniają się z morza.

Ciepły wietrzyk staje się coraz chłodniejszy. Niebo jest coraz bielsze, bardziej przejrzyste. Morze ciemnieje. Gwiazda poranna odbija się w ciemnej wodzie niby maleńki księżyc.

Na letniskach pieje sennie trzeci kur. Jakże można takiej nocy spać pod dachem?"

Życie Gawrika nie było lekkie. Musiał pomagać codziennie swemu dziadkowi w połowie ryb, a że nie mieli łodzi żaglowej, praca ich dawała często mizerny wynik. Z połowów ich największy zysk ciągnęła odeska handlarka, Storożenko, niemiłosiernie wykorzystując ich prostotę i trudności materialne. Ta podwójna walka: — z żywiołem morskim, zawsze pięknym w swej potędze i przemocy oraz z bardziej okrutnymi od fal morskich — ludźmi, nie złamała, lecz wzmocniła Gawrika, znacznie lepiej przygotowując go do życia, niż troskliwość ojcowska zaprawiła do walki o byt małego Piotrusia, syna liberalnie nastrojonego nauczyciela odeskiego.

Piotruś nie zna morza w szarym codziennym trudzie, tak, jak go zna Gawrik. Dla niego jest ono jakby uroczym dodatkiem do wakacji. Spędzał je bowiem zawsze na „najcudowniejszej plaży świata. Piasek jej był niezwykle biały i delikatny. Był grząski i głęboki, pełen dołków po wczorajszych śladach, zatartych już i nieformalnych, podobny do kaszy manny w najlepszym gatunku. Brzeg tu był pochyły, spadał do wody niemal niedostrzegalnie. I jego ostatni, liliowy pas, który lizały co chwila szerokie języki biało-śnieżnej piany był wilgotny, gładki, twardy i chodziło się po nim lekko".

Lekkim było też życie Piotrusia, toteż wybie gając rano na plażę, zwracał uwagę przede wszystkim na ślady, które otaczały go dokoła. Czytał je jak książkę Mayne Reida. Poza tym Piotruś często wpatrywał się w piękno morza. Jest ono wciąż inne, wciąż nowe i niewidziane. „Ale główny czar morza tkwi w jakiejś tajemnicy, którą chroniło ono zawsze w swych przestworzach". W dziecięcych oczach Piotrusia pełną tajemnic była również daleka sylwetka zbuntowanego pancernika. Widmo jego było zapowiedzią przygód i niebezpieczeństw, które nadeszły po powrocie Piotrusia z letniska do Odessy. A chociaż rozgrywały się one w miejskich ulicach, w murach szarych i brudnych, z rzadka tylko ukraszonych zielenią parków i skwerów, to jednak morze stanowiło ich dalekie tło, by w końcu pojawić się znowu w roli wybawiciela. „Dzieci patrzyły długo na dalekie morze, w mglistym błękicie którego rozpływał się malutki, nowy żagiel łodzi dziadka, lekki i powietrzny jak mewa".

Te fragmenty powieści Katajewa, które łączą się tematycznie z elementem morskim, stanowią jej najpiękniejsze strony. Charakterystyka głównych postaci zarysowana jest wyraźnie i na ogół przekonywująco. Akcja toczy się żywo.

Pochwalając trafny wybór Spółdzielni Wydawniczej „Książka", która wydała „Samotny biały żagiel", trudno nie wysunąć zastrzeżeń pod adresem anonimowego tłumacza. Nie ustrzegł się on, niestety, błędów stylistycznych i grzechów wobec języka polskiego.

Teodor Śmiełowski

Melodia Nocy...

Na gładkim szkle jeziora, jak lustrzany blask,
Ujrzałem drzew korony w naszyjniku z gwiazd.
Z poza topól na skrawku wychylił się nieba
Księżyc — jak biało-pszenny, wiejski bochen chleba.
Jął piąć się po drabinie śmiało nieboskłonu,
Skradając niby złodziej wśród gwiazd pokryjomu.
I uśmiechał się z góry błękitnie szczęśliwy,
Pełnej tuszy, pyzaty, jak pleban sędziwy.
W ciągu tej jednej nocy pośród drzew ukrycia,
Wybiły nieb zegary nowe świty życia.
Wpłynąłem do przystani, w której cisza błoga,
I steruje dusz łodzią mądra ręka Boga.
Na sklepieniu zapala złotych gwiazd, gromnice,
I prowadzi miłośnie przez ziemskie ławice.

Stanisław Bąkowski

BIAŁY WĄŻ

Jedeł murem
wysokim, słonecznym,
cień pociągu sunie
wolniutko pod górę.
Mnie od tęsknoty spieszno
wysiąść w dolinie.
Ujrzę cię naprzód z daleka
— białego w zieleni węża —
jak regle strome zwyciężasz,
ku turniom się pnąc.
Zaczekaj. Jutro, gdy mgieł zmowa
we wschodnim słońcu się rozproszy,
pójdziemy razem dalej
w kamienny świat.

Nagość twarda, o każdej pogodzie
jednakowa,
zwarto stanie dokoła nas,
obłoki wstrzyma,
co nad nami wiszą.
Popatrzy mi w oczy:
— Serce człowieka? — Serce Polaka? —
Jestem spokojny.
Zaczekaj.
Jutro o słońca wschodzie
pójdziemy razem dalej,
skalny towarzyszu.

Zakopane, 24. 7. 1946

Sojusz z Anglią był sojuszem egzotycznym

Nowy, 36 numer „Odrodzenia" zawiera fragment interesującej książki znanego publicysty redaktora „Słowa" wileńskiego, Stanisława Mackiewicza (cata).

„Sojusz polsko-angielski przez Anglików nam nagle zaofiarowany w początkach roku 1939 był typowym sojuszem egzotycznym... Anglia interesowała się Polską dla celów doraźnych... Sojusze egzotyczne mogą być doskonałym uzupełnieniem systemu bezpieczeństwa państwa, nigdy jednak nie mogą mu zastąpić systemu bezpieczeństwa wynikającego bądź z sił własnych, bądź z sojuszów naturalnych."

Ozdobą tego numeru jest też świetna proza literacka Tadeusza Peipera i Artura Sandauera. W tym samym numerze spotykamy prace innych autorów jak Konstanty Grzybowski, Jan Reychman, Jan Meysztowicz, Wilhelm Mach, Stefan Papee, Bogusław Kuczyński.

(t. h. n.)

Ratujmy książkę

Trudno byłoby dziś podać dokładne dane dotyczące strat, jakie ponieśliśmy w polskim księgostanie. Co prawda jedno z polskich zrzeszeń bibliograficznych przeprowadziło — niezbyt zresztą dokładne — badania, z których wynika, że okupacja pozbawiła nas ok. 10 milionów książek, któ e spłonęły w samej tylko Warszawie w czasie powstania.

Ten ubytek stanowi rzecz prosta stratę ogromną, ale przecież możliwą do wyrównania. W księgozbiorach wielu ludzi znajdują się dziś jeszcze egzemplarze poszukiwane, rzadkie, a w naszej dzisiejszej sytuacji wręcz „białe kruki". Chodzi więc o to, by udostępnić wydawcom te książki, które mogłyby się doczekać reedycji. Byłaby to prawdziwa akcja charytatywna dla ducha i kultury.

10 milionów spalonych książek to jeszcze nie wszystko. Nieznane są nam cyfry książek wywiezionych przez okupanta z całej Polski. Są na pewno przerażające. Trzeba jednak odbudować książkę polską. Drogi do odbudowy są różne. Jedno jest pewne: trzeba do pracy nad tą odbudową powołać wszystkich; organizację wszelkiego rodzaju, poszczególne jednostki, które znajdują się w posiadaniu tzw. często „książek niepotrzebnych". Trzeba je udostępnić wszystkim, ogółowi, ludziom, dla których — być może — te „niepotrzebne książki" mogą być nowym promieniem światła na drodze kultury.

Wzmożenie ruchu wydawniczego, to nie tylko sprawa wydawców; współdziałać mogą i muszą tu wszyscy, którym na sercu leży rozwój ducha polskiego i kultury człowieka.

(t. h. n.)

Konkurs szekspirowski

W celu podniesienia repertuaru scen polskich Ministerstwo Kultury i Sztuki ogłasza na najbliższy sezon teatralny konkurs szekspirowski dla wszystkich zawodowych teatrów polskich, które w czasie od 1 września 1946 do 1 maja 1947 r. wystawią sztuki Wiliama Shakespeare'a.

Na nagrodę konkursową przyznało Ministerstwo Kultury i Sztuki łączną sumę 400.000 zł. Z sumy tej przeznaczonych zostało 9 nagród w wysokości 50, 30 i 20 tysięcy zł za najlepszą reżyserię, najlepsze dekoracje, oraz nagroda do rozdziału dla zespołu artystów i techników za najlepiej wykonane widowisko w sumie 100.000 zł.

Julia Teisseyre

Fryderyk Chopin na Dolnym Śląsku

Przed 120 laty Fryderyk Chopin dał pierwszy koncert „za granicą" a mianowicie w Dusznikach na Dolnym Śląsku. Nie było by do tego koncertu nigdy doszło, gdyby nie fakt, że młody — bo liczący wtedy 16 lat kompozytor — przebywał wówczas na kuracji z matką i siostrą. Ale i to nie było powodem decydującym. Tylko to, że Chopin dowiedział się o losie dwojga sierot, które wskutek wypadku straciły ojca dało Mu asumpt do koncertu, którego zysk umożliwił stworzyć podwaliny pod egzystencję biednych i opuszczonych dzieci.

By upamiętnić ten historyczny koncert, odbywały się w Dusznikach-Zdroju w okresie, poprzedzającym pierwszą wojnę światową — festiwale ku czci Chopina. W czasie jednej z tych uroczystości, w r. 1897, ufundował Polak, kupiec Magnus z Warszawy — pomnik ku czci mistrza tonów. Pomnik ten ustawiono w pobliżu historycznego teatru, w którym koncertował młodziutki artysta. Zdobi go po dziś dzień medalion brązowy z podobizną Chopina, dzieło rzeźbiarza Lewandowskiego. Napis łaciński, głoszący, że ów pomnik „Polono polonus erexit" — został przez Niemców usunięty.

Pragnąc nawiązać do tradycyj przedwojennych festiwali, a zarazem zainicjować tego rodzaju imprezy na przyszłość — Zarząd Uzdrowisk Dolnośląskich urządził w sierpniu roku bieżącego I. Festiwal Chopinowski w Dusznikach-Zdroju. W pracach przygotowawczych wydatnie współdziałali przedstawiciele instytutu im. Fryderyka Chopina w Warszawie i delegaci Wydziałów Kultury i Sztuki w Jeleniej Górze, Wrocławiu i Wałbrzychu.

Współudział swój przyrzekli artyści tej miary, jak Zuzanna Rabcewiczowa i Prof. Henryk Sztompka.

Cykl uroczystości rozpoczęto w dniu 24-go sierpnia koncertem Zuzanny Rabcewiczowej, która przeznaczyła czysty dochód na dobro sierocińca „Orląt" — Braci Szkolnych w Dusznikach. W ten sposób została podtrzymana na przyszłość piękna tradycja humanitaryzmu Chopina.

Tegoż wieczoru odegrali wychowankowie sierocińca obrazek sceniczny pióra Pauliny Czernickiej pt. „Szopenek". Utwór ten doskonale wprowadził zebranych w moment historyczny pierwszego zagranicznego koncertu młodziutkiego artysty.

Właściwe uroczystości festiwalowe rozpoczęła w dniu 25 sierpnia uroczysta akademia ku czci Fryderyka Chopina, w sali zabytkowego teatru jego imienia.

Zebranych powitał imieniem Ministra Zdrowia, gospodarz Uzdrowisk Dolnośląskich — Dyrektor W. Lenga. Zarówno Dyr. Lenga, jak i przedstawiciel instytutu im. Fryderyka Chopina E. B. Sydow — w przemówieniach swych podkreślili historyczne znaczenie tej podtrzymującej tradycję kulturalną uroczystości. Jako dar Instytutu Chopina przekazał E. Sydow Dusznikom maskę pośmiertną Chopina i tablicę pamiątkową.

Znaczenie imprezy dla dzieła odbudowy kraju, która musi się również opierać o wartości duchowe — podkreślił w pięknym przemówieniu przedstawiciel Wydziału Kultury i Sztuki Miasta Warszawy, Dyrektor J. Ładosz.

Z kolei prof. Jachimecki, przedstawiciel Uniwersytetu Jagiellońskiego — wygłosił odczyt, w którym omówił w sposób niezwykle interesujący ważne czynniki w twórczości Chopina.

Przede wszystkim poruszył Prof. Jachimecki zastanawiający problem samorodności geniusza Chopina. Inaczej niż Mozart, Bach, Beethoven — wzrastał Chopin, w środowisku, które nie mogło wpływać wzbogacająco na jego dyspozycje muzyczne. Prof. Jachimecki dopatruje się niezwykłego wprost stopnia odczucia kompozytora dla walorów muzyki ludowej w mało znanym fakcie, że ojciec Chopina pochodził z ludu, z małej wioski, położonej w Wogezach. Wpływy dziedziczności miały zaważyć zarówno na skali, jak i na kierunku rozwoju genialnych zdolności.

Jako równie ważny i przykładem świecący motyw podkreślił mówca tragizm w życiu Chopina. Życie to było jednym, nieustannym zmaganiem się z niesprzyjającymi warunkami życiowymi, z własną słabością fizyczną i nerwową, z chorobą, trawiącą organizm od najwcześniejszej młodości. Z walki tej wyszedł geniusz zwycięsko, darząc ludzkość dziełami o nieprzemijającej wartości.

Bogaty i szlachetny erotyzm Chopina był ważnym czynnikiem w jego twórczości. Sprawę tę poruszyła Paulina Czernicka, odczytując wyjątki z nieznanych listów Chopina do ukochanej, Delfiny Potockiej. Listy te są cennymi dokumentami, w nich wypowiada genialny kompozytor z wielką bezpośredniością swoje poglądy na technikę tworzenia. Dużo miejsca poświęcał w nich Chopin uwagom na temat właściwego ujęcia tematyki ludowej, oraz swojemu stosunkowi do rozmaitych form muzycznych. Uzasadnia np. swą niechęć do kompozycyj w stylu operowym których stale od niego żądano. Treść listów, odczytanych w przepełnionej sali Teatru Chopina, w przerwie między pierwszą a drugą częścią koncertu znakomitej pianistki Zuzanny Rabcewiczowej — wzbudziła wielkie zainteresowanie.

Recitale fortepianowe Zuzanny Rabcewiczowej i Prof. Henryka Sztompki były dla słuchaczy głębokim przeżyciem estetycznym.

Z. Rabcewiczowa w sonacie h-moll zadziwiła precyzją wykonania i konstruktywnym ujęciem — ballada F-dur, mazurki, etiudy, wykonane na bis, etiuda rewolucyjna, wzruszyły głębią odczucia.

Recital Prof. Henryka Sztompki odbył się w sali koncertowej Domu Zdrojowego. Audytorium wysłuchało w głębokim skupieniu fantazji f-moll, wnikliwie przemyślanej i oryginalnie interpretowanej, niezmiernie subtelnie ujętych nokturnów i mazurków, oraz 8 preludiów z opusu 28.

W polonezach es-moll i fis-moll, walcu Es-dur, scherzach: cis-moll i b-moll podziwialiśmy bogactwo środków ekspresji i brawurową technikę — ujęte w nieugiętą dyscyplinę logicznej konstrukcji.

Artyści w swych rozmowach z organizatorami festiwalu dali wyraz swej radości: było im danym grać w historycznym miejscu pierwszego zagranicznego koncertu Chopina. Podkreślali wysoce skupiony nastrój, sprzyjający artystycznym osiągnięciom.

Tak więc została wskrzeszona piękna tradycja festiwali Chopinowskich, która zapewnie zostanie utrzymana, gromadząc w sierpniu przyszłego roku miłośników muzyki na następnym festiwalu w Dusznikach.

Pamięć o „dniach Chopina" na Dolnym Śląsku żyje i trwa. Pobliska Dusznikom Kudowa „nie pozostała pamięci tej dłużna" i nawiązując do popytu ariela fortepianu sprzed 120 laty zorganizowała koncert Marii Mirskiej, który miał na celu przypomnieć słuchaczom trwałą postać Wielkiej Sztuki — Fryderyka Chopina.

Dochód z tego koncertu przeznaczono na odbudowę Warszawy i na P. C. K.

Listy ze Szwecji (III)

Od specjalnego wysłannika

„GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO"

PIÓREM i OBIEKTYWEM PRZEZ ŚWIAT

Wenecja Północy

Szwecja jest królestwem, położonym w północnej Europie, a obszar jej (448.460 km kw.) zajmuje wschodnią i południową część półwyspu Skandynawskiego, między Bałtykiem, Sundem, Kategatem i Skagerakiem. Granicy od zachodu i północy z Norwegią oraz od południowego wschodu z Finlandią. Znaczny obszar tego kraju zajmują jeziora: — cztery największe z nich mają 0.078 km kw. powierzchni. Szwecja posiada powyżej 6 mil. mieszkańców o typie nordyjskim, najczystszym z ludów skandynawskich.

Największy procent ludności dzisiejszej Szwecji trudni się rolnictwem i leśnictwem, następnie przemysłem i górnictwem. Przeważają gospodarstwa średnie i małe. Dużą rolę odgrywa chów bydła i gospodarstwa mleczne. Oświata ludowa stoi na wysokim poziomie. Wysoko rozwinięty jest również przemysł ludowy. Lasy zajmujące powyżej 245 tys. km kw. powierzchni dają podstawę pod rozwój przemysłu drzewnego i papierowego. Znaczną część osób zatrudnia również rybołówstwo. Górnictwo dostarcza przede wszystkim doskonałych gatunków rudy żelaznej, a poza tym trochę węgla kamiennego, siarki, cynku, manganu, srebra, ołowiu i miedzi.

Szwedzi wyznają religię luterańską. Kościół państwowy luterański zorganizowany jest w jedno arcybiskupstwo (Upsalą) i 11 biskupstw.

Do największych miast w Szwecji należą: Sztokholm, Goeteborg, Malmoe. Głównymi portami są: Goeteborg, Sztokholm, Helsingborg, Lulea, Axeloesund, Norrkoeping, Malmoe i Gefle. Z kanałów najważniejszy dla żeglugi jest kanał Trollhaetta. Dróg kolejowych posiada Szwecja powyżej 16 tys. km, dróg bitych powyżej 71 tys. km.

W rozwoju wewnętrznym, dzięki długoletniej erze pokoju Szwecja uczyniła znaczne postępy. Intensywny rozwój przemysłu i handlu nie dorównał przyrostowi ludności, wskutek czego od 1900 roku występuje silna emigracja zarobkowa do Ameryki.

W czasie pierwszej wojny światowej — podobnie jak i w drugiej — Szwecją zachowała neutralność. Naczelnym wodzem armii jest król. Barwy kraju są niebiesko-żółte.

Orfeusz — Sztokholm

Jeden z kościołów w Upsali

Most w Sztokholmie

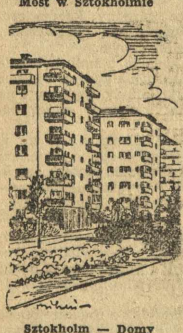

Sztokholm — Domy robotnicze

Sztokholm — Nad kanałem

Poprzez śmiało przerzucone mosty nad Arsta Viken a potem długim tunelem popod ulicami Sodermalm ślizga się wąż pociągu ku centralnemu dworcowi Sztokholmu — najwspanialszemu mieście północnej Europy.

Z mostów jeziora Malazen podróżny po raz pierwszy ogląda cudowną panoramę stolicy Szwecji, poprzecinanej wodami kanałów morza i jeziora. Jak gdyby prosto z wody wznosi się ku niebu prostokątna wieża ratusza, której szczyt wieńczą trzy mieniące się w słońcu złote korony. Arkadowe krużganki, szeregi smukłych okien gmachu zarządu miejskiego, dalej dumne pałace, zamek królewski — odbijający się majestatycznie w spokojnej wodzie, banki, domy handlowe i towarowe, hotele, muzea i teatry, nowoczesne kamienice, wieże, kościoły — wszystko co tylko zaczepi oko przybysza — nęci i zaciekawia, porywa świeżością swej barwy, pedantycznym wykończeniem, nieposzlakowaną całością. Nie można znaleźć innego określenia dla Sztokholmu jak — „Wenecja Północy".

W Sztokholmie: ***U góry po lewej stronie: Kungsgatan — po polsku ul. Królewska, przy której mieszczą się najbogatsze domy towarowe i bazary. Na prawo: jeden z mostów łączących śródmieście z przedmiejskimi wyspami U dołu po lewej: ratusz sztokholmski, jeden z najwspanialszych gmachów w Szwecji. Po prawej — Zamek Królewski.***

Inny świat

Dopiero przy bezpośrednim zetknięciu się z państwem, które przez półtora blisko wieku zdołało uchronić się przed pożogą wojenną, ogrom zniszczeń i strat, jaki dotknął nasz kraj, staje się do bólu jaskrawy. Ale przybysza wnet ogarnia ów spokój północny, wchłania ten inny świat, w którym nie widzi się ani kalek, ani ludzi z automatami, ani brudnych i obdartych nędzarzy.

Wchodzimy w rojny i pstry szum uliczny. Nabieramy oddechu, by zrozumieć orgię świateł i tablic sygnałowych, by przywyknąć do lewej strony ulicy, by przekraczać jezdnię tylko w miejscach zaznaczonych żółtymi pasami i tylko wtedy, gdy pozwala na to zielone światło automatycznego regulatora. Nawet wtedy strach przed tysiącem samochodów niepokoi. Bądź jednak spokojny przechodniu. Gdybyś się nawet zamyślił i wszedł na jezdnię niewłaściwie — krzywda cię nie spotka, samochody cię nie potrącą, kierowcy nie zwymyślają. Przeciwnie — ruchem ręki poproszą cię o przejście przed wozem. Szwedzi nie są nerwowi — wiadomo, nie byli na wojnie, nikt ich nie terroryzował, wyrzucał, palił, mordował...

Na szerokiej Kungsgattan mieszczą się najbogatsze magazyny i domy towarowe. Ogromne „Tempo" lub „Pub" można zwiedzać od godz. 8 do 17, a na drugi dzień dobrze jest wrócić i dalej oglądać rozłożone cuda, o których w Polsce obywatelom nawet się nie śniło.

To nagromadzenie towarów jest nie tylko imponujące, ale i zastraszające. Wydaje się, że w Szwecji wszystkiego jest pod dostatkiem, że Szwedom niczego więcej nie trzeba. Bardzo łatwo tu o błąd w logicznym rozumowaniu. Suma potrzeb ludzkich jest w Szwecji bardzo wysoka i w żadnym przypadku nie zniża się do sumy potrzeb obywateli tych krajów, przez które przeszła wojna. Gdy np. w Polsce przeciętna kobieta kupuje 4 pary pończoch w roku — Szwedka nabywa ich przynajmniej 20. Gdy zbiedniały obywatel polski nosi parę butów przez półtora roku — Szwed spotrzebowuje w tym samym czasie aż 3 pary. Te wysokie potrzeby wywołują bezustanną chłonność szwedzkiego rynku, a ponieważ siła robocza nie zwiększa się, a raczej kurczy — Szwecja asekuruje się na przyszłość, lokując wszystkie swoje kapitały w towarach. Szwedzi zdążyli już sobie wykalkulować, że stwarzanie niektórych obiektów przemysłowych wobec braku węgla, surowców i sił roboczych byłoby nierentowne, że lepiej wytwory tego przemysłu importować i dlatego szuka się źródeł zakupu. To jest również dla Polski bardzo ważne.

Luksus i tandeta

W sklepach i magazynach, w domach towarowych i bazarach sztokholmskich znajdujemy każdy rodzaj towaru, odpowiadający gustom i potrzebom Szwedów. Obok przedmiotów o niewątpliwej wartości leżą artykuły tandetne. Obok kosztownych cacek — tania imitacja, posiadająca jednak wszystkie efekty i pozory towaru luksusowego. Szwed, jak każdy inny człowiek cywilizowany, podlega namiętności kupowania i często nabywa towary dla samej przyjemności kupowania„ bynajmniej nie dlatego, że ten czy inny przedmiot jest mu koniecznie potrzebny. Wielką rolę odgrywa tu snobizm, wskutek którego Szwedzi palą tylko importowane papierosy angielskie i amerykańskie, noszą modne wyroby skórzane z Argentyny, kupują jedynie szwajcarskie zegarki markowe, używają francuskich perfum, piszą angielskimi piórami... a przecież ich własne wyroby albo wcale, albo niewiele ustępują zagranicznym.

Ciekawe, że Szwecję nie stać na budowę kilku tysięcy bloków mieszkaniowych, a stać ją na sprowadzanie wielkich ilości diamentów, cygar hawańskich lub owoców południowych.

Wszystkie umowy handlowe, zawierane między Szwecją a innymi państwami poddawane są przez niektórych ekonomistów szwedzkich ostrej krytyce. Obawa narażenia rynku wewnętrznego na brak: nakazuje mniej eksportować, a więcej importować. Polska odnajduje więc w Szwecji takiego partnera, dzięki któremu zdobyć może poważne ilości tak bardzo potrzebnych nam dewiz. Polska jest już w możności eksportować do Szwecji wiele wyrobów nieluksusowych, jak cement, wyroby szczotkarskie, kosmetyki, tekstylia, wyroby szklane i to we wszystkich rodzajach i gatunkach.

Demokracja burżuazyjna

Demokracja pojmowana jest w Skandynawii właściwiej, aniżeli u nas, i to głównie przez sfery robotnicze. Demokracja szwedzka zbliżyła do siebie inteligentów i robotników, ale zachowała wyraźne granice kompetencji tych dwu warstw społecznych wzajemnie się uzupełniających, lecz nie rywalizujących ze sobą. Miarą wartości człowieka jest jego fachowość i owoce jego pracy ofiarowane państwu — nic więcej.

Każdy lokal, teatr, instytucja jest dla każdego obywatela otwarta i dostępna, ale robotnik zadowala się na codzień swą skromną śniadalnią i odwiedza wspanialsze cukiernie tylko wtedy, gdy przyjmuje gości. Do opery nie wszyscy pchają się na parter, chociaż wszystkich stać na to. Zajęte są również najwyższe balkony.

Zarobki posiadają swą rozpiętość. Człowiek człowiekowi nie jest równy i otrzymuje wynagrodzenie proporcjonalne do usług. Wyzysk w Szwecji jest nieznany. Najdalej zagwarantowana wolność osobista, wyrażająca się między innymi w prawie publicznej krytyki — nie przysparza kłopotów ani policji, ani innym organom bezpieczeństwa. Ale są przecież ograniczenia, które nieznane dotychczas w Polsce — mogłyby w naszym kraju wywrzeć błogosławione skutki. Do ograniczeń takich należy częściowa prohibicja.

W zależności od wysokości pobieranego wynagrodzenia za pracę — mężczyzni powyżej lat 25 oraz niezamężne kobiety powyżej lat 29 mogą otrzymać za złożeniem specjalnego wniosku do Urzędu Trzeźwości — książeczkę, uprawniającą do nabywania od 1 do 3 litrów spirytualii miesięcznie. Kto pije nie w miarę, ten traci raz na zawsze prawo do książeczki. Wódkę można otrzymać w lokalach publicznych, ale najczęściej są one kontrolowane przez policję, która nietrzeźwego obywatela do restauracji w ogóle nie wpuści. Szwedzi pogodzili się z taką prohibicją i dzisiaj chwalą się nią głośno i całkiem słusznie.

Orgie świateł!

Na Stureplan w godzinach wieczornych jest jasno jak we dnie. Stojąc na środku niewielkiego placu pod ogromnym pawilonem o kształcie grzyba trudno zdecydować się wpłynąć w tłum, przewalający się wokół.

Zewsząd bije blask barwnych, jarzących się neonów, reklam świetlnych, transparentów, okien wystawowych o szybach tak przejrzystych, że trzeba je dotknąć, by uwierzyć, że oddzielają widzów od rozłożonych bogactw. Tu potężny kielich neonowy perli się zapalającymi i gasnącymi na przemian żarówkami, imitującymi pęcherzyki gazu w szampanie; w innym miejscu czerwony zegar neonowy wskazuje czas; jeszcze indziej ogromne pióro wieczne dotyka wspaniałej wystawy, na której co najmniej tysiąc Parkerów, Watermannów i innych znanych wiecznych piór markowych wabi wzrok przechodniów.

Ta orgia barw i powódź świateł oszałamia, podnieca i raduje. Kawiarnie i bary są przepełnione. Szwed idzie wieczorem chętniej do jadłodajni na obiad aniżeli do domu. W licznych restauracjach i cukierniach, w śniadalniach i barach mlecznych, posiadających ceny znormalizowane, można zjeść dobrze i niedrogo. Każdy zresztą znajdzie bez trudu lokal odpowiadający grubości portfela lub własnym upodobaniom.

W luksusowo urządzonych restauracjach hotelowych Szwedów spotyka się niewielu. Tego rodzaju lokale służą głównie cudzoziemcom.

Wieczorem place i ulice ożywiają się. Rojny tłum przewala się z dzielnicy do dzielnicy, szukając wrażeń i rozrywek. Zabawowy park Skansen ze swymi dancingami i lokalami rozbrzmiewa muzyką i śmiechem młodzieży. Za dnia w ogromnym ogrodzie jest stosunkowo pusto. 15-minutowa jazda samochodem po asfaltowych drogach parku jest przeżyciem, które nie uwalnia jednak zwiedzającego od uczucia pustki panującej wśród ogrodów.

Nie ma zbyt wielkich przestrzeni dla mieszkańca Sztokholmu. Wprowadzone niedawno nowe wozy tramwajowe są ostatnim modelem techniki i wygody. Długie o pół oplywowych liniach torpedy mkną szybko i cicho, przewożąc pasażerów w kilkunastu minutach na przeciwległy kraniec miasta. A poza tym są autobusy, troleybusy, taksówki samochodowe i rowery. Tych ostatnich naliczyć można setki tysięcy. Na jezdniach suną ich całe gromady. Co trzeci mieszkaniec Sztokholmu posiada rower. Kłopotu z tym mało. Rower można ustawić byle gdzie: nigdy nie wnosi się go do domu. Wieczorem można go oprzeć o krawężnik chodnika i ewentualnie nakryć papierem dla ochrony przed deszczem. Nikt go nie ukradnie, ani wypożyczy. Uczciwość szwedzka jest dla obcych czymś niepojętym, czymś co najbardziej zachwyca i imponuje.

Noc. Nad czarną wodą sztokholmskich kanałów jarzą się na granatowym tle setki tysięcy świateł, odbijających się w drgających falach, na których mienią się złote refleksy, podobne do rozpalonych węgielków. Gdzieś w ukryciu słychać chrapliwy skrzek zbudonej mewy.

Tadeusz Pasikowski

Egipt kolebka czarnoksięstwa i zabobonów

Nawet w starożytności Egipcjanie uchodzili za naród magików i czarnoksiężników, a pisarze hebrajscy, greccy i rzymscy powoływali się na nich, jako na mistrzów wiedzy tajemnej. Wiara w czarnoksięstwo, w potęgę imion magicznych, zaklęć, czarów i amuletów tworzyła potężną gałąź religii egipskiej, a zarazem promieniowała na ludy będące w jakichkolwiek stosunkach z krajem faraonów. Księgi religijne starożytnych Egipcjan wskazują, że potęga magów była prawie nieograniczona. Ziemia, niebo, świat podziemny, powietrze — to wszystko było według wierzeń zaludnione istotami widzialnymi i niewidzialnymi, które częściowo były człowiekowi przychylne, a częściowo wręcz wrogie. Łaskę istot przyjaznych można było okupić ofiarami, zaś od prześladowań duchów nieubłaganych należało się ochronić zaklęciami i sztuczkami czarnoksięskimi.

Niektóre wyrazy magiczne posiadały możność przelewania, w figurki ludzkie i zwierzęce, duszy tych istot wraz z ich przymiotami i właściwościami. Złe zaklęcia, odmawiane nad figurką przedstawiającą pewną osobę, która znajdowała się nawet w drugim końcu Egiptu, mogły podobno spowodować jej śmierć lub kalectwo.

W papirusie Westcar znajdujemy opowieść sięgającą 3830 roku przed Chrystusem, opisującą niezwykłe zdolności kapłana Aba-anera, który chcąc ukarać niewierną żonę króla Nebha, ulepił z wosku krokodyla i po odpowiednich zaklęciach wrzucił go do sadzawki, w której jej kochanek zwykł się kąpać. Następnego ranka, gdy królewski rywal jak zwykle wszedł do wody, woskowa figurka zamieniła się w żywego potwora, który wciągnął młodzieńca pod wodę.

Malowidła także służyły do celów czarnoksięskich. Trumny egipskie przepełnione były rysunkami, które wraz z tekstami „Księgi zmarłych" miały zabezpieczyć zmarłym dalsze życie na polach elizejskich.

Czarnoksiężnik był istotą potężną, której zaklęcia mogły rozedrzeć ziemię lub wstrzymać słońce w biegu. Jeżeli tego rodzaju wiara była także udziałem warstw oświeconych, można sobie wyobrazić, jak przesiąknięte były zabobonami niższe warstwy, które stały się kopalnią złota dla egipskich czarodziejów.

Magia biała i czarna

Magia biała miała za cel działanie dobroczynne na korzyść żyjących lub zmarłych. Druga, będąca w użyciu tajemnym, przynosiła klęski tym wszystkim, przeciw którym była skierowana.

W pojęciu Egipcjan, choroby były wywoływane przez złe duchy i tylko siła magiczna mogła je uleczyć. Jeden ze starożytnych napisów podaje, że za panowania Ramzesa II przybyli posłowie od księcia Bekhten z prośbą o przysłanie magika, który by wypędził złego ducha z opętanej księżęcej siostry. Magik Tehuti-em-hebu tak się dzielnie wywiązał ze swego zadania, że go nie chciano więcej odesłać na dwór faraona.

Niektórzy kapłani oddawali się specjalnie tłomaczeniu snów, wywoływaniu widzeń i przepowiadaniu przyszłości. Egipcjanin posiadał kalendarz, w którym były zaznaczone dni szczęśliwe i nieszczęśliwe. I żadna siła nie byłaby go przekonała, aby się ożenił, albo zapoczątkował ważniejszy interes w dniu, który uchodził za feralny.

Al-Khemeia czyli alchemia

Rzadko kto wie, że tak często używany w średniowieczu wyraz „alchemia" wywodzi się z prastarych czasów egipskich. Starożytni Egipcjanie wsławili się obrabianiem kruszców. Według pisarzy greckich używali oni rtęci przy oddzielaniu złota i srebra z rudy innych kruszców. W miarę wzrastania biegłości specjalistów w tym kierunku, potęgowała się w Egipcie wiara w siłę magiczną, tkwiącą w przemianach i łączeniu kruszców. Proces ten nazywano „Khemeia" Do nazwy tej Arabowie dodali przyrostek „al" i stąd nazwa „Al-Khemeia" czyli „Alchemia".

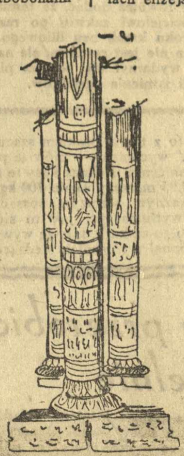

„Rytuał balsamowania"

Pod tym tytułem istnieje niezwykle ciekawy papirus, którego pierwsza część, wskazująca prawdopodobnie jak się wydobywa wnętrzności z nieboszczyka, niestety zaginęła.

Po krótkiej przemowie do zmarłego, kapłan balsamujący obmywał ciało płynem, zawierającym dziesięć gatunków wonności, posiadających zarazem właściwości przeciwgnilne. Wśród zaklęć pogrążał nieboszczyka w oliwie, zwracając twarz jego ku niebu. Następnie bandażowano zmarłego, przynoszono amulety i złocono mu paznokcie u rąk i nóg. Jest to oczywiście tylko fragment rytuału balsamowania, które trwało długo, wśród ustawicznych zaklęć i modłów. Zmarły, „wyuczony" przez kapłana wszystkich formułek magicznych, dla pewności jeszcze umieszczonych na bandażach spowijających ciało, obarczony balastem amuletów, zdobywał prawo do wejścia w krainę duchów.

Święty skarabeusz — symbol płodności

Amulet, noszony także jako ozdoba, posiadał właściwości nadnaturalne. Wyrabiano go często w formie złotego kolnierzyka, sępa, sowy, głowy węża czy oka Horusa. Najbardziej jednak popularne były amulety w formie serca, oraz chrząszcza, zwanego skarabeuszem. Ten ostatni będący symbolem słońca, które zawiera zarodki wszelkiego życia, był jednocześnie symbolem rozrodczości. O wielkiej skuteczności tego „środka" świadczą nie tylko stare wykopaliska, wśród których odnaleziono mnóstwo skarabeuszy wykonanych z zielonego bazaltu, granitu czy marmuru. Do dziś jeszcze, zarówno w Egipcie jak i w Sudanie wschodnim, kobiety, które chcą mieć liczne potomstwo, suszą skarabeusza i sproszkowanego piją z wodą.

(dl)

Sławne kłamstewka historyczne

W popularnych opowiadaniach historycznych dla młodzieży i w powieściach historycznych, znajdujemy często opisy i wydarzenia zupełnie niezgodne z prawdą. Często kieruje autorami mniejszych lub większych kłamstewek historycznych chęć upiększenia lub zohydzenia danej postaci dla celów politycznych, czasami nagina się fakty historyczne do fabuły powieści. Bardzo często wielkim postaciom historycznym wkłada się do ust słowa, których nigdy nie wypowiedzieli lub wypowiedziane zdania interpretuje się dowolnie.

Wiemy jak uporczywie w Polsce i za granicą rozpowszechniane były rzekome słowa Kościuszki: „Finis Poloniae", które miał powiedzieć po bitwie maciejowickiej. Trzeba było powodzi broszur i artykułów, aby dowieść nonsensu i nieuczciwej tendencji politycznej tych słów.

Tendencja do fałszowania historii jest tak stara jak świat, a raczej jak kroniki pisarzy. Podobno, gdy wielki historyk niemiecki Mommsen złożony ciężką chorobą prosił, aby coś głośno czytano i zaproponowano mu kronikę historyczną odparł: „Dość już tych kłamstw!" Se non é vero, é molto ben trovato!

Nowsze badania historyczne wykazały nieprawdziwość wielu znanych powszechnie faktów historycznych. Odbrązowiono przede wszystkim znane jajko Kolumba. Kolumb nigdy nie stawiał jajka odwróconego na stole dla przekonania swoich przeciwników. Wypadek taki istotnie się wydarzył, ale związany jest z głośnym architektem i rzeźbiarzem Filipem Brunelleschi (1377—1446), twórcą architektury renesansowej. Kierował on budową kopuły katedry florenckiej. Aby przekonać krytyków swoich, którzy go pytali, jak zamyśla oprzeć kopułę, postawił odwrócone jajko na stole.

Hannibal, wódz kartagiński w drugiej wojnie punickiej nie przeszedł Alp w 218 roku przed nar. Chr. w sposób niezwykły, a mianowicie rozszczepiając octem skały, ale przekroczył je normalnie, ponosząc przy tym wielkie straty. Nauka wykazuje, że legenda ta jest fantazją.

Seneka nie był wcale na pół chrześcijańskim filozofem, lecz chciwym lichwiarzem, który zebrał znaczny majątek, oceniany według wartości dzisiejszej monety na 3 miliony dolarów.

Głośny wąwóz w Termopilach, którego obroną zawsze zachwycaliśmy się, broniony był nie przez 300-tu Greków, lecz co najmniej 7 tysięcy, jeżeli nawet nie przez 12 tysięcy żołnierzy greckich.

Oblężenie Troi jest przeważnie fantazją Homera. Według biegu wypadków jego piękna Helena powinna była mieć conajmniej 60 lat, gdy Parys zapałał do niej miłością. Filozof Diogones nie był nigdy w beczce. Źródłem tej bajki jest uwaga jednego z biografów, który napisał, że „taki zgryźliwy człowiek powinien żyć w beczce jak pies".

Konstantyn Wielki, któremu w rozstrzygającej bitwie pod Rzymem u mostu Mulwijskiego (z Maksencjuszem w r. 312) miał się ukazać ognisty krzyż z napisem: In hoc signo Vinces (pod tym znakiem zwyciężysz), nie był wcale takim świętym, za jakiego przedstawia go historia. Zamordował swą żonę, jednego lub dwóch synów i szereg krewnych. Chrześcijani-

(Dalszy ciąg na stronie 6-tej)

POWRÓT

Babusia siedziała, jak zwykle pod oknem i przesuwając w wyschłych palcach różaniec, spoglądała na drogę.

Od czasu, jak trzeba było opuścić duże i zasobne gospodarstwo i Niemcy kazali się wynieść do mizernej, powykrzywianej chałupiny za wsią, babusia postarzała się o lat dziesięć, a chore nogi zupełnie odmówiły posłuszeństwa.

A teraz jeszcze to nieszczęście...

Ze zgrozą wspomina starowina, jak przed tygodniem wpadło do izby czterech zbirów i jeden zapytał ostro o Michała. Nie mieli litości nad nią, nieporadną babiną, ani nad Marynką, która jeszcze słabowała po za wczesnym połogu. Przewrócili chałupę do góry nogami i wyszli wreszcie po trzech godzinach, zabierając Michała ze sobą. Jak złoczyńcę prowadzili go, psiepary, z rękami skrępowanymi na plecach, a jeden popychał, potykającego się na kamieniach, kolbą.

— A najbiedniejsza to już chyba Marynka — myśli babusia z litością.

Za ścianą zakwiliło dziecko. Ruszyła się staruszka ze stołka i ciężko opierając się na lasce pokusztykała do izby.

— Cichaj Wojtuś, cichaj robaczku — lulała małego, który rozkopał pieluchy i piszczał drżącym, cienkim głosikiem — Cichaj Wojtuś... aaa..

Otuliła go ciepłym szalem, przykryła poduszką i spojrzała na zegar wiszący między oknami.

— Gdzie ta Marynka tak długo siedzi, przecie tylko do szóstej wolno chodzić!

— Daj Boże, żeby chociaż Michała rychło puścili — myśli babusia wracając na swoje miejsce w kuchni pod oknem. Wielkie łzy spływają jej na kolana i łączą się z perłami trzymanego w rękach różańca.

•

Marynka wróciła do domu i przykucnęła na niskiej ławeczce pod ścianą. Szerniała na twarzy, a oczyska wydawały się jeszcze większe przez tę siność pod nimi, którą wycisnęły przeplakane noce. Pierwszego dnia tłukła łbem o mur, jakby to on był winien, że Michała zabrali. Dopiero kiedy dziecko rozchorowało się od pokarmu, który się chyba w samą żółć zamienił ze zgryzoty, zcichła i siadywała byle gdzie, jak ten kotek na żadno przygadywanie nieczuła. Ludzie bali się do niej zaglądać, bo niejeden miał to i owo na sumieniu, więc nie chciał się tym potępieńcom w łapy nasuwać, bo a nuż chałupę szpiegują? Tylko kuma Nowakowa, której już trzech chłopaków zabrali, poradziła Marynce przepytać tu i tam. Niewiele się kobieta dowiedziała, ale zawsze w rozmowie z ludźmi musiała zebrać trochę myśli do kupy.

— Dopust boży — biadoliła pobożnie babusia — ale ty ino dziecko wierz, że Michaś wróci i módl się o to, to wszystko będzie znów dobrze. Bóg da!

— A jak nie da, to co? — zbuntowała się raz Marynka.

Babusię aż zatchnęło na takie niedowiarstwo.

— Nie grzesz Marynka, nie grzesz! Bóg jest dobry i nie zrobi ci krzywdy, zobaczysz...

Hale — myślała Marynka z goryczą. — Albo to on już i zechce o wszystkiem myśleć? Tyle ludzi już Niemcy natłukli, tyle ludzi namarnowali, a przecie każdy miał kogoś co za nim prosił i modlił się i nic... Nie daj Boże Michał... mój Michaś serdeczny...

Nie mogła dokończyć tej myśli, taki ją strach porwał i żałość, aż się zachłysła łzami, które jakby tylko na to czekały, bo zaczęły kapać gęsto, bolesne, bezradne.

•

Wiatr wył za oknem i tłukł zerwanymi drzwiami obórki. Bure i sine chmurzyska opuściły się tuż nad kominami i gnały jedna drugą prędko, prędziusieńko. Ciężkie strugi deszczu uderzały w małe szybki, jakby je chciały porozbijać.

Babusia siedziała jak zwykle pod oknem i patrzała na ulewną szarość, która, niby postrzępiona płachta, zakrywała drogę i pole. Marynka trzymała w garści jakąś robotę, a nogą popychała od czasu do czasu kołyskę i huśtała małego, płaczącego dziś od samego rana. Myśli jej, jak zawsze, szukały Michała i nijak nie mogły go znaleźć.

— Może on nieborak leży zbity i chory... albo... albo już nie żyje... — myśli ze zgrozą. Niedawno wrócił jeden z więzienia i opowiadał różności. Hej, co on też nie przeżywał! Aż się wierzyć nie chce, żeby człowiek człowiekowi był wilkiem. I na to wspomnienie czuje Marynka, żeby mogła wstać i lecieć w ten deszcz, w tę zawieruchę, byle jak najdalej od siebie, od tych myśli potwornych, które opadają jak rój komarów brzęczących i zjadliwych.

Wiatr wzmógł się znowu i drzwi obórki łupnęły o ścianę, aż się zatrzęsła. Luźne okiennice dygotały raz po razie, jakby miały za chwilę wylecieć.

— Marynka — rzekła nagle babusia, między jedną zdrowaśką a drugą — czy mi się zdaje, czy też ktoś się do drzwi dobija?

— Zdaje wam się pewnikiem, to wiater tak huczy.

— Pewnie wiater — westchnęła starowina, zaczynając nową dziesiątkę paciorków.

— Kto by tam przyszedł w taką zawieruchę — myśli Marynka. — Teraz jeszcze, kiedy się nas wszyscy boją...

Nagle ją coś poderwało. Uwidziało jej się, jak gdyby ktoś, usiłując przekrzyczeć szum deszczu, wykrzyknął jej imię. Wstała nadsłuchując. Nagle jednym skokiem znalazła się przy drzwiach i wyszarpnęła skobelek.

U progu stał ktoś ociekający wodą, która spływała cienkimi strumyczkami na podłogę i tworzyła małe, mętne jeziorka.

— Michał!

Marynka nie dowierza jeszcze oczom i stoi bez tchu, bez jednego słowa. On, nie on? Niby to on, ale taki inny niż zwykle, wychudzony i blady.

— Maryś...

— Michał!

Dopiero teraz weszło w nią życie. Oblapiła go i całuje, ściska i gładzi po zapadniętych policzkach i szerniałej twarzy, a serce dygoce w niej, jak oszalałe.

— Michaś! Mój Michaś...

Dziw, że radość człowieka nie zabije.

— Marynka — powiedział Michał po długiej chwili radosnego milczenia — Marynka... przyszykuj mi jedną albo dwie koszule i co najpotrzebniejsze, bo ja muszę zaraz dalej...

Znać, że słowa przechodzą mu z trudnością przez gardło, a zmarszczka między brwiami pogłębia się boleśnie.

W Marynkę jakby grom uderzył. Stanęła na środku kuchni z opuszczonymi rękami i spojrzała na niego, jak patrzy raniona sarna.

— Maryś... chciałem się tylko z wami pożegnać, ale nikt nie śmie wiedzieć, żem tu był, słyszysz? Nie płacz... nie płacz, bo mnie będzie ciężej jeszcze, a inaczej nie można. Dziś, zaraz muszę uciekać. Ale da Bóg, szczezną te psiekrwie niedługo — podniósł z nienawiścią pięść do góry — a wtedy wrócę do ciebie... do was...

Pochylił się nad kołyską i palcem dotknął policzka dziecka.

— Ale dlaczego Michał... dlaczego...

— Muszę! Lepiej że nie wiesz Maryś.

Marynce zdawało się, że ma u nóg uwiązane cetnarowe worki ze zbożem, tak jej było ciężko iść do izby i szykować ten tobołek na drogę.

•

Bure i szare chmurzyska nie uniosły się ani krzynę w górę, tylko leciały tuż nad czubami topoli, którymi wiatr szarpał i wykręcał w różne strony.

Michał zamknął za sobą drzwi chałupy i przystanął na chwilę. Jeszcze raz spojrzał w okienka koszlawe, na obórkę łataną i komin wykrzywiony, jeszcze raz spojrzał na płotek z powyrywanymi sztachetami. Położył rękę na szerniałej klamce i oderwał ją nagle, jakby go ogniem sparzyła. Potem podniósł kołnierz do góry i nie oglądając się więcej, ruszył szybkim krokiem przed siebie.

Maryś, hej Maryś moja i Wojtuś maleńki... — zatarmosił żal michałowym sercem. Co oni tam bez niego zrobią? Jak dadzą sobie radę?

A potem przypomniał mu się ten ostatni tydzień i wściekłość zadusiła żal.

— Niedoczekanie ich, żebym ja swoich zdradzał! Niedoczekanie! Wolałbym jak ten pies szczezną, niżbym miał się jak Judasz między swoich wsunąć i ich szpiegować! Żeby mnie ino złapali...

Obejrzał się dokoła, ale nic nie dostrzegł. Przez ten deszcz, ćma się zrobiła taka, że trzeba było pięść do oczu przysunąć, żeby ją zobaczyć.

Wicher świsnął mu nad uszami jękliwie, tak akurat jak Marynka...

— Nie płacz Maryś, nie płacz. Wolałabyś to mężą zaprzańca i donosiciela kolo siebie? Wolałabyś? Pewnie że nie, a inaczej zostać przy was nie mogę, bo mnie znowu złapią po to, żeby już nigdy więcej nie wypuścić. A ja chcę żyć! Chcę żyć dla was! Chcę doczekać lepszej doli...

•

„Michałku wróć! — szepnęło mu cicho echo, od progu chaty.

Danuta Lotyczewska

Dziś:

„Szlachetny pisarz"

Tragedia wszechczasów w 5 aktach z prologiem, pióra Tristana Smętniewskiego.

Osoby: Szlachetny pisarz, Nieznanych literatów około 50, Opinia Publiczna, Ludzie, Sąsiedzi, Kumoszka, Los, i Jedna Gazeta pisała...

Prolog:

Szlachetny pisarz: Opatrzność poskąpiła mi czasu. Już nie wiele mi go pozostało w życiu, a tyle, ach, tyle mam jeszcze do powiedzenia ludziom. Czy zdążę??!

Akt. I

Szlachetny pisarz: Kto tam puka? Nie mam teraz czasu!

Nieznany literat: To ja, to ja, nieznany literat.

Pisarz: Ach, kolega! Dla takich jak pan, młody człowieku, moje drzwi są zawsze otwarte.

Literat: (rzuca się na kolana) Ach, pomóż! Nikt mnie nie chce drukować. A przecież ja mam taki duży talent... O, tu są moje powieści i dramaty. Razem 19 sztuk.

Szlachetny pisarz: (czyta wszystkie od deski do deski).

Kurtyna powoli zapada.

Akt II

(dzieje się po dwu latach)

Pisarz: (ciągle czyta i ciągle poprawia).

Los: (ciężko go karze!)

Pisarz: O, jakże los ciężko mnie karze! A kto tam? Kto puka?

Nieznany literat: To ja, nieznany literat!

Pisarz: Dla kolegi drzwi moje są zawsze... (krztusi się).

Literat: (klękając). Uratowałeś, o mistrzu, ośmiu moich kolegów, czyżbyś mnie chciał opuścić? Oni są sławni — takie grafomany, takie jołopy, durnie, prowincjonalni myrmydoni, syroskomlące lirniki, a ja? JA!! Zresztą moje utwory najlepiej mistrzowi o tym powiedzą. Wuj Teofrast, ciocia Eufrozyna i kuzynek Pipcio zgodnie orzekli, że we mnie chyba — proszę darować szczerość — siedzi chyba geniusz, chyba... Czy mistrz raczy!!!???!!!

Pisarz: (Żie—e—EE—EEE—wa) Daj pan, jeszcze nikomu nie odmówiłem.

Akt III

Szlachetny pisarz: (czyta utwory czterdziestego trzeciego rzędu rzędy).

Nieznany literat: Przepraszam mistrza... jestem literatem... najmocniej...

Pisarz: Jak pan tu wszedł???!

Literat: A bo przed chwilą wyszedł mój kolega od pana i nie zamknął...

Szlachetny pisarz: (wpada w furię i zrzuca literata nr 41 ze schodów). Nie będę dłużej... (nie wie jak skończyć to zdanie i dlatego wpada drugi raz w furię i niszczy rękopisy nieznanych literatów).

Akt IV

(podczas WALNEGO ZEBRANIA Związku Literatów)

Literat 1: Słyszeliście? Nasz prezes...

Literat 50: Wiemy, wiemy, wpadł w furię!

Literat 41: Ale poniszczył mi rękopisy i wam także, panowie!

Literat 37: Takiego prezesa postawimy przed sądem opinii publicznej!

Opinia publiczna: (potępia Szlachetnego pisarza).

Literat 25: Niech go potępi!

Opinia publiczna: Już to uczyniłam!

Literaci 18, 13, 46 i 32: Do prokuratury z nim! On zniszczył cudzą własność!

Chór literatów: Do prokuratury! On zniszczył dobro Narodu!!!

Akt V

(dzieje się w więzieniu)

Szlachetny pisarz: ...żeby choć jednego papierosa mi przynieśli, ci wdzięczni uczniowie, wszystko bym im przebaczył! Kto puka?

Znany literat: To ja, znany literat. Przyniosłem panu moją książkę i jednego papierosa. Niech się pan z niej nauczy, jak należy pisać!! Tytuł: „W chałupie"!

Szlachetny: Ależ, młody człowieku, przecież to ja właśnie poprawiłem panu...

Znany literat: Nikt ci nie uwierzy, stary ośle. Zresztą książki twoje będą skonfiskowane jako szkodliwe dla narodu. Są zbyt miękkie i głoszą idiotyczny kult dobroci. Serwusik!

Szlachetny pisarz: (bierze przyniesioną książkę i czyta od deski do DESKI GROBOWEJ, po czym zażywa cjankali): Dawno mi nic tak nie smakowało!

(Umiera).

Epilog:

Opinia publiczna: Na starość zwariował.

Ludzie: Bo za dużo chlał.

Sąsiedzi: Przyjmował młodych chłopaczków...

Kumoszka: Co pan mówi, co pan mówi, no, no, młodych...

Gazeta: „Gdyby nie wpływ denata, książka „W chałupie" byłaby jeszcze lepsza i jeszcze rewelacyjniejsza. Niestety, fatalne oddziaływanie zwyrodniałego starego pisarza mocno zaciążyło na tej skądinąd ciekawej powieści."

Znany młody pisarz: Cóż miałem czynić? Na kolanach mnie błagał, żebym pozwolił mu napisać do mojej książki przedmowę...

Kurtyna zatrzymuje się — zdziwiona...

W kopalni „Wirek" straszą górników „duchy"

Kopalnię „Wirek", należącą do Rybnickiego Zjednoczenia Węglowego, znali dotąd tylko ludzie ze sfer górniczych. Jaka to kopalnia?

Wystarczy powiedzieć, że „Wirek" będzie wydobywał węgiel, już w niedługim czasie na głębokości poniżej 800 metrów, że posiada jedną z najsilniejszych maszyn wyciągowych typu tarciowego nie tylko w Polsce, ale bodaj w Europie, że w trakcji elektrycznej używa elektrowozów silniejszych niż te, które używają Śląskie Linie Tramwajowe.

Te wszystkie dane mało co obchodzą dziś przeciętnego człowieka lub górnika. Obecnie umysły wszystkich absorbuje zagadkowe

dramatyczne przeżycie górników z „duchami".

W tajemnicze podziemia „Wirka" zjechała specjalna komisja fachowców, zaopatrzona w najbardziej precyzyjne instrumenty, celem generalnej rozprawy z „duchami". Zjeżdżających inżynierów żegnano uśmieszkami: „A nie wróćcie ta bez duchów".

Oto co opowiada maszynista, który prowadził lokomotywę kolejki kopalnianej. Jadąc przed kilkoma dniami zwykłą trasą, spotkał ducha na krzyżownicy. Był to widok jakiś niesamowity. Postać nie miała twarzy, rozróżnić tylko było można zarys postaci i nogi odziane w gumiaki, jakie noszą górnicy. Nasz maszynista, nie wierzący w duchy ani inne zabobony, mimo niesamowitego widoku i poprzednich uprzedzeń przez kolegów, rozwinął tylko szybkość z postanowieniem przejechania fantastycznej zjawy, która stała na torze w oślepiającym świetle. Mimo woli jednak, na dwa kroki przed duchem zatrzymał lokomotywę. Po straszliwie wlokących się kilku sekundach, światło wraz ze zjawą cofnęło się do budki telefonicznej.

Maszynista włączył drżącą ręką motor i umknął w ciemności.

Dziś ten sam maszynista wiezie ekipę, która ma zdemaskować dziwnego ducha, więc jedzie raźniej.

W przekopie „leje" chwilami jak z cebra. Światło łamie się czarodziejsko na strugach wody. Wagonik pędzi wśród tunelu...

Lokomotywa zajeżdża na miejsce, gdzie „duch" najchętniej się pokazuje. Zamontowane reflektory jasno oświetlają przekop i tajemniczą budkę telefoniczną. Na miejscu są wszystkie osoby dramatu. Są maszyniści. Rębacz Paweł Kęsy, który to z takim brakiem szacunku został przez „ducha" wyciepany — mówiąc po śląsku — z budki telefonicznej. Rębacz Kęsy to nie ułomek. Liczy sobie 1,93 m, waży około 100 kg. Jest człowiekiem poważnym, starszym, rozsądnym. Nie umie sobie wytłumaczyć, jak to się stało, że „coś" porwało go za kark, tak, że wywrócił kozła, przy czym kopnął w rozpędzie siedzącego naprzeciw wicedyr. Nowaka. Pobiegł natychmiast w ciemny przekop, ale nikogo nie znalazł.

Ktoś pyta górnika Kęsę, cóż to mogło być. — Ten jednak tylko wzrusza ramionami. Nie wierzy w żadne duchy ani strachy, ale coś przecież...

Tymczasem komisja przystępuje do pracy. Idą w ruch aparaty, mierzy się napięcia, szuka tzw. „wędrujących prądów".

Wędrujące prądy mogą spłatać niejedną figla zwłaszcza w przekopach, gdzie „leje". Znany jest przecież fakt, że na jedno z pól między Rudą a Chebziem konie nie chciały w żaden sposób wjeżdżać. Nie pomógł nawet bat. Sprowadzono różnych specjalistów, aż wreszcie powołano elektryka. Ten przy pomocy instrumentów pomiarowych stwierdził, że na polu działają „prądy wędrujące" o dość znacznym napięciu (dla zwierząt) bo do 30 volt. Okazało się, że jeden z przewodów podziemnych jest przebity i stąd cała historia. Przewód naprawiono i dziś konie wjeżdżają na pole bez strachu.

Tak może być i tutaj. Ekipa rozdziela się. Tu znaleziono pękniętą szynę. W tym miejscu, gdy nadjeżdża parowóz szyna „iskrzy". W innym miejscu zanotowano również iskrzenie. „Specę" od duchów, jak ich żartobliwie przezwano szperają uparcie po wszystkich nielicznych zresztą zakamarkach.

Komisja techniczna nie spoczywa ani chwili. Okazuje się, że

w ciemnościach można wywołać „duchy" na zamówienie.

Kiedy silny strumień światła pada na zadeszczony przekop, światło odbija się miejscami, jak w lustrze. Jest to refleks odbity od blach „chwytających" wodę. Są i niewielkie — w danej chwili — prądy wędrujące. Ponieważ zaś komisja uparcie nie wierzy w duchy, więc niewątpliwie wykryje wszystkie niejasności towarzyszące wypadkom na „Wirku". Kopalnia może stracić na atrakcyjności, a poczciwy i pracowity lud górniczy na emocjach, ale przecież — trudno dziś wierzyć w złe, czy dobre duchy.

Oficjalny komunikat, który ukaże się w sposób mało romantyczny uśmierci jeszcze jedną legendę górniczą.

Wspaniałe okazy dyń

Fot. Kitzmann

Dynie, uwidocznione na zdjęciu, wyrosły na działce nr 20 na „Bielnikach", będącej własnością pracownika Zarządu Miejskiego ob. Kazimierza Owczarzaka z ul. Powstańczej 1. Wszystkie trzy sztuki ważą razem przeszło 1 cetnar.

Należy również dodać, że temu samemu właścicielowi zakwitł po raz drugi w tym roku krzak bzu liliowego. Wypadek ten nie jest rzadkim, ale na „Bielnikach" wydarzył się po raz pierwszy od chwili istnienia ogródków.

Samoloty, które zostaną przerobione na garnki i patelnie

W czasie przeprowadzania rozmów na temat przyszłego układu sił powietrznych w świecie Byrnes, Mołotow, Bevin i Bidault zapomnieli całkowicie o istnieniu 4-tej potęgi lotniczej świata. Jest nią amerykańskie towarzystwo budowy dróg Missouri, które zakupiło od rządu U. S. A. 5540 bombowców, pochodzących z nadwyżek demobilu wojskowego. Większość z nich to „Latające Fortece" i Liberatory czterosilnikowe-weterany bitew powietrznych.

Stało się to nawet bez porozumienia się z zastępcą któregokolwiek z ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki.

Ale Włochy (którym pozostawiono 350 samolotów, same myśliwce), Rumunia (ze swoimi 100 samolotami) czy też inne kraje, których floty powietrzne zostaną całkowicie lub częściowo zlikwidowane, nie potrzebują obawiać się wyrostej na ich miejscu potęgi lotniczej.

Nieaktualna potęga lotnicza, składająca się z „uskrzydlonych słoni" — tak Amerykanie nazywają bombowce — nosi charakter całkiem pokojowy. Właściciel firmy Missouri nie myśli współzawodniczyć z żadnym z tych państw w wyścigu zbrojeniowym.

Stojące obecnie skrzydło przy skrzydle na cmentarzysku lotniczym wśród rozgrzanych piasków pustyni Arizona samoloty oczekują na demobilizację. Po rozbiórce ich aluminiowych ich części powstaną garnki, patelni i kociółki.

Taki będzie koniec czwartej potęgi lotniczej, za którą rząd Stanów Zjednoczonych zapłacił 2 miliardy dolarów, a sprzedał za 2 780 000 dolarów.

Bóg raczy wiedzieć, kto zapłaci resztę. Chyba nie wyciągająca rękę po chleb Europa.

J. N.

Sławne kłamstewka historyczne

(Ciąg dalszy z strony 5-tej)

nem był tylko z imienia. Nie znał prawie religii, do której się przyznawał.

Sapho, największa poetka grecka z wyspy Lesbos (600 r. przed nar. Chr.) nie rzuciła się wcale z miłości do Phaona ze skał Leukadyjskich do morza. Nowsze wiadomości o jej życiu mówią, że „była to Greczynka czystych obyczajów, dzielna i zacna matka wielu dzieci.

Cesarz Neron nie był wcale takim potworem, za jakiego uchodzi u niektórych historyków. Nie wydawał on rozkazu zamordowania Agrypiny swojej matki i w czasie pożaru Rzymu nie grał on wcale ani na harfie ani na skrzypcach (wynalezionych zresztą w kilkaset lat później) i nie opiewał wcale pożaru Troi. Bajeczki te pochodzą od Publiusza Korneliusza Tacyta (56—118 po nar. Chr.) historyka rzymskiego.

I wreszcie Wilhelm Tell nie był twórcą Związku Szwajcarskiego i nie zestrzelił jabłka z głowy syna. W archiwach kantonalnych nie ma o nim ani jednej wzmianki.

Przytoczyliśmy z obszernej pracy Kenneth Wood'a w „The Modern Thinter" tylko kilka przykładów dla obalenia tych rozpowszechnianych kłamstewek i bajek historycznych.

H. Bar.

Z szybkością 1000 klm na godzinę

Nowy etap w rozwoju lotnictwa

Przyszłość światowego lotnictwa cywilnego zależy od tego, jak zostaną rozwiązane zagadnienia szybkości, bezpieczeństwa i kosztów konstrukcji samolotów.

Klucze do rozwiązania tych zagadnień posiada ostatni model samolotu bezśmigłowego o napędzie aero-turbinowym tak zwany „Yot".

Silniki aero-turbinowe znane pod nazwą silników reakcyjnych, działają na zasadzie siły odpychającej gazów. Wpadające przez przedni otwór silnika powietrze ulega sprężeniu, a w momencie osiągania maksymalnego ciśnienia miesza się ono z wtryskiwaną do silnika mieszanką benzynowo-spirytusową, tworząc rozpyloną ciecz wybuchową. — Wytworzone przez spalenie się gazy wydostając się tylnym otworem ulegają rozprężeniu, stwarzając w ten sposób siłę, która popycha samolot do przodu.

Zastosowanie w lotnictwie znanych już przedtem silników aero-turbinowych nastąpiło na skutek niemożności wykorzystania całkowitej pracy silnika przy stosowaniu śmigła jako siły ciągnącej czy też pchającej samolot. Wmontowane w samolot silniki Rolls-Royce'a o mocy 2200 K. H. dawały gwarancję uzyskania wielkich szybkości. Tymczasem okazało się w praktyce, że

przy pewnej szybkości śmigło przestaje ciągnąć samolot

pomimo maksymalnych obrotów. Dodano wówczas 3-cią łopatę ale nawet 4-ro czy 5-cio-łopatowe śmigła nie wykorzystywały całkowicie pracy silnika.

Jeden z konstruktorów brytyjskich wpadł na inny pomysł, postanowił on zmienić kąt natarcia łopaty śmigła. Po wielu doświadczeniach dodano istniejącym już dotychczas silnikom **urządzenia,** które samoczynnie w momencie, gdy śmigło przestawało ciągnąć samolot, zmieniały kąt natarcia łopat. Gdy i to nie dało zadowalających wyników brytyjski przemysł samolotowy przystąpił do budowy i zastosowania silników aero-turbinowych w samolotach.

Od ośmiu lat przeprowadza się w Wielkiej Brytanii doświadczenia z coraz to nowszymi formami silników reakcyjnych, które mogłyby nadać płatowcom jak największą szybkość przy minimum zużytego paliwa.

Już w początkach obecnej wojny ukazał się pierwszy model aero-turbinowego samolotu „Whittle". Był to jednosilnikowiec, bijący wszystkie dotychczasowe rekordy szybkości ustanowione przez samoloty o napędzie śmigłowym. „Whittle" uzbrojony w cztery działka 20 mm zwalczał skutecznie broń V 1 na wiosnę 1944 r.

W parę miesięcy po zakończeniu wojny lotnicza stacja doświadczalna Rolls-Royce'a mogła pochwalić się najnowszym typem samolotu o napędzie reakcyjnym, „Meteor IV", który na odcinku 40 km osiągnął rekordową szybkość 975 km na godzinę.

Model, na którym ustanowiony został rekord szybkości, został wykradziony

w parę dni później ze strzeżonego silnie lotniska w Aldershot. Konstruktorzy tak przejęli się tym faktem, że w parę miesięcy potem ujrzał światło dzienne „Meteor VI", bijący swego dziadka o blisko 100 km. Na drugiej próbie osiągnął on szybkość 1071 km na godzinę. Jest on obecnie najszybszym samolotem świata.

Może bardziej ważnym dla rozwoju światowej komunikacji lotniczej jest fakt skonstruowania trzech ulepszonych typów silników o napędzie reakcyjnym, zużywających bardzo małą ilość paliwa, co czyni możliwym i całkowicie ekonomicznym zastosowanie samolotów typu „Jet-Meteor" do obsługi dłuższych etapów linii lotniczych. Wszystkie te trzy silniki bez żadnych trudności mogą być zastosowane do przelotów transatlantyckich.. Mogą one pokryć trasę 4827 km przy szybkości przelotowej 804 km na godzinę na wysokości 5000 m. Praktycznie

przelot Londyn—Melbourne trwałby sześć godzin.

Na podstawie wyników długich i żmudnych doświadczeń udało się zmniejszyć zużycie paliwa przez i tak ekonomiczne silniki, które pozostawały dotychczas w służbie R. A. F-u. Trzy największe przedsiębiorstwa, produkujące silniki lotnicze Rolls-Royce, Bristol i Armstrong produkują obecnie silniki turbinowe, które zużywają 80% swej siły na obrót zwykłego śmigła a 20% na siłę popychającą płatowiec tak, jak u samolotów typu „Jet".

Śmigłowo-reakcyjny silnik wyprodukowany przez firmę Bristol zużywa normalnie tyle paliwa, ile zużywa zwykły silnik lotniczy przy szybkości 482 km na godzinę na wysokości 6000 m, dając szybkość 780 km na godzinę. Jedną z największych zalet tego silnika jest to, że jest on najbardziej ekonomiczny przy obrotach, dokonywanych na pełnej szybkości.

Świat oczekuje coraz to nowych wynalazków w dziedzinie budowy silników lotniczych. Szybki postęp techniki pozwala nam przypuszczać, że konstruktorzy zapewnią również pasażerom bezpieczeństwo przy komunikacji lotniczej, ujarzmiając „działanie atmosferyczne", które w 90% jest przyczyną katastrof lotniczych.

J. N.

STRASZNY SEN

Imieniny cioci Klary były wspaniałe. Wódzia nie najgorsza i zagrycha całkiem dobra. Toteż chwiejnym krokiem i o przytępionej nieco przytomności wracałem późnym wieczorem do domu W takim stanie przeważnie czytam wszelkie ogłoszenia na mieście, by nie być w kolizji z prawem i obowiązującymi zarządzeniami. Więc i dziś przeczytałem wielkie czerwone plakaty o przydziale mieszkań. W drodze stwierdziłem, że mojemu pokojowi i spokojowi grozi poważne niebezpieczeństwo. Przy bramie spytałem stróża

o moje nazwisko i gdzie mieszkam, gdyż w czasie imienin wiele rzeczy mogło mi się pomylić.

Dzięki Bogu, że nie wytrych ale klucz wsadziłem w zamek i drzwi się otwierały. Co tam dalej było, nie pamiętam, bo strasznie byłem śpiący i na bardzo wątłych nogach. Siadłem na brzegu łóżka, opuściłem głowę i...

Dzwonek. Otwieram. Sympatyczny dwudziesto-paroletni jegomość pcha się z walizami prosto do mego pokoju.

— Ależ, panie szanowny, pan się chyba pomylił... Pan przecież tutaj nie mieszka.

— A właśnie, że mieszkam!

— Co? tu — u mnie?

— A właśnie, że u pana — jako współlokator. Niech pan oczami na mnie tak nie skacze, bo to nic nie pomoże! Pana pokój ma cztery metry szerokości, cztery długości i tyleż prawie wysokości. Objętość pańskiego pokoju ponad pięćdziesiąt cztery metry sześcienne — jest więc nie na jedną pańską osobę, ale przynajmniej na trzy. A oto skierowanie Wydziału Mieszkaniowego...

— A to bardzo przepraszam. Halągowski jestem i miło mi (niech szlag go trafi!) witać w moim pokoju...

— Służewicz jestem, student medycyny...

O to źle — pomyślałem. Student i do tego student medycyny! Obowiązkowe suchoty kieszeniowe i prawdziwe i — gotów mi pomrzeć na wspólnym pokoju. Kto wtenczas zapłaci koszta pogrzebowe?

Drugi dzwonek. Mój współlokator wyładowuje walizki i rozkłada składane łóżko, a ja idę otwierać...

— Czy tu mieszkanie pana Halągowskiego?

— Owszem... Owszem, to ja jestem.

— Proszę pana, skierował mnie tu Zarząd Miejski na pański pokój. Właściwie to ma być wspólny pokój, a to dlatego, żeby pan się nie obawiał, że pana tak szybko wyrzucę. Myślę, że jakoś się urządzimy. Jestem studentem i studiuję prawo na tutejszym uniwersytecie. Może pan będzie łaskaw pokazać mi ten pokój.

— Ależ proszę, najuprzejmiej... (krew mnie zalewa).

— Śliczny... a pan? — zwraca się do niedawno przybyłego.

— Służewicz jestem, student medycyny — obecnie współlokator...

— To kolega tu także mieszka. Bardzo mi przyjemnie, Będziemy mogli całe wieczory dyskutować. Ale nie będę tracić czasu. Bardzo panów przepraszam. Zostawię tylko dwie walizy, skrzypce i klarnet i za jakie pół godzinki przyniosę łóżko — i już po całej przeprowadzce!

Kłaniając się wszystkim: meblom i nam, wyszedł.

Kiedy znaleźliśmy się sami, student medycyny rzucił na pokój wściekle i prawie zapłakane oczy.

— Cholera by wzięła! — wycedził przez zęby — jeszcze tego brakowało!

— Ależ to trudno, proszę pana. Poznań, miasto zniszczone, mieszkań mało. Musimy więc jakoś dzielić się lokalami...

— Panie — odzywa się na to student medycyny — ja chcę się uczyć! Dwa lata już szukam spokojnego kąta! W jednym mieszkaniu dzieci drą się we dnie i w nocy, w drugim radio ryczy do samego rana, gdzie indziej synuś piszczy na flecie albo córunia uczy się grać na fortepianie Panie, toż oszaleć można!

Nie długo drugi współlokator, dysząc jak lokomotywa wciągnął z czupurnym towarzyszem potężne dębowe łoże i postawił je na samym środku pokoju. W żaden sposób nie mogliśmy mu wytłumaczyć, że tak stać nie może. Wszelkie namowy, prośby, błagania, propozycje itd. nic nie pomogły. Uparł się, że będzie stać na środku pokoju i — koniec!

Student medycyny ręce załamał, a ja zaniemówiłem z przerażenia.

— Niech panowie na mnie się nie gniewają, ale ja już mieszkam w dwudziestym pokoju i wiem, co to znaczy łóżko przy ścianie. Całe noce, proszę panów, nie spałem, gdyż ciało moje było miejscem schadzek wszystkich pluskiew i innych stworzeń, mających niegrzeczny zwyczaj dokuczania porządnym ludziom. Pan mnie zapewnia, że pluskiew nie ma. Ale niech mi pan wybaczy — wszystkie dotychczasowe gospodynie zapewniały mnie święcie, że pluskiew nie ma. Skoro tylko się położyłem — oka nie mogłem zmrużyć. Czy panowie wiedzą, co to znaczy nie spać — całe miesiące? — To szalenie wyczerpuje!

Wieczorem student medycyny zabrał się do gimnastyki, twierdząc, że w „zdrowym ciele zdrowy duch" i — że gimnastyka, musi uzupełniać brak kalorii i witamin. Drugi zaś wyciągnął klarnet, aby przypomnieć sobie ostatnią warszawską piosenkę. Pierwszy trzeci [illegible] melodiami, drugi piszczał, wył i skowyczał na diabelskim instrumencie. A ja — usiadłem na przegubie

jeszcze mojego (nie wspólnego) łóżka i kiwałem głową...

Kiedy znużeni położyliśmy się spać, księżyc pokazał się już w oknie. Nie mogłem zasnąć. Przed oczami widziałem ciągle gimnastykującego chudego studenta i drugiego w roli satyra stękającego na piszczałce.

Tymczasem obaj współmieszkańcy spali snem sprawiedliwych. Ten, który położył się na środku pokoju, zaczął świstać przez zęby i gwizdać. Drugi zaś na łóżku połowym — chrapał pierwszemu do taktu grubym zardzewiałym basem. Wtenczas uświadomiłem sobie, że odtąd takie będzie moje życie. I — strach mnie ogarnął, lęk straszny i przerażenie. Wyrwałem się z łóżka — i spojrzałem na świszczącego. Chodziła mu krtań jak tłok w maszynie parowej. U chrapiącego zaś basem oczy zimne i szkliste były — otwarte...! Przez myśl mi przeszło, że oto dwóch nieboszczyków wybrało się z cmentarza i zaraz będą mnie dusić, aż na śmierć nie zadławią. Bezwolnie wychyliłem się przez okno:

— Ratunku! Ludzie, ratunku!

— I padłem na łóżko. Kołdrę naciągnąłem po sam czubek głowy. Oblany zimnym potem — wreszcie zasnąłem...

Zdaje mi się, że jest ranek. Nade mną milicjant.

— Pan krzyczał w nocy. Za naruszenie spokoju nocnego płaci pan karę.

— Ja?

— Pan przecież krzyczał...

— Krzyczałem, bo tamci dwaj nie pozwolili mi zasnąć, jeden chrapał, drugi gwizdał — więc musiałem krzyczeć!

— To mnie mało obchodzi. Pan naruszył spokój nocny, więc pan płaci...

— Nie zapłacę! a pan idź do diabła, bo... — i — nagle otwieram naprawdę oczy...

Nie ma nikogo. Ani milicjanta, ani tamtych dwóch.

Więc rzeczywistość jest znacznie lepsza od koszmarnych snów. Mimo tego postanowiłem jeszcze dziś kupić bilet i wyjechać na zachód. Przysłowie mądre przecież mówi: Strzeżonego Pan Bóg strzeże...

Józef Pieprzyk

Kto mocniejszy:

Człowiek czy ryba?

Zdawałoby się, że człowiek jest mocniejszy od ryby. Jednakże tak nie jest. Porównajmy np. siłę kowala z siłą ryby morskiej, zwanej miecznikiem. Gdyby najmocniejszy kowal chciał uderzeniem młota skruszyć silne drzewo okrętowe, musiałby uderzać wiele razy. Miecznik zaś, paszczą swoją ostrą jak brzytwa i silną jak stal, jednym uderzeniem przebija drewniane ściany okrętów, niezabezpieczone żelazem. W jednym z muzeów angielskich przechowują drewnianą ścianę okrętu, przebitą przez miecznika. Drzewo to miało 70 cm grubości.

Dzisiaj, gdy okręty mają ściany stalowe, miecznik nie jest już dla nich niebezpieczny. Niemniej warto wiedzieć, jak wielką siłą ta ryba rozporządza.

Nasz Głosik

dodatek dla dzieci

Jak to było w kościele?

W małym kościółku, w głównym ołtarzu znajduje się śliczny obraz Dzieciątka Jezus siedzącego na kolanach Matki Bożej. Dzieciątko jedną rączką tuli do siebie maleńkiego, białego króliczka, a drugą gładzi szarego wróbelka. Słodkie oczęta nie spoglądają jednak na zwierzątka. Jezusek patrzy na kościół, na gościnnie otwarte drzwi i uśmiechem wita wszystkie dzieci, które przechodzą do Niego. W każdą niedzielę, o godzinie dziesiątej, kościół jest zawsze pełen dzieci i Jezusek cieszy się wtenczas najwięcej. W okresie wakacyjnym Dzieciątko trochę posmutniało. Dzieci powyjeżdżały na wieś, na kolonie, w góry, albo nad morze.

Wreszcie rozpoczął się nowy rok szkolny. Jezusek aż uśmiechnął się, gdy zobaczył [illegible] brunatne od słońca buzie, i oczy błyszczące zdrowiem i zadowoleniem. Po chwili jednak [illegible] są te same dzieci?

Jakiś chłopiec pchnął drugiego, a kilku innych zaczęło się śmiać. Zosia pociągnęła Marysię za warkocz i prędko zasłoniła buzię książeczką do nabożeństwa, gdy koleżanka, odwróciła się. Jacek pokazywał Stefkowi nowy scyzoryk, który dostał od wujka, a Maryś wyjął z kieszeni najnowsze znaczki pocztowe. Anielcia coś szeptała Bożence na ucho, a Bronek ziewał, spoglądając na sufit.

W migotliwym świetle świec zdawało się, że Dzieciątko za chwilę zacznie płakać. Dzieci, które dawniej tak chętnie szeptały Mu swe żale, kłopoty i troski, nagle zapomniały gdzie są. Z niecierpliwością czekały aż się msza święta skończy i będą mogły iść do domu, na przechadzkę, albo na plac sportowy. A mały Jezus spoglądał na dzieci szeroko otwartymi oczkami, które z wyrzutem mówiły: przecież Anielcia może w drodze do domu opowiedzieć Bożence jaką czyta książkę, a Józek ma dość czasu na dziedzińcu szkolnym, żeby Stefkowi pokazać swój scyzoryk. Tak na was czekałem, a wy nawet nie pamiętacie, że jesteście w kościele i nie widzicie, jak do was wyciągam rączki...

Czy w następną niedzielę dzieci też będą Jezuska martwiły?

D. L.

Ogródek Janki

W małym miasteczku mieszka Janka z mamusią i braciszkiem Jurkiem. W przyległym ogródku dzieci spędzały latem niemal cały dzień. Gdy Janeczka przechodząc do trzeciej klasy, dostała same celujące stopnie, mama rzekła do niej:

— Drogą córeczko, za pilność i staranność należy ci się nagroda, dlatego oddam ci ten kawałek ogródka, w którym rosną same kwiaty.

Janeczka lubiła pracę w ogrodzie, więc ucieszyła się bardzo i ucałowała mamusię. Po chwili jednak zasmuciła się.

— Jurek też dostał dobre stopnie. Będzie mu przykro, że nic w nagrodę nie dostał.

Lecz mamusia odpowiedziała ze śmiechem:

— Jurek nie potrafiłby zająć się ogródkiem, dlatego wymyśliłam dla niego coś innego. Będę mu kupowała „Głosik".

— Jaki „Głosik"? — zdziwiła się Janka.

— „Głosik" wychodzi co tydzień w „Głosie Wielkopolskim". Jest to dodatek dla dzieci, w którym są wesołe powiastki, wierszyki, i zagadki.

— O, mamusiu, to Jurek się bardzo ucieszy, bo on ogromnie lubi czytać — zawołała z radością Janka i pobiegła do swego ogródka.

Napisała Marylka Ziarkowska
z Zielonej Góry

Co to jest?

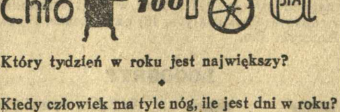

Który tydzień w roku jest największy?

◆

Kiedy człowiek ma tyle nóg, ile jest dni w roku?

◆

Położył się na rzece,
A woda pod nim ciecze.

◆

Nie ma nóg, ani rąk,
A wchodzi na najwyższy drąg.

Nadesłał Jurek Dymaczewski
z Poznania

Rozwiązanie zagadek

Pierwszą odgadnął trafnie Cezary Kozłowicz z Pleszewa — literka „ó". Druga zagadka natomiast to „piórko", jak podał nam Staś Słomczyński z Witowa, a nie „stalówka", Cezary!

Oprac. Wł. Z. Mukułowska

Promyki

Kiedyś, dawno temu, żył posępny książę, który mieszkał w ponurym zamku. Zamek miał bardzo grube mury, o małych okienkach, których nikt nigdy nie otwierał. Z trzech stron był otoczony sosnowym borem. Z czwartej strony był niski płot przed kuchnią, a stamtąd długa aleja prowadziła przez pola i łąki aż do najbliższego miasta. Książę naturalnie nigdy nie widział kuchni i ledwo coś nie coś słyszał o istnieniu długiej alei i miasta. Latami siedział w domu, patrząc na posępne sosny rosnące przed zamkiem i zawsze czuł się samotny i smutny.

Nigdy nikt nie widział uśmiechu na jego twarzy. Nazywali go Chmurnolicym. — Wysoko nad sosnami śmiało się cudne niebo, którego Chmurnolicy nie widział, bo je drzewa zasłaniały. Nikt mu też nie mówił, że hen daleko płynie piękna zielona rzeka, której fale pluszczą wesoło. Wielki kanclerz i wszyscy dworzanie mieszkali w ciemnych pokojach i tak samo nie widzieli jak piękny jest świat. Błąkali się po zamku posępni i smutni. Jedyną wesołą osobą w tym zespole była pomywaczka kuchenna. Zwykle pracowała przy otwartych drzwiach kuchennych, cieszyła się widokiem lipowej alei i często biegła do miasta, aby posłuchać co się na świecie dzieje.

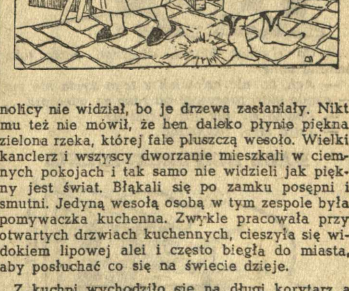

Z kuchni wychodziło się na długi korytarz a stamtąd wiodły schody do sali bankietowej. Tymi schodami wnoszono na książęcy stół półmiski z wyborowymi potrawami.

Pewnego poranku, kiedy lipy cudnie kwitły, jakaś dziwna para ukazała się nagle w alei. Dwie malutkie istotki, przybrane w jasne, złote szaty, pędziły co sił od strony miasta do zamku. Zwykle wszyscy goście wchodzili główną bramą, ale tych dwoje biegło z hałasem i krzykiem prosto do kuchennych drzwi. On skoczył na kołatkę, ona na zawiasy i zaczęli kopać drzwi z całej siły.

Pomywaczka czyściła na progu buty kucharza.

— Kto wy jesteście i czego chcecie?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Hallo! Hallo! mówi Głosik

Zosia Kościszewska, Katowice. — Zosieńko, podaj adres, bo nie możemy Ci wysłać nagrody!

Osiński, Poznań. — Przyślij inną powiastkę, nadesłana przez Ciebie nie nadaje się do druku.

Hania Lisowska, Poznań. — Nie wolno się martwić, Haneczko, jeżeli Ci zaraz nie odpowiem. Pamiętaj, że dużo dzieci pisze do mnie listy. Przyślij obiecane łamigłówki i zagadki.

Celinka Kubiakówna, Czempiń. — Doskonale Celinko! Kto Ci podał ten wierszyk?

Krysia Pawłowska, Poznań. — Dlaczego przypuszczasz, Krysiu, że już jesteś za dorosła? Przyjmuję Cię do grona moich małych przyjaciół i zarazem proponuję, żebyś napisała jakąś krótką i ładną powiastkę. Opowiadanie o Adasiu i Krysi jest już, niestety, nieaktualne.

Ulka Piotrowska, Śrem. — Szkoda, że wybrałaś akurat powiastkę o Wandzie, którą wszystkie dzieci znają. A może Koszałek-Opałek podszepnie Ci inną?

Zdziś Krause, Poznań. — Dziękuję Ci, Zdzisiu, za list. Półkolonie już się skończyły, więc teraz chodzisz do szkoły? Czy nadal czytasz jeszcze dużo książek?

Bogusz Nowak, Wągrowiec. — Dziękuję Ci za list i miłe zaproszenie. Oczywiście, gdy będę w Wągrowcu, to także wstąpię do kawiarni Twego tatusia.

St. Ceramowicz, Mięcierzyn. — Chłopcze drogi, jestem pewna, że lis nigdy nie będzie żył w zgodzie z zajączkiem, bo ma zbyt dobry apetyt. Czy nie mam racji?

Jadzia Lesińska — Wroniawy, Zosia Matuszakówna — Września, Halinka Patorówna — Stary Tomyśl, Marylka Jankowska — Poznań, Zosia Andrzejewska — Poznań, Ulka Moellenbrockówna — Poznań — ściskam Was serdecznie i cieszę się z nadesłanych rozwiązań, które są trafne. Napiszcie znowu kilka słów!

Ciocia Danka

PORADZIŁ

— *Panie kontrolerze, co zrobić z pasażerem, który w żaden sposób nie może wyjść?*
— *Pojechać do wozowni i rozmontować.*
— *?!*

IMIENINY URZĘDNIKA

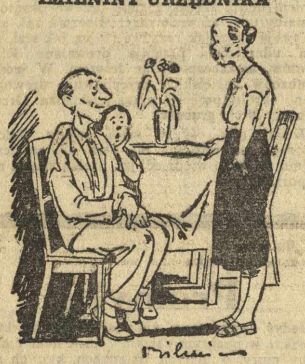

— *Gdybym miała masło, usmażyłabym ci jajecznicę, przy twoich imieninach, — Ale niestety nie mam jaj.*

PRZEPRACOWANY

— *Co słychać Maryś, dlaczego masz taką smutną minę?*
— *Ach, bo nic człowiek z tego życia nie ma — ciągle musi pracować od rana do wieczora...*
— *Dawno się tak już męczysz?*
— *Jutro mam rozpocząć...*

MAŁE NIEPOROZUMIENIE

czyli: bramkarz krótkowidz.

FRASZKI

Oj, Panie Byrnes
Znów się źle bawicie
Wam chodzi o bysnes
Nam idzie o życie.

*

Frontem do teatru! Teatr dla mas!
Wciąż pisze i woła się tyle
Lecz spójrzcie na cennik, zajrzyjcie do kas
Kto „masom" zapłaci za bilet.

*

Przed moim wyjazdem do Chodzieży
Dostałem kartę na przydział odzieży
Minęły miesiące, wróciłem z Chodzieży
I leżymy oboje:
Ja i moja kartka na przydział odzieży.

(Wit)

Przemówienie „demokraty"

— „Kocham Niemcy, proszę panów... —
Wyznał szczerze i otwarcie
Pewien podsekretarz stanu,
Gdy przypadkiem raz w Sztutgarcie
Z bardzo ważną misją gościł.
I na dowód swej miłości
Palnął mówkę:
— Dżentelmeni!
Tak już dalej być nie może.
Czas by biedny naród ożył,
Któregoście, o szaleni,
Chcieli zdusić okupacją.
Jakżeż mogą tylu doznać
Krzywd Germanie? Jakżeż można
To pogodzić z demokracją?
Jeśli świat jest demokratą —
Pozwolić i Niemcom na to!
Chociaż bowiem od Weimaru
Odbiegł nieco biedny naród,
Lecz nie on był wojny winien,
To — przywódcy, którzy zwiali.
Naród nigdy nie pochwali
Hitleryzmu. („precz! niech zginie!")
Dżentelmeni! Mamy pokój,
Świat buduje nową przyszłość —
Czemu Niemców trzymać z boku,
Miast przyjaźnią złączyć ściśla?
Jeśli świat jest demokratą —
Pozwolić i Niemcom na to!

To nieludzko! W czterech strefach
Więzić naród? — Nie uchodzi.
Niech się dźwignie i odmłodzi.
Dać mu wojsko, dać mu szefa,
Rząd centralny, partyj dziesięć,
Niechaj tylko SS zniesie
I powoła inne władze.
Jeśli świat jest demokratą —
Pozwolić i Niemcom na to!

Za to, że tak proszą ładnie
Za mozoły i cierpienia —
Ruhra chyba im przypadnie
Także Saara i Nadrenia.
Dżentelmeni! To nie dobre
Dla nas wróżby, że Słowianie
Biednej Rzeszy wzięli Odrę.
Cóż biedakom pozostanie?
Nikt mi chyba nie zaprzeczy,
Że nie winno być tych rzeczy.
Niechaj ruszy was sumienie.
Brońcie Niemców, dżentelmeni!
Dajcie Niemcom znów swobodę,
Paczki UNRRA zamiast batów —
Wtenczas pokolenie młode
Wyrośnie na demokratów.
Jeśli świat jest demokratą —
Pozwolić i Niemcom na to!

*

Skończył mówca. My mu na to
Odpowiemy: — Demokrato!
Choćżeś srogi niby Katon,
Nam nie straszny gróźb twych atom.

Na piastowskiej naszej ziemi
Na wiek wieków zostaniemy.
Nic już nie poradzisz na to —
Niefortunny dyplomato.

MIK

WOLI NIE RYZYKOWAĆ

— *Jak możesz prosić rodziców o moją rękę w tak zniszczonym ubraniu?*
— *Nie gniewaj się najdroższa, ale kiedyś oświadczałem się w nowiutkim i podczas odmowy podarto mi je w strzępy.*

SZKODLIWY POCAŁUNEK

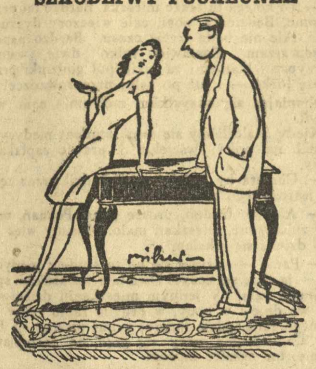

— *Więc pan twierdzi, że pocałunek jest szkodliwy dla zdrowia?*
— *Oczywiście. Zeszłego roku pocałowałem przystojną mężatkę. Poskarżyła się mężowi i dwa tygodnie przeleżałem w szpitalu.*

MAŁO PRZEWIDUJĄCY

— *Dlaczego nie otworzysz parasola, przecież zmokniemy?*
— *Bo cały w dziurach.*
— *Więc po co go zabrałeś?*
— *A czyż mogłem wiedzieć, że będzie padało?...*

GIMNASTYKA UMYSŁOWA

ŚLIMACZNICA

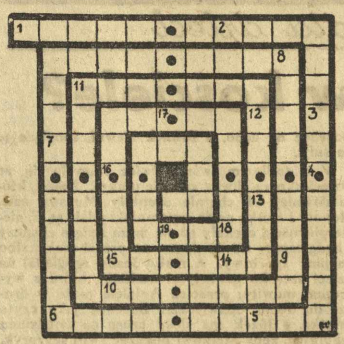

W powyższą ślimacznicę wpisać w kierunku ruchu wskazówki zegarowej wyrazy o podanym znaczeniu. Końcowa litera jest zarazem początkową następnego wyrazu. Pola oznaczone, czytane ruchem kołowym, dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) nauka o budowie ziemi. 2) patriarcha biblijny, 3) zwierzę pociągowe, 4) król polski, 5) teatr w starożytnym Rzymie, 6) rodzaj gry, 7) objawienie czegoś, 8) przymusowe wydalenie z mieszkania, 9) przyrząd do mierzenia gęstości cieczy, 10) francuski minister, 11) pomieszczenie inaczej, 12) cząsteczka materii, 13) część głowy, 14) jezioro w Polsce, 15) stolica europejska, 16) miejski wyrok sądowy wg prawa magdeburskiego, 17) roślina w Azji Wschodniej z rodzaju oliwkowatych, 18) okres czasu, 19) stan Ameryki Płn.

LOGOGRYF

W figurę wpisać 8 pięcioliterowych wyrazów o podanych znaczeniach. Rząd środkowy da rozwiązanie:

Znaczenie wyrazów: 1) osad w naczyniach metalowych do gotowania wody, 2) jeden z krajów alpejskich, 3) taniec rosyjski, 4) język grecki (w uczniowskim narzeczu), 5) rzeka w Polsce, 6) inaczej drużyna sportowa, 7) miasto znane ze zwycięstwa Polaków nad Tatarami, 8) ściek podziemny (środk. lit. zmiększyć).

FIGIELEK

Z niżej podanych liter, nic nie dodając ani odejmując, ułożyć nazwisko znanego w historii Polski wodza:

ZARACKI

Za trafne rozwiązanie wszystkich zadań dzisiejszej „Gimnastyki Umysłowej" redakcja przeznacza drogą losowania 6 nagród w postaci wydawnictw „Czytelnika". Odpowiedzi można nadsyłać do dnia 24 września br. na adres redakcji „Głosu Wielkopolskiego", Poznań, ul. Wyspiańskiego 10.

Rozwiązanie „Gimnastyki Umysłowej" z numeru 233

Rebus (rozwiązanie, nadesłane przez p. Zofię Brzostkównę z Poznania).

TRZEBA NIENAWIDZIEĆ BŁĘDY,
A MIEĆ SERCE
DLA BŁĄDZĄCYCH

Układanka liczbowa. Nie masz większego zaszczytu ponad służbę w Wojsku Polskim. (Niemiec, szowinizm, żaba, język, pedał, slogan, auto).

Logogryf. Sierpień (Salomon, historia, pierwszy, kierowca, Kłajpeda, —? Jureczek, szerszeń).

Nagrody książkowe wylosowali: Zofia Brzostkówna, Poznań, ul. Św. Marcina 35; Mieczysław Tudyk, Dobiegniewo, pow. Strzelce Krajeńskie; Danuta Jankowska, Gniezno, ul. Stalina 8; Edward Szulz, Luboń, pow. Poznań, ul. Matejki 8; Walenty Teleżyński, Wągrowiec, ul. Kcyńska 33; Jan Wieczorek, Poznań, ul. Ostroroga 9, m. 2.

Nagrodzeni zamieszkali w Poznaniu mogą odebrać książki w redakcji „Głosu Wielkopolskiego", ul. Wyspiańskiego 10, I ptr., pok. 3 w godz. od 11—14. Zamiejscowym wyślemy nagrody drogą pocztową.

Ela i ziemniaki

(Ballada wczesno-jesienna)

U mego przyjaciela poznałem pannę S.
Na imię miała Ela i suknię ciemno-beż.

Policzki niby wiśnie, cudowna linia ust,
Warkocze dwa kapryśne (to właśnie jest mój gust).

Rozmowa nasza trwała zaledwie minut trzy —
I odtąd piękna mała codziennie mi się śni.

Gdy chodzę więc po mieście z tęsknoty cichą łzą
To marzę, by nareszcie zobaczyć kiedyś ją.

Raz mówi do mnie mama: — Ziemniaki dają dziś!
Ja czasu nie mam sama, więc musisz za mnie iść... —

Poszedłem. Stoję w tłoku, klnę życie me i świat,
Wtem — łzę uczułem w oku, z wrażenia-m nagle zbladł.

Za ladą moja Ela (tzn. panna S.)
Ziemniaczki tam rozdziela w sukience ciemno-bez.

Skinęła na mnie ręką: — Niech pan się zbliży tu! —
Podbiegłem z koszem prędko, a w piersiach brakło tchu...

Więc jednak dobry z rana spotyka mnie dziś los:
Dostałem bez czekania ziemniaków pełen kosz.

A kiedym się oddalił w podskokach niby brzdąc,
To inni jeszcze stali w kolejce, z cicha klnąc.

Mateczka się zdziwiła: — Dostałeś? Dziwna rzecz.
— Tak, tak mateczko miła, trza znajomości mieć...

*

Jeżeli więc ziemniaki codziennie bracie jesz —
Wspomnij o pannie Eli w sukience ciemno beż...

MIK.

KRONIKA POZNAŃSKA

Niedziela, 15 września 1946 r.
Nikodema — Budzigniewa
Słońce wschodzi godz. 6.25; zachodzi g. 19.10.
Księżyc wschodzi godz. 23.03; zachodzi g. 11.17.

Poniedziałek, 16 września 1946 r.
Cypriana — Sędzisława
Słońce wschodzi godz. 6.27; zachodzi g. 19.08.
Księżyc wschodzi godz. 21.29; zachodzi g. 12,43.

Echa poznańskich wydarzeń

W ub. tygodniu odbyło się walne zebranie **Komitetu Miejskiego OM TUR**, które zagaił **ob. Buda**. Przewodniczył zebraniu **ob. Pojak**. Obszerny referat o zadaniach młodzieży w Polsce wygłosił **ob. Drabowicz**, wiceprezydent miasta, a sprawozdania poszczególnych kół uwypukliły aktywność organizacji.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi wybrano **nowe władze. Prezesem** komitetu został **ob. Buda**. Dokonano również wyboru komisji rewizyjnej i przewodniczących poszczególnych referatów.

(lk) Do dnia 31 sierpnia skazał **Specjalny Sąd Karny w Poznaniu**, od początku swej działalności, 86 osób na karę śmierci, oraz 250 osób na kary więzienne. W tym samym okresie rozpatrzono 380 odwołań od Sądów Grodzkich w sprawach rehabilitacyjnych.

W ub. tygodniu odbyła się w lokalach partyjnych **Stronnictwa Pracy** konferencja wszystkich prezesów kół terytorialnych i Zespołów Zawodowych S. P., której przewodniczył prezes grodzki **ob. Inerowicz** przy współudziale prezesa Zarządu Wojewódzkiego **mgr Urbańskiego**.

Po referacie prezesa mgr Urbańskiego na temat ogólnej sytuacji politycznej obszerne sprawozdanie z obrad Rady Naczelnej S. P. w W-wie złożył ob. **mgr Matysiak**. Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja. W dalszym ciągu obrad wydano szereg zarządzeń natury organizacyjnej.

Olej i czekolada dla dzieci

Miejski Wydz. Aprowizacji, Handlu i Przemysłu podaje, że na **wrześniowe** karty żywnościowe będzie wydawany olej kokosowy w ilości: kat. I. odc 30 i 31 łącznie 0,5 kg; kat. II. odc. 17, 18 i 19 łącznie 0,75 kg; Karty „C" odc. 6 — 0,25 kg; karty „M" odc. 11 — 0,25 kg. Na karty „M" z miesiąca **sierpnia** odc. 8 wydane będzie 0,25 kg oleju kokosowego.

Ponadto Wydział komunikuje, że na wrześniowe karty serii „D" wydawać się będzie czekoladę w ilości 1 tabliczka na odc. 32.

Konsumenci winni odebrać czekoladę do dnia 26 bm., a kupcy rozliczą się do 30 bm.

Miejski Wydział Aprowizacji, Handlu i Przemysłu wzywa wszystkie Punkty Rozdzielcze aby do dnia 25 bm. rozliczyły się z wszystkich czeków towarowych pobranych przed 1 bm. Po upływie tego ostatecznego terminu Punktom Rozdzielczym, które nie rozliczą się zostanie odebrane prawo sprzedaży towarów kartkowych i skierowane będą do Działu Kontroli.

Dziś Zjazd Powiatowy SL

Dziś, w niedzielę o godz. 11-tej w auli Akademii Handlowej przy Wałach Zygmunta Augusta 2/3 odbędzie się statutowy Zjazd Delegatów Stronnictwa Ludowego z powiatu poznańskiego.

Program zjazdu przewiduje przemówienia przedstawicieli władz, przemówienie b. wiceprezmiera ob. Janusza oraz sprawozdanie z dotychczasowej działalności, które złoży ob. Ciesiołkiewicz, sekretarz Zarz. Pow. S. L. Ponadto delegaci dokonają wyboru nowych władz powiatowych Stronnictwa.

Redakcja do Czytelników

Ciasnotę mieszkaniową w Poznaniu odczuwa również, i to w sposób dotkliwy, redakcja „Głosu Wielkopolskiego". Kilkanaście osób pracuje w trzech pokojach, w których przyjmuje się także licznych interesentów.

Szanownych Czytelników prosimy, aby z uwagi na warunki, w jakich pracujemy, zechcieli przestrzegać godzin przyjęć redakcji. Przypominamy, że redaktor naczelny przyjmuje od 12-tej do 13-tej, sekretarz redakcji i kierownik działu lokalnego od 10-tej do 12-tej i od 14-tej do 15-tej, kierownicy działów: literackiego, gospodarczego, terenowego i kobiecego od 11-tej do 12-tej.

Ile będziemy płacić za przejazd dorożkami

Sprawa taryfy nie jest załatwiona

(c) Sprawę komunikacji w naszym mieście roztrzygnięto nie tylko przez całkowite unormowanie ruchu tramwajowego, ale również przez uruchomienie kilkudziesięciu dorożek konnych i kilku riksz motorowych. Ostatnio pojawiły się nawet — dawno oczekiwane — taksówki samochodowe. Szeroki ogół społeczeństwa z zadowoleniem przyjął pojawienie się na ulicach taksówek i dorożek, niemniej jednak zaczęto narzekać na zbyt wysokie opłaty pobierane przez dorożkarzy i szoferów. Sprawę tę poruszyliśmy już kilkakrotnie na łamach naszego pisma, m. in. w artykule pt. „Ostrożniej panowie dorożkarze", obecnie jednak powracamy do niej wobec wyjaśnień ze strony właścicieli dorożek i ich kierowców.

W październiku ub. roku wydał Zarząd Miejski taryfę maksymalną opłat za przewóz osób dorożkami, której jednak dorożkarze nie przestrzegali. Sprawą tą zajęła się również Miejska Rada Narodowa, wydając zarządzenie umieszczenia taryfy w dorożkach, celem zorientowania pasażerów. Na interwencję Zrzeszenia Właścicieli Dorożek, dotyczącą taryfy z dnia 3 października ub. r. zatwierdzono nową taryfę z podwyższonymi stawkami, która jednak nigdy nie ujrzała światła dziennego. Wydano natomiast rozporządzenie, mocą którego polecono właścicielom dorożek wmontowanie taksometrów. Wobec poważnych braków w tak kosztownym sprzęcie, jakim są zegary dla dorożek, zdołano w nie zaopatrzyć zaledwie 50% uruchomionych pojazdów. Starania o uzyskanie większej ilości taksometrów utknęło na martwym punkcie wobec braku odpowiednich części do wykonania zegarów i odpowiedniej liczby urzędników do ich badania w Urzędzie Miar i Wag. Tym samym część dorożkarzy może pobierać opłaty za kurs wyznaczone przez zegar, druga jednak połowa stosuje wolne opłaty, przy czym są one niejednokrotnie wyższe od przewidzianej taryfy. Powodem ściągania wyższych stawek są wysokie ceny, jakie płacić muszą właściciele dorożek za paszę dla koni. Dla przykładu należy nadmienić, że dzienne wyżywienie konia wynosi dzisiaj 200 złotych. W połączeniu z opłatą za woźnicę i utrzymanie dorożki właściciel wydaje dziennie do 500 zł, a nieraz i więcej.

Należy przypuszczać, że władze miejskie przy najbliższej okazji pozytywnie załatwią sprawę opłat za przejazd dorożkami i usuną tym samem powtarzające się nieporozumienia.

Program audycyj radiowych na poniedziałek, dzień 16 września

6.00 Sygnał czasu, pieśń poranna i kalendarz historyczny; 6.05 Dziennik poranny; 6.20 Program na dzień bieżący; 6.25 Gimnastyka poranna na wszystkie rozgłośnie polskie — prowadzi mgr Karol Hoffmann. Przy fortepianie Franciszek Wasikowski; 6.35 Muzyka poranna na wszystkie rozgłośnie polskie; 6.57 Sygnał czasu z Krakowa; 7.00 Audycja poranna z Krakowa; 7.30 Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika porannego z Krakowa; 7.35 Muzyka z Katowic; 8.30 Rady praktyczne dla słuchaczek w opracowaniu Renaty Dobrowolskiej; 8.40 Organy Wurlitzera (płyty); 9.00 Przerwa; 11.30 Koncert życzeń; 11.50 Przegląd prasy wielkopolskiej; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.05 Dziennik południowy na wszystkie rozgłośnie polskie; 12.20 Pieśni w wykonaniu Ireny Żuckiej. Akompaniuje Janusz Kowalski; 12.55 „5 minut poezji"; 13.00 Audycja specjalna „Na Ziemiach Odzyskanych"; 13.15 „Kalejdoskop muzyczny" na wszystkie rozgłośnie polskie. Wykonawcy: Mieczysław Wojnicki (śpiew), Roman Czarnecki (wiolonczela), Marian Obst (fortepian); 14.00 Słuchowisko dla dzieci pt. „Opowiadany bajki", pióra Stanisława Krokowskiego; 14.20 Muzyka dla dzieci; 14.30 Słuchowisko dla młodzieży pt. „Jesienne odloty" Janiny Chmielowcwej; 14.50 Lekkie piosenki w wykonaniu Gabrieli Kr-gier-Bernackiej; 15.10 Na harmonijkach ustnych gra Sylwester Wsołowski; 15.30 Wiadomości bieżące; 15.35 Nartprogram; 15.50 Pogadanka pt. „Nowoczesna spółdzielcza ekonomia" w opracowaniu Witolda Dąbrowskiego; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.30 Recital wiolonczelowy Tadeusza Kowalskiego. Przy fortepianie Alfred Miller; 16.45 Nowsze poezje liryki Michała Romanowa, w tłumaczeniu Eugeniusza Morskiego na wszystkie rozgłośnie polskie; 17.10 Koncert popołudniowy w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.; 17.50 Odbudowujemy Warszawę; 17.55 Audycja wojskowa; 18.10 Audycja słowno-muzyczna pt. „Historia jazzu" w opracowaniu Leopolda Tyrmanstkie; 19.00 „Nauka przy stołówce"; 19.30 „Dawna muzyka polska" w opracowaniu dra prof. Zdzisława Jachimeckiego. Wykonawcy: Mela Rabczyńska (sopran), Helena Hrabi-Szatkiewicz sit), Bolesław Śmiałowski (tenor), Władysław Dyląg (bas), Michał Woźny (organy), zespół wokalny i trio instrumentalne; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.30 Recital fortepianowy Stanisława Staniewicza; 21.00 Ciekawostki literackie; 21.10 Muzyka; 21.45 Kwadrans prozy; 22.00 Koncert rozrywkowy; 22.30 Wiadomości z Ziem Zachodnich; 22.35 Skrzynka pocztowa słuchaczy radiowych; 22.45 Muzyka; 23.00 Ostatnie wiadomości dzienniku radiowego; 23.20 Program na dzień następny; 23.30 Muzyka; 24.00 Zakończenie programu.

Pogrzeb śp. kpt. Lisowskiego

W dniu wczorajszym, odbył się pogrzeb ofiary obowiązku żołnierskiego **kapitana W. P. Bolesława Lisowskiego**. Pogrzeb ten z uwagi na bardzo liczny udział przedstawicieli władz, wojska, milicji, partii politycznych, organizacyj młodzieżowych i Związków Zawodowych, stał się manifestacją całego społeczeństwa.

Kondukt żałobny przeciągnął z ul. Słowackiego po przez al. Armii Czerwonej, pl. Wolności, Stary Rynek na cmentarz bohaterów na Cytadeli.

Nad grobem przewodniczący W. R. N. ob. Z. Pięknlewski podkreślił smutny fakt, że **jawny wróg nie zdołał podczas całej kampanii wojennej pozbawić Lisowskiego życia a teraz wróg ukryty, celną kulą przerwał nić jego żywota.**

W imieniu Wojewody przemówił naczelnik Pluciński, żegnając dzielnego żołnierza słowami pełnymi żalu.

W krótkich żołnierskich słowach oddał cześć koledze w imieniu D. O. W. major Lasota, po którym z ramienia Stronnictw Demokratycznych przemówił ob. Maksymilian Bartz.

W imieniu Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację przemawiał poseł do K. R. N. ob. Czesław Grajek zapewniając, że **Państwo znajdzie się do wystąpienia nie tylko przeciw wewnętrznym wrogom, ale i przeciw zagranicznym inspiratorom niepokojów.**

Sekretarz Pow. Zarz. S. L. ob. Ciesiołkiewicz wystąpił przeciw bandom spod znaku N. S. Z., stwierdzając, iż nastąpi dzień, w którym „karząca ręka sprawiedliwości dosięgnie rodzimą i zagraniczną reakcję", **a kule bandyckie nie zdołają zatrzymać postępów polskiej demokracji.**

W końcu przemówili kolega Zmarłego, mjr Stypuła z dowództwa W. B. W. w Poznaniu oraz kapitan Polkowski zastępca dowódcy W. B. W. Pol.-wych. dow. Poznań.

Na cześć Zmarłego kompania honorowa oddała trzykrotną salwę, a orkiestra odegrała marsz żałobny.

Rzucała się w oczy duża ilość wieńców, złożonych na grobie przez delegacje wojska, urzędów, instytucyj, partyj politycznych i stowarzyszeń młodzieżowych.

Niedziela, 15 września 1946

W teatrach poznańskich:

Teatr Wielki: dziś, godz. 19-ta — „Zemsta Nietoperza"; jutro — teatr nieczynny.

Teatr Polski: dziś, godz. 16-ta i 19-ta i jutro, godz. 19-ta — „Dlaczego zaraz tragedia".

Teatr Letni: dziś, godz. 16.30 i 19.30 i jutro, godz. 19.30 — „Moja siostra i ja".

Cyrk państwowy Nr 2, ul. Niezłomnych. Cyrk czynny dziś o godz. 12-tej, 14-tej i 19.45; jutro o godz. 19.45.

W kinach poznańskich:

Apollo — „Biały murzyn"; **Bałtyk** — „Nasz okręt"; **Muza** — „Cicha wyspa"; **Rialto** — „Ta, co broni ojczyzny"; **Warta** — „Prawo profesora Lindsaya".

Początek seansów w kinie „Bałtyk" o godz. 15.30, 17.45 i 20-tej; w niedzielę seans dodatkowy o godz. 13.15. W pozostałych kinach o godz. 16-tej, 18-tej i 20-tej., w niedzielę od godz. 14-tej.

Teatr Polski

Dziś dwa przedstawienia komedii utalentowanego artysty i reżysera krakowskiej sceny Romana Niewarowicza: „Dlaczego zaraz tragedia?" Komedia ujmuje w sposób swoisty a bardzo zabawny problem trójkąta małżeńskiego, rozwiązując go dowcipnie i oryginalnie.

Z Teatru Wielkiego

Niedzielne przedstawienie o godz. 19-tej przynosi powtórkę wznowionej wczoraj operetki klasycznej Straussa „Zemsta Nietoperza" w częściowej obsadzie: z pp. Didur-Załuską, Kostalówną, Warda, Bratkiewiczem, Horskim, Prządą, Wojnickim, Marjańskim i Szpinglerem. Dyryguje Edwin Kowalski. „Zemstę Nietoperza" powtarza Teatr Wielki w bieżącym tygodniu dwukrotnie: we wtorek i w czwartek.

Uroczysta inauguracja nowego sezonu operowego w sobotę, 21 bm., premierą opery komicznej Stanisława Moniuszki „Hrabina".

Teatr Nowy

W niedzielę i w poniedziałek odbędą się ostatnie przedstawienia pełnej humoru komedii muzycznej „Moja siostra i ja". We wtorek z powodu generalnej próby teatr nieczynny. W środę przedstawienie sprzedane. W czwartek, dnia 19 bm., o godz. 19-tej odbędzie się premiera sztuki Wattersa i Hopkinsa (autorów amerykańskich) „Artyści", która na swoją oryginalną treść i barwne środowiskowe akterskie, pokazane od strony kulis, wzbudziła duże zainteresowanie. Reżyseruje sztukę Czesław Strzelecki. Pod koniec nadchodzącego tygodnia odbędzie się druga premiera w Teatrze Letnim, przystosowanym do obecnych warunków pogody (stały dach, w razie niepogody kryte ściany boczne). Będzie to bardzo wesoła i dowcipna komedia muzyczna „Podwójna bukhalteria", w której zaprezentuje się poznańskiej publiczności część nowego zespołu Teatru.

„Kukułka Poznańska"

kawiarnia **„As"**, plac Wolności 4: dziś, godz. 19-ta — **„Cudy nie widy"**.

Zebrania w dniu 16 września

Cech Fotografów — godz. 10-ta w lok. ob. Nurkowskiego, ul. Mielżyńskiego 23.

Tow. Ministrantów par. Bożego Ciała — godz. 18-ta w Domu Parafialnym, ul. Żagkowa 9.

Koło Przyjaciół Harc. przy 20 Szczepie — godz. 18-ta w salce ob. Narożnego, ul. Daszyńskiego 47.

Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet — godz. 18-ta ul. Dąbrowskiego 83/85.

Chór Zmartwychwstanie, Oddz. I — godz. 19-ta w szkole przy ul. Daszyńskiego 77/79.

KOMUNIKATY

Każdy obywatel miasta Poznania kocha Farę Poznańską. Chcesz pomóc przy odbudowie tej zabytkowej świątyni oraz przy naprawie dzwonów, śpiesz na Wielką Zabawę Ludową w niedzielę, dnia 15 września br., o godz. 14-tej do sal parterowych Urzędu Wojewódzkiego (tuż przy Farze), wejście pod wieżą. Wiele niespodzianek dla starszych, młodzieży i dzieci . 32304

Tow. Właścicieli Domów i Nieruchomości w Poznaniu podaje do wiadomości, że zarządzenie porządkowo-sanitarne, wydane przez Zarząd Miejski jest tło nabycia w biurze towarzystwa przy ul. Ratajczaka 7. Bliższe szczegóły w tej sprawie oraz przepisy dotyczące odszczurzania domów podane zostaną do wiadomości na zebraniu towarzystwa, które odbędzie się dnia 18 bm. o godz. 17-tej w auli Akademii Handlowej przy Wałach Zygmunta Starego.

R. K. U. Poznań-Miasto komunikuje, że w związku z uzupełnieniem nowego rocznika do Oficerskiej Szkoły Broni Pancernej winni się zgłaszać ochotnicy-kandydaci z terenu R. K. U. Poznań-Miasto, pragnący się poświęcić służbie wojskowej w tym rodzaju broni — skierowani przez organizacje młodzieżowe — w terminie do **dnia 25 września 1946 r.** w R. K. U. Poznań-Miasto, ul. Matejki 61, II piętro, pok. 34.

Zgłoszeni kandydaci winni odpowiadać następującym warunkom:

a) przekonanie demokratyczne
b) całkowite zdrowie fizyczne
c) zamiłowanie do służby wojskowej i gotowość pozostania po zakończeniu Szkoły w służbie zawodowej
d) wysoka wartość moralna i niekaralność
e) wykształcenie: mała matura lub znajomość matematyki z zakresu małej matury gimn. ogólnokształcącego.

Zgłaszający się kandydat winien złożyć w R. K. U. Poznań-Miasto — następujące dokumenty:

1. Podanie o przyjęcie do Oficerskiej Szkoły Broni Pancernej (skierowane do Komendy tej Szkoły).
2. Własnoręcznie napisany życiorys, poświadczony przez władze miejskie (Zarząd Miejski).
3. Świadectwo szkolne.
4. Zaświadczenie moralności wystawione przez M. O. lub U. B. (zaświadczenie moralności wystawi M. O. lub U. B. na podstawie skierowania kandydata z odpowiednim pismem z R. K. U.
5. Skierowanie i opinia organizacji.
6. Dwie fotografie 6x9.
7. Metryka urodzenia.

Wszelkich informacji odnośnie zgłoszenia do Oficerskiej Szkoły Broni Pancernej udziela RKU. Poznań-Miasto, ul. Matejki 61, II piętro, pokój nr. 34.

Miejski Wydział Aprowizacji i Handlu rozpoczyna wydawanie kart żywnościowych na miesiąc październik br. Celem terminowego zaopatrzenia w karty ludności uprawnionej do ich otrzymania, wzywa się właścicieli wzgl. administratorów domów oraz osoby prowadzące meldunki do wykupienia „wykazów mieszkańców" w terminie najpóźniej do 25 bm.

Uwaga powstańcy Wielkopolscy z 1918/19 r. Ze względu na opracowywanie statystyki wszystkich żyjących powstańców przez Zarząd Główny w Poznaniu, wzywa się zainteresowanych uczestników powstania o zarejestrowanie się w najbliższych istniejących kołach względnie w sekretariacie Głównego Zarządu najpóźniej do dnia 15 września 1946 r. Po podanym terminie zostanie lista zamknięta. Równocześnie zawiadamia się powstańców na terenie miasta Poznania, że mogą uczynić starania o przydział obuwia z UNRRY. Uwzględnieni będą tylko najbiedniejsi, oraz wdowy po powstańcach. Wnioski należy bezwłocznie kierować na ręce generalnego sekretarza, ul. Szewska 10 w środy i piątki od godz. 16—18.

Członkowie Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet Dzielnicy Śródmieścia, które posiadają dzieci do lat 14-tu proszone są o odbiór jabłek — Rybaki 1 m. 5.

Trochę dobrej woli...

Uważa się Wielkopolan za ludzi zdyscyplinowanych i uspołecznionych, posiadających wiele cnót obywatelskich. Z dużą przykrością przychodzi nam stwierdzić, że mur tych utrwalonych i tradycją uświęconych pojęć zaczyna się rysować.

Mówiliśmy, że wszędzie można znaleźć brud i zaniedbanie, ale nigdy u nas. Fktycznie tempo odbudowy jest wspaniałe. Ale jednocześnie podwórze niejednego domu staje się śmietnikiem urągającym wszelkim pojęciom o higienie. Miliony złotych idą na utrzymanie kolonii dla dzieci i miliony bakteryj wylęgłe na rozsadnikach chorób niszczą z trudem zdobyte zdrowie dzieci. Mandat 50 złotych nakładany w przypadku stwierdzenia nieporządku nie poprawi tej sytuacji, bo taniej kalkuluje się zapłacenie mandatu, niż uporządkowanie tego odcinka życia zbiorowego.

I od frontu niektóre domy posiadają braki, które muszą ulec w jak najprędszym czasie wyrównaniu. Ileż razy wezwana karetka Pogotowia błąka się po nocy w poszukiwaniu właściwego domu z tej tylko przyczyny, że szereg domów nie ma ani jednego oświetlonego numeru. Podziwiamy sprawność tramwajów, pozytywne ich osiągnięcia w dziele odbudowy, ale tłoczymy się w przejściach i w wypadku interwencji nierzadko odpowiadamy grubiańską uwagą. Tak samo przy nieprawidłowym przechodzeniu przez jezdnię, gdy nam milicjant zwróci na to uwagę.

Podobne objawy — można pocieszać się — są objawem przemijającym. Wierzymy, że społeczeństwo wielkopolskie zechce akuratnością w wykonywaniu zarządzeń, mających zresztą tylko dobro ogółu na względzie, zasłużyć w pełni na miano najlepszych obywateli w kraju. Wystarczy do tego tak niewiele: odrobina dobrej woli.

Z ruin do dawnego znaczenia

Centrum nowoczesnego Poznania - pl. Wolności

Centrum nowoczesnego Poznania, popularny i zawsze rojny plac Wolności, przedstawiał rok temu obraz **kompletnego zniszczenia** i wydawało się, że nigdy nie podniesie się z ruiny. Nawet przedsiębiorczy kupcy poznańscy, pomimo ogromnego braku lokali handlowych, nie mieli odwagi osiedlać się w ruinach otaczających plac Wolności. Pierwsze kroki postawiły tutaj banki: **Gospodarstwa Krajowego, Związku Spółek Zarobkowych, Bank Polski, oraz poczta, które to budynki uległy stosunkowo małym uszkodzeniom.** Za nimi ruszyło dopiero kupiectwo. Dzisiaj plac Wolności odradza się, **wraca do dawnego znaczenia.** Cała południowa strona placu, począwszy od Księgarni św. Wojciecha, uruchomionej znów na dawnym miejscu, aż do ul. Fr. Ratajczaka, żyje **prawie normalnym życiem.** Otwarło swoje progi **Muzeum Wielkopolskie,** a po przeciwnej stronie placu czynna jest popularna „Arkadia", której los przez pewien czas wisiał na włosku, gdyż istniał projekt rozebrania całego gmachu i powiększenia przez to placu. W przeciwieństwie do południowej strony, nie widać było bardzo długo żadnego ruchu budowlanego po stronie północnej placu Wolności, która zawsze była mniej ożywiona. Budynki pomiędzy Biblioteką Raczyńskich a Bankiem Gospodarstwa Krajowego zajęli okupanci na biura prezydium policji a w czasie walk spaliły je, tak samo jak Bibliotekę Raczyńskich. W tych dniach ukazały się rusztowania i w tej partii Placu Wolności, budząc zainteresowanie przechodniów. Dowiadujemy się, że budynek nr 18, został przyznany **Związkowi Rewizyjnemu Spółdzielni.** Związek podjął prace nad **odbudową wypalonego gmachu,** w którym mieścić się będą biura Związku. Prace mają być wykończone w **przyszłym roku.** Sąsiedni budynek nr 17 remontuje właściciel. Budynek ten przeznaczony będzie na cele biurowe i handlowe, częściowo również mieszkalne.

ZE SPORTU

Klub Kolej. Węgierskich Vasutasok (Budapeszt) — Warta w boksie

Dziś, w niedzielę o godz. 17-tej odbędzie się na boisku Warty przy ul. Rolnej atrakcyjne spotkanie pięściarskie pomiędzy Klubem Kolejarzy Węgierskich Vasutasok (Budapeszt) — a reprezentacyjnym zespołem Poznańskiej Warty.

Bilety nabywać można w dniu dzisiejszym w godz. od 9-tej do 12-tej w Poznańskiej Filadelfii, Armii Czerwonej 2 i w firmie Adamczak — skład tytoniu przy ul. Walki Młodych 10.

K. S. Tramwajarz — K. S. „Czarni"

(Poznań) (Szamotuły)

Dziś w niedzielę o godz. 14-tej odbędą się zawody w piłkę nożną pomiędzy wyżej wspomnianymi drużynami na boisku przy ul. Bukowskiej (Radiostacja).

Dnia 13 września uległ śmiertelnemu wypadkowi samochodowemu w drodze do pracy, nasz drogi kolega i współpracownik, śp.

Bronisław Sarna

kier. działu litograficznego naszego zakładu

przeżywszy lat 49.

W Zmarłym traci firma nasza wybitnego fachowca oraz oddanego pracownika i dobrego kolegę.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 16 września, o godz. 10.45 z kostnicy cmentarza Bożego Ciała w Dębcu.

Dyrekcja i Rada Zakładowa
firmy Emaliernia i Wytłaczalnia „TYTAN"

32426

MINISTERSTWO PRZEMYSŁU

CENTRALA ZBYTU

porcelany, fajansu i wyrobów szklanych

z siedzibą w Łodzi, ul. Zawadzka 5

TELEFONY: 178-26, 140-61, 152-59, 158-68, 135-80

posiada wyłączną sprzedaż na teren Rzeczypospolitej Polskiej

POLECA:

porcelanę stołową, laboratoryjną, elektrotechn. galanteryjną

fajans stołowy, galanteryjny, sanitarny

szkło stołowo-galant., butelkowe, oświetleniowe, specjalne, lustra

Centrala posiada 12 hurtowni własnych i 21 hurtowni uznanych we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej Polskiej

9-224

Dnia 13 września 1946 r., przeżywszy lat 49, zmarł nagle wskutek nieszczęśliwego wypadku, mój najukochańszy mąż, ojciec i teść, śp.

Bronisław Sarna

drukarz-litograf

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 16. bm., o godz. 10.45 z kaplicy na cmentarzu Bożego Ciała w Dębcu. Msza św. żałobna odprawiona zostanie w poniedziałek, dnia 16 bm., o godz. 7-mej rano w kościele parafialnym Bożego Ciała.

O czym zawiadamiają

pogrążeni w głębokim żalu
żona, synowie, synowa i rodzina

Poznań, ul. Łąkowa 17.

32567

---

†

Msza św.

za spokój duszy śp.

Piotra Półtoraka

odbędzie się w poniedziałek, dnia 23 września 1946 r., o godz. 8-mej w kościele św. Wojciecha.

32531

---

†

W siódmą bolesną rocznicę śmierci mego kochanego męża, naszego najukochańszego ojczulka, śp.

Sylwestra Woźniaka

poległego na polu chwały w roku 1939 w Kutnie

odprawiona zostanie

msza św.

we wtorek, 17 bm., o godz. 7-ej w kościele Najśw. Serca Pana Jezusa na Jeżycach, o czym zawiadamia

żona z dziećmi i rodziną

Poznań, ul. Patr. Jackowskiego 21. 32303

Poszukujemy do odwrotnej dostawy:

rury gazowe czarne, ocynkowane i kotłowe, grzejniki żeliwne, wysokości 1100 mm, wanny żeliwne — emaliowane, automaty gazowe — wieloczerpalne, kuchenki gazowe, armatury.

Spieszne oferty skierować do firmy:

GBIORCZYK i SKA

Poznań — ul. Kochanowskiego 7

Telefon: 14-12 i 39-46. 32339

W siódmą bolesną rocznicę śmierci naszego najdroższego, nigdy niezapomnianego syna, brata, szwagra i wujka, śp.

Zenona Tasiemskiego

który poległ w walkach o wolność Ojczyzny, odprawiona zostanie za spokój Jego duszy

msza św.

dnia 18 września br. o godzinie 7-mej w kościele Bożego Ciała o czym zawiadamia

rodzina

Poznań, Górna Wilda 45.

32184

Centrala Lamp Radiowych

POZNAŃ, Św. Marcin 5 :: Telef. 37-79

Kupuje po najwyższych cenach wszelkie lampy radiowe 31629

Kupujemy wyroby ze złota, srebra i brylanty

31917 **„Juwelia"** St. Hirsch J. Piątek

Poznań, ul. Mielżyńskiego 16, telefon nr 33-21

Wykonujemy

dekoracje okien wystawowych

oraz wszelkie dekoracje na nadchodzące Targi Poznańskie.

Łask. oferty Biuro Ogłoszeń „Par", Ratajczaka 7, pod „9.447". 31922

Odbiornik

wysokiej klasy, bateryjny lub na zmienny

zamienię na motocykl

100 cm³, nowy lub w dobrym stanie.

Oferty uprasza się składać w Biurze Ogłoszeń „P A R", Ratajczaka 7 pod „9,506". 32367

Przyjmiemy natychmiast:

1) **młodszego** sprzedawcę
2) **ucznia** z ukończoną szkołą handlową
3) **chłopca** do posyłek

Zgłoszenia: „Hatech" Św. Marcin 65

Skład artykułów technicznych

32164

Węgrzy w Poznaniu

Atrakcyjne międzynarodowe

zawody bokserskie

Vasutasok (Budapeszt) — Warta

Boisko Warty Dziś (niedziela) godz. 17-ta

32510

Walne Zgromadzenie

członków podpisanej Spółdzielni odbędzie się w poniedziałek, dnia 23 września br., o godz. 17-tej w lokalu Banku Ludowego na Jeżycach, ul. Dąbrowskiego 53/55 z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego i sekretarza.
2. Omówienie sprawy wznowienia działalności Spółdzielni.
3. Wybór członków Rady Nadzorczej.
4. Zamknięcie i odczytanie protokołu.

Spółdzielczy Bank Urzędniczy z ogr. odp. w Poznaniu

K. W. Juszczak
p. o. prezes Rady 32452

31933

Okręgowe Warsztaty Remontu Samochodów

Poznań, ul. Dąbrowskiego 29

przyjmą natychmiast:

Inżyniera — technologa, wykwalifikowanych
elektryków samochodowych,
blacharzy,
stolarzy, narzędziowych,
monterów silnikowych,
szlifierzy.

Stołówka, karty I kat., stawka najnowszej taryfy, premie i premia nadzwyczajna. 32522

Sztandary - Proporczyki

wszelkiego rodzaju hafty jak również dziurki, okrętki, mereżki, plisowania itp.

wykonuje Szwajcarska 19 m. 16 32083

FUTRO karakuły

nowe

na sprzedaż

ul. Mickiewicza 18/4

9-259

---

2 wykwalifikowanych cieśli
5 pomocników ciesielskich

z dłuższą praktyką zawodową przyjmą zaraz

Chemiczne Fabryki Dr. Roman May

w Luboniu, k/Poznania 9-199

Lokal handlowy

centrum najchętniej św. Marcin ewtl. remont

poszukiwany zaraz.

Oferty Biuro Ogłoszeń „P A R" Ratajczaka 7 pod „9.485" 32170

Motocykl

125 lub 200 kupię.

L. Żurowski — Tartak, Poznań, ul. Raczyńskich nr 5/8 Telefon 35-45 32392

DESKI RYSOWNICZE

PRZYKŁADNICE

SKALE REDUKCYJNE

oraz

wszelkie przybory kreślarskie

poleca

ST. KOZŁOWSKI

Skład papieru

Poznań, Dąbrowskiego 4

przy moście Teatralnym, tel. 49-35

32393

Poszukuje się

wykwalifikowanych samodzielnych

mistrzów piecowych

do żeliwiaków i gruszek Tropenasa.

Zgłoszenia z życiorysem kierować do „PAP", ul. Sew. Mielżyńskiego 8 pod nr. 2622/46.

9-214

Hurtownia Aptieczno-Drogeryjna

„Specyfik"

Warszawa, Wiejska 13

Kupuje towary apteczne, wysyła pocztą. 9-264

„SPOŁEM"

Okręgowy Oddział Przemysłowo-Rolny

w Poznaniu

ul. Armii Czerwonej 12

poszukuje zaraz doświadczonych specjalistów do Działu Produkcji o zakresie prac w skali wojewódzkiej:

1. Specjalistę referenta organizacji uprawy przemysłowych roślin okopowych.
2. " " " hodowli zwierząt.
3. " " " drobnego inwentarza.
4. " " " wyrobów ceramicznych betonowych.
5. " " " produkcji maszyn rolniczych i traktorów.
6. " " " wyrobów tkackich i skórzanych.
7. " " " wyrobów koszykarskich.
8. " " " eksploatacji wapienników
9. " " " eksploatacji torfu.
10. " " " suszenia grzybów i jagód

Reflektujemy tylko na poważne siły fachowe.

Zgłoszenia osobiste lub pisemne z życiorysem i odpisami świadectw.

DYREKCJA ODDZIAŁU

9-237

HANDLOWCA

z branży tekstylnej

zatrudni poważna instytucja handlowa na **Dolnym Śląsku.**

Oferty: Głos Wielkopolski nr. 9-248

---

3 motorki elektryczne

złączone z pompą

220 V. 3 Amp. 0,8 K.M. 1400 obrotów,

na prąd stały

sprzedamy lub zamienimy (prąd zmienny)

Spółdzielnia Spożywców

z odp. udz.

Sieraków n/W.

Dział tekstylny i artykułów domowego użytku. 32385

Na Sezon Zimowy!

ulstry
kurtki
ubrania
ubranka
spodnie
bryczesy
płaszcze gimnazjalne 32369

poleca
Fabryka Konfekcji Męskiej
i Chłopięcej
Z. Bogajewski
Poznań, Stary Rynek 77
wejście z ulicy Sierocej

ŚWIATŁO KOPIA

TEL. 4067
STEFAN KOZANECKI
SKŁAD PAPIERU
KRASZEWSKIEGO nr. 2
32285

E. KROMCZYŃSKI
STEMPLE
POZNAŃ
UL. ŚW. MARCINA
39832

Odpowiedzialnego
sklepowego
poszukujemy od 1. X. 46
Spółdzielnia Spożywców
z odp. udział.
Sieraków n. W.
Dział spożywczy i artyk. żelazne 32382

Wytwórnia chem. artykułów szewsko-rymarskich
„PAN"
Warszawa, ul. Grzybowska 88
poleca
znane ze swej jakości wyroby:
kleje kamasznicze „GOLIAT"
kleje kauczukowe „KER",
glazury, czerniddo, proszki atramentowe itp.
Wystrzegać się podróbek, zamawiać bezpośrednio w Firmie lub u akwizytorów. 9-162

ROLNICZA CENTRALA MIĘSNA

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie

Oddział
Śląsko-Dąbrowski
w BYTOMIU
ul. Chrzanowskiego 10
Wydział Hodowlany

urządza w niedzielę 22 i w poniedziałek 23 września 1946 w majątku SZOMBIERKI pod Bytomiem

POKAZ-PRZETARG

zwierząt hodowlanych i użytkowych:

koni, krów, jałowic, knurów, maciorek, owiec, kóz i drobiu

Dojazd z Bytomia do Szombierek tramwajem nr 5 i 9 — Początek o godz. 10-tej

32084

32562

Warsztaty Samochodowe przyjmą:
32215 **MONTERÓW SAMOCHODOWYCH**
TOKARZY i ŚLUSARZY
Wynagrodzenie w/g najwyższych stawek związkowych - premie - punkty - stołówka
Zgłoszenia: Poznań, ul. Bukowska 35/37

Ogłoszenie

Farbiarza futer

dobrego fachowca, warunki dobre,
zaangażuje
Farbiarnia i Pralnia Chemiczna
dawn. **Dr Proebstel - Gniezno**
ul. Roosevelta 54-56. Tel. 13-56
9-189

Osobiste

Pianino koncertowe zamienię na zegarek złoty lub brylant. Oferty „PAR" Ratajczaka 7, pod „9.552". 32387

Poznańska Dyrekcja Odbudowy — Wydział Realizacji — ogłasza następujący przetarg nieograniczony:

PRZETARG NIEOGRANICZONY NR 37
na dzień 20 września 1946 r. godz. 10-tą

1. na wykonanie robót murarskich, ciesielskich, dekarskich i blacharskich w budynku „Fabryki Gazomierzy — Arwogaz" przy ul. Grobla nr 10,
2. na wykonanie robót szklarskich również w tym budynku,
3. na wykonanie robót ślusarskich również w tym budynku.

Oferty należy składać do dnia przetargu do godz. 9-tej.

Bliższych informacji udziela się w Poznańskiej Dyrekcji Odbudowy, ul. Dąbrowskiego nr 12 w pokoju 407, w godzinach służbowych od 8—13-tej, gdzie też mogą oferenci otrzymać za zwrotem kosztów warunki przetargowe, warunki wykonania robót, ślepe kosztorysy oraz projekt umowy. 9-244

Przetarg

Państwowa Wytwórnia Protez Min. Pracy i Opieki Społecznej w adm. Zakł. Ubezp. Społ. — Oddział w Poznaniu, ul. Przemysłowa 15/17, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie remontu gmachu Państwowej Wytwórni Protez i to:

1. robót budowlanych,
2. robót instalacji sanitarnej.

Oferty należy składać w zalakowanej kopercie z napisem „Oferta na wykonanie prac remontu gmachu Państwowej Wytwórni Protez w Poznaniu" do dnia 1. X. 1946 r., godz. 11-tej. W tymże dniu o godz. 11.30 nastąpi otwarcie ofert. Wadium w wysokości 0,5% oferowanej kwoty należy złożyć w kasie wytwórni. Kwit na złożone wadium przedłożyć należy Komisji Przetargowej w dniu otwarcia ofert.

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferenta albo unieważnienia przetargu.

Bliższych informacji udziela się w gmachu wytwórni, pokój 142, gdzie nabyć można podkładki ofertowe za opłatą ad 1. zł 100.00, ad 2. zł 50.00 — w godz. od 8—15-tej.

Poznań, dnia 14 września 1946 r.

Państwowa Wytwórnia Protez w Poznaniu.

32533a

Lekarskie

Lecznica dla kobiet, Poznań, ul. Cicha 17, tel. 43-44. 27801

Dr med. K. Paszkowski, specjalista w chorobach skórnych i wenerycznych powróciła i przyjmuje ul. Niegolewskich 10 m. 9. 31990

Wróciłam. Kazimiera Gartskowa, dentystka. Wrocławska nr 14 m. 15. 32357

Dr MAŁECKI
spec. chorób
gardła, nosa, ucha
ul. Bukowska 1
Tel. 7071 (mieszk. 1701)
4—6 30127

Lekarz specjalista chorób płucnych A. Karaś-Erzozowska obecnie przyjmuje Wojskowa 21 m. 5 od 10 do 12-tej i 14—16-tej, dojazd tramwajowy 3 lub 6. 32141

Dr. med. Stefan Metler, specjalista w chorobach kobiecych i położnictwie, powrócił i przyjmuje ul. Szamarzewskiego 11 m. 6, od 14—16-tej. 31815

Dr med. Antoni Szac, lek. specjalista chorób kobiecych i położnictwa, powrócił i przyjmuje znów Grunwaldzka 41a, od 9½ do 11-tej i 3—5-tej, telef. 74-34. 32405

Wolne posady

Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych Warsztaty Montażowe nr 4 Poznań, Dąbrowskiego 7, poszukują monterów i tokarzy wykwalifikowanych. Tylko siły pierwszorzędne, najwyższe stawki 31443

Podróżujący na dodatkowy artykuł przetworami owocowymi i jarzynowymi znanej wytwórni, woj. poznańskie — Ziemia Lubuska poszukuje. Zgłoszenia z podaniem warunków i terenu pracy „PAR" Ratajczaka 7 — pod „9.357". 31757

Organista samotny koniecznie potrzebny, Raczkowo, poczta Popowo Kościelne, stacja kolejowa Skoki. 9-226

Odpowiedzialny magazynier do składu burt. art. piśm. paraz. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 32108.

Potrzebna dziewczyna zaraz do 2 osób. Szczanieckiej 7a m. 7. Zgłoszenia 9—3. 32224

Robotnicy budowlani zaraz potrzebni. Zgłoszenia. Poznań, Rzepeckiego 38 m. 4. 32073

Garderobiana
inteligentna
oraz panienka
do 3-ch małych dzieci (ze spaniem) potrzebne. Zgłoszenia: Restauracja „Artus", św. Marcin nr 6. 32362

Dziewczyna z dobrym gotowaniem, uczciwa, świadectwa. Teatr Wielki. 32099

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane Poznań 8 Urbaniak. Poznań, Droga Dębińska 10, przyjmie murarzy, cieśli, stolarzy i robotników budowlanych. 32005

Gorseciarka, tylko zdolna szyć, może się zgłosić. Pracownia gorsetów — Maria Łyszkiewicz, ul. Niegolewskich 10 m. 9. 31990

Stebner lub stebnerka w cholewkarstwie potrzebni zaraz. Zagrodnicza 5 przy Winogradach — Romińska. 32227

Biuralistka ze znajomością prowadzenia kasy i czynności biurowych z referencjami potrzebna zaraz. Of. „Głos Wielkop." nr 32199.

Gosposia samodzielna — uczciwa, potrzebna. Rychlewski, Mielżyńskiego 11 m. 9. 32358

Syn uczciwych rodziców może wyuczyć się piekarstwa — piekarnia parowa, zaraz. Adres wskaże „Czytelnik", Armii Czerwonej 1, nr 1136. 32351

Uczeń krawiecki zaraz potrzebny — ul. Rzeczpospolitej 9 m. 5. 32348

Krawiec pierwszorzędny na duże sztuki zaraz potrzebny — ul. Rzeczpospolitej 9 m. 5. 32347

Pokojowa zaraz może się zgłosić. Cukiernia „Mokka", Fr. Ratajczaka nr 33. 32341

Książkowa zaraz potrzebna. Zgłoszenia: Skarbowa 22/23 — Spółdzielnia. 32239

Dziewczynę uczciwą, czystą, przyjmę do zajęć domowych z całkowitym utrzymaniem. Grottgera 6a m. 16. Zgłosić się niedziela od 9—11-tej. 32243

Potrzebny rutynowany retuszer (ka), fotograf samotny, wynagrodzenie solidne i udział w zysku — Krzyż, Mostowa 1. „Foto". 32271

Robotnik rolny, żonaty, oraz dziewczyna potrzebni zaraz na 10 ha gospodarstwo. Zgłoszenia: Poznań, Grunwaldzka 44 m. 5. 32272

Dziewczynkę od 3 lat przyjmę na własne. Of.: „Głos Wielkop." nr 32047.

Ucznia w nauce ślusarza maszynowego przyjmę. Ślusarnia, Zaułek Katarzynki 4 m. 3 (Śródka). 32315

Gosposi samodzielnej, nie starszej niż 45 lat, potrzebuje samotny do prowadzenia domu, zna ącej podwórzowy inwentarz, na prowincję — niedaleko od Krzyża. Oferty: „Gł. Wielkopolski" nr 32. 7.

Pomocnica domowa, inteligentna, z gotowaniem do 3 osób i pomocy w handlu, najchętniej z prowincji — zaraz. Warunki b. dobre. Zgłoszenia osobiste ul. Gazowa 5 m. 9 (Zażarz), od godz. 5—7 po południu. 32273

P. K. O. V — 4499
Biuro Działu Ogłoszeń czynne w dni powszednie od 8-mej rano do 13-tej, w soboty od 8-mej rano do 12-tej w Poznaniu przy ul. Wyspiańskiego 10, I piętro. — Tel. 64-75. — Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

OGŁOSZENIA DROBNE

Konto: Bank „Społem" nr 8

Dziewczyna do wszystkiego potrzebna — św. Marcin 56 m. 6. 32352

Gosposia samodzielna zaraz potrzebna na wyjazd. Bardzo dobre warunki. Zgłoszenia: ul. Śniadeckich 28 m. 7, od godz. 13. 32327

Pomoc domowa z gotowaniem zaraz potrzebna na wyjazd. Spokojna 16a m. 22 (Limanowskiego). 32006

Karmelarz z dyplomem potrzebny. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 32297.

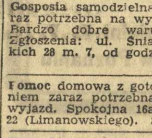

CZAPKI oraz KAPELUSZE w wielkim wyborze już na sezon zimowy. — Czapki wojskowe, studenckie, narciarki, służbowe, do wszelkich organizacji. — Polecamy po cenach najniższych. Zakupimy każdą ilość przyborów do czapek: tekturę, watę i resztki materiału, ceratę, nici
CENTRALA CZAPEK,
pracownia na miejscu,
Dąbrowskiego 3 — tel. 36-02. 31859

Uczeń chętny potrzebny — piekarnia. Mańczak, Łukaszewicza 15. 32133

Służąca z referencjami potrzebna. Fredry 4 m. 3. 32182

Krawcowa na konfekcję dziecięcą, siła dobra, potrzebna zaraz. Słowackiego 24 m. 7. 32150

Młodsza panienka do składu zabawek potrzebna. Oferty: „PAP" Poznań, ul. Mielżyńskiego 8 nr 2634/46. 9-231

Potrzebni
ELEKTRO-INSTALATORZY
na wyjazd z całkowitym utrzymaniem na prowincję. Zgłoszenia: Zakład elektro-instalacyjny — F. Piasecki, Kórnik. 32530

Kucharza (ki) oraz pomocnic domowych poszukuje stołówka „Koła Medyków". Zgłaszać: Zarząd Koła Medyków, ul. Rektora Święcickiego 6 (godz. 13—15). 31691

W Wydziale Planowania i Rozbudowy Miasta wakują następujące posady: 2 architektów-urbanistów, 1 technika budowlanego i 1 kreślarza. Zgłoszenia wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem i odpisami świadectw przesyłać należy do Oddziału Personalnego — Zarządu Miejskiego, ul. Matejki 48/49. 9-241

Wykwalifikowana ślusarska-maszynistka znająca sprawy socjalne i podatkowe potrzebna zaraz. Zgłoszenia w poniedziałek od 10—13-tej. Centrala Zaopatrzenia i Zbytu Przemysłu Skórzanego w Poznaniu, ul. Kraszewskiego 21-25 na terenach Państwowych Zakładów Umundurowania, Blok 2. 32292

Pokojowa czysta, pracowita, na wyjazd, do hotelu, potrzebna. Małeckiego 5 m. 15. 32009

Gosposię z gotowaniem 4 do 6 godzi. dziennie, również starszą, zaraz. Oferty: „Głos Wielkop." nr 32107. 32488

Młodszy robotnik potrzebny zaraz. Plac Działowy 11 m. 1. 32400

Gospodyni wraz z gotowaniem na leśniczówkę zaraz potrzebna. Oferty: „Par", Ratajczaka 7, pod „9.452". 31918

Murarzy przyjmie zaraz Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane Poznań 10 w Poznaniu, ul. Marcinkowskiego 1. Dla zamiejscowych zakwaterowanie. 9-255

Stróż potrzebny, wolne mieszkanie, bezdzietne małżeństwo, praca ogrodzie, willa, ogrzewanie, małe naprawy, wymagane dobre polecenia. Oferty: „Głos Wielkop." nr 32401.

Sekretarka potrzebna do rolniczego zakładu doświadczalnego. Zgłosz. do Wojewódzkiej Izby Rolniczej w Poznaniu, Grottgera 4, pokój 55. 32410

Handlowiec-drogista, obeznany z księgowością, kartoteką i ekspedycją może się zaraz zgłosić. Składnica Weterynaryjna, Mielżyńskiego 11, I p., w podw. lub Mielżyńskiego 4 m. 8. 32412

Uczeń może się zgłosić — warsztat samochodowy. Poznań, ul. Krzyżowa 16. 32447

Dziewczyna z praniem może się zgłosić zaraz — Dąbrowskiego 76 m. 14. 32455

Dziewczyna umiejąca szyć na maszynie może się zgłosić do pracowni torebek. Kujawiak, Poznań, św. Marcin 16/17. 32561

Potrzebna dziewczyna czysta, uczciwa. Sienkiewicza 10 m. 7. 32470

Uczeń szuka nauki w zawodzie rzeźnickim. J. Podsiadło, Kokoszczyn, poczta Tarnowo-Podg., pow. Poznań. 32476

Palacza do cegielni — na wyjazd. Dobra płaca, mieszkanie, stołówka. Zgłoszenia: niedziela od 13—15. Inż. Gościński, Poznań, 27 Grudnia 16 m. 13. 32544

Tokarz wykwalifikowany potrzebny zaraz. Warsztaty samochodowe, Dąbrowskiego 69. 32469

Gosposia sumienna i czysta, samodzielna, zaraz potrzebna. M. Focha 32 m. 7a. 32488

Krawcowa może się zgłosić. Focha 146 m. 8. 32490

Gosposi uczciwej poszukuję zaraz. Zgłoszenia: Król, Poznań, ul. Lodowa nr 4. 32491

Gosposi (pomocnicy domowej) poszukuje dr Dammowa, Chełmońskiego 9 m. 5. 32504

Pomocnik krawiecki na duże sztuki potrzebny — Kujawa, Szwajcarska 23 m. 17. 32506

Poszukuję gospodarza na gospodarstwo 44 ha. Oferty: Turek, Poznań, Kręta nr 5. 32508

Potrzebne krawcowe dobre i podręczna. Adres wskaże „Głos Wielkopolski" nr 32520.

Uwaga! Uwaga!
Żądajcie najlepszego kleju do dętek rowerowych
„Klejfix"
wszędzie do nabycia
„Spoiwo" Wytwórnia Klejów
Poznań, Szamarzewskiego 82
32228

Cegielnia poszukuje mistrza cegielnianego na wyjazd. Dobra płaca, mieszkanie, stołówka zapewniona. Zgłoszenia: niedziela od 13—15. Inż. Gościński, Poznań, 27 Grudnia 16 m. 13. 32545

Potrzebni 2 stolarze budowlani, robotnik do obróbki drzewa przy maszynie, szklarz z narzędziami na dłuższy czas. Zgłoszenia: Bratnia Pomoc S. S. S. UP, Armii Czerwonej 7, godz. 12—14. 32548

Mechanik-ślusarz do cegielni na wyjazd. Dobra płaca, mieszkanie, stołówka. Zgłoszenia: niedziela od 13—15. Inż. Gościński, Poznań, 27 Grudnia 16 m. 13. 32549

Biegła maszynistka do pracy doryweczej popołudniowej 2—3 razy w tygodniu potrzebna. Kancelaria, Poznań, Szamotulska nr 34. 32364

Księgowego (wa) ze znajomością przemysłowej księgowości przebitkowej na stanowisko kierownicze poszukuje Państwowy Zakład Przemysłu Drzewnego w Wierzchowie (Pomorze Zachodnie). Pobory 12.000, umeblowane mieszkanie, opał, stołówka darmo, karty żywn. I. kat. Informacji udzieli Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego w Poznaniu, ul. Mielżyńskiego nr 26/27. 32123

Szuka posady

Szofer-mechanik zielone prawo, zmieni zaraz posadę. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 32310.

Handlowiec branży papierniczej, lat 40, szuka pracy. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 32201.

Technik budowlany z praktyką przyjmie pracę na godziny popołudniowe. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 32454.

Drogistka poszukuje posady. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 32252.

Księgowa-bilansistka poszukuje posady. Of.: „Gł. Wielkopolski" nr 32253.

Nauka

Półroczny Kurs Handlowy rozpoczynam 1-go października. Pryw. Kursy Handlowe Smólskiego ul. Wawrzyniaka 33. 8-503

Kursy pisania na maszynie metodą ślepą wszystkimi palcami. Piotr Pieprzycki, aleje Marcinkowskiego 26. Dla zamiejscowych kursy listowne. 31003

Kursy tańców — plastyki, stepa — baletmistrza Ignacego Szczurka, przeniesione Przecznica 2, parter. 32186

Tańców nowoczesnych wyucza Adela Szczurkówna — Jan Szczurek, Aleje Marcinkowskiego 2a parter. 31093

Udziela doskonałego francuskiego, rosyjskiego za wygodny pokój. Of. „Gł. Wielkop." nr 32208.

Korespondencyjne Kursy Księgowości. Informacje: Lublin, skrytka poczt. 105. 9-251

Lekcyj języków udziela dyrektorka kursów językowych Maria Romington, św. Józefa 5 m. 5. 32474

Wieczorowy kurs kompletowy elektrotechniki z uwzględnieniem radiotechniki jak również kreślarski. Górczyńska nr 36. 32486

Społeczne Gimnazjum Mechaniczne podaje iż w drugiej i trzeciej klasie są wolne miejsca. Górczyńska 36. 32487

Księgowości z przebitkową wyucza specjalny kurs do całkowitej pewności bilansowej. Kursy Handlowe Poznań, pl. Wolności 2. 32526

Sprzedaże

Fortepiany sprzedaje i kupuje, również wypożycza — Magazyn Fortepianów św. Marcin 22, podwórze tel. 23-91 30057

Perfumeriom, drogeriom, kupcom branży kosmetycznej, wysyłamy gratis cennik naszych wyrobów. Laboratorium Chemiczno-Kosmetyczne „Svelta". Łódź, Piłsudskiego 31. 8-484

Meble nowe i używane w kompletach i oddzielne sztuki poleca najtaniej — Magazyn Mebli św. Marcin 74. Telefon 11-89. 6-272

Sypialnie, jadalnie, kuchnie najkorzystniej poleca Stolarnia, Kopernika 3. 31399

Fotografie wiecznie na porcelanie do nagrobków wykonuje artystycznie „EL-CHA-FILM" Warszawa, Jerozolimskie 27, Prowincję informujemy listownie. 9-2

Papa dachowa
nadeszła
f-a CZUBEK i SKA
ul. Libelta 10, tel. 36-91
Magazyny:
ul. Spichrzowa 34 i 45
tel. 21-74
Wysyłka na prowincję!
32237

Meble różne nowe, używane komplety oraz oddzielne sztuki, wielki wybór okazyjnie. Stefan Janiak, Rybaki 6. 29043

Tawot do samochodów, kombinezon lotniczy okazyjnie sprzedam — Katarzynki 4 m. 2 (Śródka). 32256

Samochód Ford-Eifel 4-osobowy, 85 tys. Informacja: Patelski, Strzelecka nr 37, tel. 25-78. 32049

Młyńskie maszyny, pasy, gurty, siatki gaza, szczeliwa azbestowe, konopne, wały pędne, koła pasowe, klinceriż, motory, talewy na kamienie, wszelkie artykuły młyńskie poleca „Technomłyn", Warszawa, Jerozolimska 28. 9-5

Narzędzia do metali i drzewa gryzy, redukcje Morsego, oprawki do narzynek, armaturę, metale szczeliwa, łożyska kulkowe, oraz inne artykuły techniczne poleca — M. Molicki, Biuro i skład artykułów technicznych Poznań, ul. św. Marcina 50. Telefon 21-43. 31820

„Społem"

Okręgowy
Oddział Spożywczy
w Poznaniu
ul. Składowa 4, parter
Tel.: 14-72, 14-74, 14-75, 14-76, 22-09
sprzedaje
artykuły spożywcze
i gospodarstwa domowego
Przy większych partiach — dostawa do magazynu odbiorcy. 9-209

Ogłoszenia do wydania targowego Głosu Wielkopolskiego

przyjmujemy do czwartku 19 września 1946 godz. 15-tej

32100

Maszyny do pisania „Mercedes" nowa, „Continental" używana, sprzedam. Oferty „Gł. Wielkop." nr 31802.

Materace i dreliszki. Pertek, Wrzesińskiego, Katajczaka 7, I piętr. — tel. 36-31. 31930

Nową platformę na gumach sprzedam. Winiary, St. Płocienik, św. Stanisława 33. 32031

Tanio sprzedam wilka czystej krwi. Mostowa 32 — Restauracja. 31984

Okazyjnie sprzedam

mikroskop

3 obiektywy większa do 2.500 — Skośna 8 m. 1; niedziela godz. 12—20-tej. 32550

Czcionki polskie wstawiam do maszyn do pisania szybko — tanio. Maszyny zastępcze. Warsztaty maszyn biurowych W. Chrzanowski, pl. Wolności 2. 31936

Wiolonczelę włoską sprzedam. Adres wskaże „Głos Wielkopolski" nr 32321.

Skład kolonialny przy bardzo ruchliwej ulicy Łazarza nadający się również na drogerię, rzeźnictwo, galanterja itp. do sprzedania. Informacje: Niegolewskich 9, plac. 32324

Sienniki, worki, linoleum, chodniki, plusze. Pertek, Kraszewskiego 17. 32289

Maszynę do pisania sprzedam. Start, Roosevelta 19. 32230

Kreda

w najwyższym gatunku zł 8,— za kg w f-ie CZUBEK i SKA ul. Libelta 10, tel. 36-91 Magazyny: ul. Spichrzowa 34 i 45 tel. 21-74 Wysyłka na prowincję! 32236

Obrączki, zegarki, biżuterię po najniższych cenach poleca oraz fachową naprawę zegarków pod gwarancją. F-ma W. Barełkowski, Daszyńskiego 96. 32200

Sypialnię nową sprzedam okazyjnie lub zamienię na motocykl w dobrym stanie. Zakład stolarski, Stary Rynek 43, I piętr. 32335

Pianino koncertowe, krzyżowe, płyta metalowa, okazyjnie. Zygmunta Augusta 3 m. 3. 32386

Samochód Ford-Eifel 4-osobowy — 85 tys. Informacja: Patelski, Strzelecka 37 — tel. 25-76. 32049

Warsztat krawiecki dobrze zaprowadzony z klientelą z powodu choroby sprzedam. Adres wskaże „Głos Wielkopolski" nr 32402.

Wózek dziecięcy, akordion 12 bas. sprzedam. Limanowskiego 25 m. 2. 32403

Sprzedam platformę ogumioną 5 ton. F-ma Autocentrala, Poznań, ul. Krzyżowa 16. 32448

Umywalnia fryzjerska — marmur, lustro. Saperska 14 m. 1. 32409

Damskie silowe futro, męskie ciepłe palto. Rzepeckiego 60/2. 32411

Maszyna szewska Singera na sprzedaż — ul. Limanowskiego 12 m. 1. 32413

Motor Chevrolet 6-cyl., spawarka elektr. Oferty: „Głos Wielkop." nr 32416.

Sypialnia — nie drogo. Poniedziałek, godz. 15—18. Leszczyńskiego 9. 32439

Leica III Summar i mikroskop lekarski. Of.: „Głos Wielkopolski" nr 32421.

Futro silowe na przeróbki sprzedam. Półwiejska 29 m. 3. 32425

Wózek dziecięcy w dobrym stanie. Szwajcarska 16 m. 1. 32437

Ubrania męskie i chłopięce spodnie

Odzież zawodową poleca po cenach przystępnych

P. Głogowski

Poznań ul. Wrocławska 6 Telefon 27-07

32354

Włóczkę-przędzę do cerowania, szydełkowania szali w większej ilości korzystnie sprzeda „Femina", Fredry 4. 32434

Maszyna do szycia prawo-hamienna, mr. Singer. Of. „Głos Wielkop." nr 32443.

Radio uniwersalne Radiola sprzedam. Polna 18 m. 6. 32445

Kuchnię nową i używaną sprzedam. Nowak, stolarnia, Rybaki 33. 32449

Samochód trójkołowiec, duża platforma — stan pierwszorzędny, rejestracja prywatna. Siemiradzkiego 5 m. 4 — godz. 13—17. 32457

Wóz roboczy 2½ cala tanio sprzedam. Jackowskiego 49 — ślusarnia. 32481

Wóz skrzynkowy 4 cal. rower męski i damski. — Zgłoszenia: Kanałowa 1, składnica. 32511

Fortepian w bardzo dobrym stanie, do obejrzenia Ogrodowa 2 m. 6, od godz. 16—18. 32519

Oponę Coufort-Michelin 16×45 z kołem sprzedam. Wiadomość: Łąkowa 20 m. 3. Tel. 25-76. 32565

Sprzedam dojną kozę — ul. Warszawska, Ogród św. Jana, działka 56. 32241

Proszek bakelitowy 300 kg sprzedam. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 32247.

Futro — pokrycie ciemne, spód piżmowce, kołnierz karakułowy, krój nowoczesny — św. Marcin 49 m. 14. 32023

Krawaty w dużym wyborze poleca Wytwórnia Krawatów „Atom", Łódź, ul. Narutowicza 41. 9-164

Skład przy Ratajczaka sprzedam. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 32257.

Radio okazyjnie uniwersalne 6-lampowe. Chociszewskiego 35 m. 13. 32293

Wózek dziecięcy sprzedam. Klonowicza 6 m. 4. 32323

Prasa do korkowców szewska na sprzedaż. Czartoria 2 m. 2. 32326

Pianina, fortepiany najkrzyszniej u Drygasa, Skarbowa 15. 32372

Samochód Framo reklamówka 1 tona rejestrowany sprzedam. Strzelecka 34 m. 5 — tel. 13-47. 32375

Miód pszczeły, każda ilość kupuje „Wuka", Dolna Wilda 60/62. 32104

Spawarkę elektryczną kupi „Hatech", św. Marcin 65. 30588

Książki szkolne, naukowe, powieściowe, księgozbiory kupuje księgarnia Gierczaka Poznań, Daszyńskiego 59. 31421

Kupię wilkę ogrodem, wolnym mieszkaniem — Garbary nr 27 „Narodowa". Telefon nr 46-02. 31795

Radioaparaty, wszelki sprzęt elektrotechniczny, instrumenty muzyczne oraz fortepiany, gramofony i płyty w pierwszorzędnym stanie, rowery, maszyny do szycia i pisania kupuje i sprzedaje firma „Emka", Poznań, ul. Wrocławska 30, tel. 26-52. — Własne warsztaty naprawy. 31318

DRZEWKA OWOCOWE — JABŁONIE w większej ilości od najwcześniejszych do najpóźniejszych gatunków korzystnie sprzeda

MIEJSKI MAJĄTEK ROLNY Poznań-Naramowice

32262

Cynę do lutowania, prętach, blokach, kupuje stale „Hatech", św. Marcin 65. 30596

Kauczuk surowy każdą ilość kupię. 27 Grudnia 15 m. 12. 31973

Cyrkle, suwaki przybory rysunkowe, kalki, papiery itp. kupuje Księgarnia Gierczaka, Poznań, Daszyńskiego nr 59. 31422

Wanilie, olejki i aromaty owocowe oraz kwasek winny i cytrynowy kupuje Państwowa Fabryka Makaronu i Środków Spożywczych Nr 6 Bydgoszcz, ul. Chrobrego 14. Tel. 21-76 i 20 76. 9-202

Kupię meble na pokój stołowy Chipendale, oraz na gabinet męski. Of.: „Głos Wielkopolski" nr 32338.

Kupię parcelkę lub domek. Dolna Wilda 87 m. 2. 32404

2 ławki stolarskie kupimy. Bratnia Pomoc S.S.S. UP. Armii Czerwonej 7 — godz. 12—14. 32547

Gumowane materiały, ceraty, imitacje skóry oraz błyskawiczne zamki kupuję każdą ilość. Focha 175 m. 14, oficyna. 32468

Kupię barak. Wierzbięcice 43 m. 8 — godzina 19. 32485

Kupię struny flaczane do harfy. Wolszlyńska 13 m. 3. 32378

Barak mieszkalny kupię. Oferty podaniem ceny, wymiarem do „Gł. Wielkopolskiego" nr 32513.

Płaszcze, ubrania, marynarki, spodnie, materiał, podszewki kupuje Wodna 21, skład odzieży. 32149

Filc, koce, skóry, kapce, bambosze kupuje — sprzedaje Sklep, Śniadeckich 1. 32177

Pokój stołowy nowoczesny dobrym stanie okazyjnie kupię. Tel. 45-16. 32384

Kupię: ręczną wiertarkę elektryczną, wiertarkę stołową elektryczną, szlifierkę elektryczną, kowadło, pasy transmisyjne, palniki do spawania autogenicznego, wentylator elektryczny, zegar warsztatowy, gwintownice, gwintowniki, wiertła, pilniki, oprawki elektryczne, włączniki elektryczne i inne. Wierzbięcice 43 m. 8 — godzina 19. 32463

Zamienię 2 pokoje kuchnia łazienka, komfort, na 4—5. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 32446. 32446

Pokój kuchnia Łazarz zamienię na 1 lub 2 z kuchnią za dopłatą lub zwrot remontu. Adres wskaże „Głos Wielkop." nr 32534.

Pieniądz

Z większą gotówką oraz współpracą przystąpię do przedsiębiorstwa handlowego wzgl. przemysłowego. Zgłoszenia pisemne: Biuro Ogłoszeń „PAR", Ratajczaka 7, pod „9.559". 32377

Wolne lokale

Natychmiast wynajmę 2 garaże Wilda, cele obojętne — właściciel. Szacnieckiej 6 m. 9. 32405

Skład do wynajęcia Chwaliszewo. Zgłoszenia: Opalenicka 9, tel. 65-86. 32424

2 pokoje na biura odstąpię w śródmieściu. Oferty nr 1154 „Czytelnik" Armii Czerwonej 1. 32543

Lokale zburzone przy al. Marcinkowskiego wydzierżawi na cele handlowe — przemysłowe lub biura Adm. domu, Jackowskiego 30 m. 4. Zgłoszenia od 16 do 17-tej. 32427

Dwa pokoje II piętro i jeden I piętro do wynajęcia. Zwrot remontu. Rybaki 16. Administrator. 32442

Pokój meblowany I piętro komfort, niekrępujący przy placu Hoovera dla pana za zwrotem kosztów. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 32466.

Oddam 2 pokoje do wyremontowania. Ed. Szczepaniak, Poznań, Roosevelta 5 m. 10. 32479

Wynajmę 2 pokoje umeblowane używaniem kuchni Puszczykówku przy stacji. Oferty: „Gł. Wielkopolski" nr 32484.

Plac, stajnie, szopy, mieszkanie, biuro z telef., częściowo wozami i urządzeniem przedsiębiorstwa przewozowo-spedycyjnego odstąpię. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 32512.

Dom duży wydzierżawię za odbudowę, dobry punkt. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 32275.

Szuka lokalu

Dwie studentki poszukują pokoju umeblowanego wygodami. Zgłoszenia Promienista 42 m. 1. 32135

Dobrze sytuowana studentka szuka pokoju. Of.: „Głos Wielkop." nr 32337.

Samotna na posadzie poszukuje pokoju. Cena obojętna. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 32268.

Studentka poszukuje pokoju umeblowanego z wygodami. Cena obojętna. Zgłoszenia: Promienista 42 m. 1. 32503

1—2 pokoje nieumeblowane z używaniem kuchni natychmiast wynajmę. Oferty: „Czytelnik", Armii Czerwonej 1, nr 1149. 32538

1 pokój i kuchnię. Zwrot remontu. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 32408.

Dwie studentki poszukują pokoju. Oferty: „Gł. Wielkopolski" nr 32459.

Szuka pokoju nauczycielka z dorosłą córką. Grottgera 15 m. 10. 32475

Studentka poszukuje pokoju. Cena obojętna. Of.: „Głos Wielkop." nr 32493.

Poszukuję

2 pokoi z kuchnią, łazienką z meblami lub bez za zwrotem wszelkich kosztów. Of.: „Głos Wielkopolski" nr 32462.

W odbudowanym domu i do 2 lub 3 pokoje z kuchnią poszukuję. Wysokie komorne. Oferty: „PAR", Ratajczaka 7, pod „9.559". 32552

Lokal na handel, pracownię poszukuję. Oferty: „Głos Wielkop." nr 32319.

Samotny, wypłacalny, poszukuje pokoju do 500 m. Oferty: „PAR", Ratajczaka 7, pod „9.522". 32371

Pokój umeblowany dla samotnego pana możliwie w śródmieściu. Oferty kierować „Głos Wielkopolski" nr 32068.

Poszukuję dzierżawy apteki. Zgłoszenia: Magister Maria Żdanowiczowa, Bydgoszcz-Bielawski, ul. Litewska 10. 32111

Studentka poszukuje spokojnego, skromnego p koju. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 31904.

Mieszkania 4 pokoje komfortowe poszukuję tylko śródmieściu, wszelkie koszta zwrócę. Oferty: „Czytelnik", Armii Czerwonej 1. nr 1135. 32350

Szukam mieszkania jaden do dwóch pokoi, najchętniej w Swarzędzu. Oferty: „Głos Wielkop." nr 32097.

Wynajmę pokój umeblowany. Samotny. Dam 500 zł mies. Wodnikowski, ul. Mickiewicza 22 m. 12b. 32320

Mieszkanie 2—3 pokoi i kuchnia, z łazienką, poszukuję, remont zapłacę. Of.: „PAR", Ratajczaka 7, pod „9.463". 32161

Małżeństwo, bezdzietni, poszukują pokoju albo mieszkania. Zapłacę remont, także pracami malarskimi. Nowakowski, ul. Śniadeckich 14 m. 2. 32314

Student medycyny poszukuje pokoju, może być w śródmieściu. Of.: „Głos Wielkopolski" nr 32329.

Starsza pani, emerytka, poszukuje skromnego pokoju przy rodzinie. Oferty „Głos Wielkop." nr 32617.

Składu poszukuję. Oferty: „Głos Wielkop." nr 32299.

Kto wydzierżawi bezdzietnym domek lub samo mieszkanie? Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 32098

Wydzierżawię natychmiast ubikację (duży pokój) na b. lekkiej przemysł — najchętniej w śródmieściu, może być przy mieszkaniu prywatnym ale z osobnym wejściem. Cena obojętna. Jagiełły 14 m. 21. Tel. 24-60. 32307

Dzierżawy

Gospodarstwo 54 morgów, stawy, sad, 7 km od centrum Poznania wydzierżawię. Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 32501.

Rzeźnictwo mieszkaniem (cztery pokoje) centrum Poznania wydzierżawię. Objęcie 1.000.000,— zł. Sowiński, Zygmunta Augusta 10a, tel. 36-75. 32374

Zguby

Skradzioną kartę RKU i zameldowanie policyjne unieważniam. Mieczysław Przybysz. 32535

Zaginął piesek (suczka) pinczerek angielski biały, kędzierzawy, uszy, bok, grzbiet łatach kawowego koloru. Odprowa'ić wzgl. wskazać za wysokim wynagrodzeniem. Rzepeckiego 58 m. 2. 32109

Różne

Portrety z każdej fotografii wykonuje artystycznie „ELCHA-FILM Warszawa, al. Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie. 9-3

Hallo, uwaga! Lampy radiowe kupuje i przyjmuje do badania na emisje po 10 zł firma „Emka", Wrocławska 30. 31319

Spawania elektryczne — autogeniczne wszelkich części maszynowych szybko. Kraszewskiego 28. 32033

Foto-Porcelana wykonuje trwałe fotografie na nagrobki — Foto-Jurkiewicz, Poznań, Wrocławska 38. Telefon 25-68. Przedstawiciele poszukiwani. 30209

Wytwórnia Galanterii Skórzanej Poznań, ul. Podgórna 6, tel. 31-29, właśc. A. Pieprzyk, poleca w wielkim wyborze — najtaniej: eleganckie torebki damskie, teki, walizki, parasole, laski. 31222

Przedstawicielstwo przyjmie zdolna kupcowa. Of.: „Głos Wielkop." nr 31817.

Wypożyczam ślubne suknie — welony. Jackowskiego 40 m. 3. Talarowska. 32482

Ramy do firan wykonuje. Stolarnia, Mostowa nr 37. 32536

Pracownia Gorsetów „Wanda" wykonuje gorsety, biustonosze, pasy do ciąży, po ciąży, gorsety ortopedyczne. L. Sychowska, ul. Limanowskiego, dawn. Spokojna, nr 12 m. 9. 32196

Maszyny i narzędzia rolnicze

ROLNICY! W ramach akcji **„PRZEMYSŁ DLA WSI"** usprawnione zostało rozprowadzanie narzędzi pracy oraz wszelkich artykułów żelaznych, wchodzących w zakres Waszych potrzeb.

Zwracajcie się zatem do miejscowych

Spółdzielni Rolniczo-Handlowych oraz **Gminnych Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej"**

które Wam zapewnią szybką, sprawną i fachową obsługę po cenach ściśle ustalonych.

„Społem"

Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P. Okręgowy Oddział Rolniczy w Poznaniu

8-417

WARZYWA OWOCE GRZYBY

codziennie świeże, poleca po cenach konkurencyjnych z nowootwartej hurtowni przy ul. Małeckiego 11 (narożnik Strusiej)

Wielkopolska Spółdzielnia Ogrodnicza w Poznaniu

Telefon Centrali 73-55, hurtowni 77-93

Dla stołówek i jadłodajni specjalny rabat.

31866

Futro, ubranie męskie, dziecięcą garderobę sprzedam. Aleje Marcinkowskiego 16 m. 18. 32379

Futro z żółtych lisów oraz krety sprzedam — św. Marcin 62 m. 4. 32381

Meble nowe, używane, korzystnie poleca Magazyn Mebli, Za Bramką 4. 32391

Płaszcz i buty męskie sprzedam. Pamiątkowa 23 m. 2. 32333

Maszyna elektryczna do prania z wyżymaczką. Of.: „Głos Wielkop." nr 32334.

Sprzedam samochód osobowy Opel 4 na chodzie, rejestracja prywatna. Stolarska 2 m. 6. Telef. 63-63. 32105

Kasę ogniotrwała sprzedam. Telef. 16-93 lub 33-27. 32028

Fortepian (Trübing), bufet do sprzedania. Kochanowskiego 9 m. 6. 32013

Franc. pudle 3-miesięczne na sprzedaż. Św. Marcin 61 m. 11. 32012.

Dom nowy, kolonialkę, ogród, 6 ubikacji, bez hipotek, w Poznaniu — 500.000. Zgłoszenia: Tyrakowski, ul. Ogrodowa 3 m. 10. 32151

Motocykl setka DKW korzystnie. Luboń p. Poznań, 3 Maja 8. 32131

Kupna

Azbestowe wyroby (sznury suche, grafitowane oraz wszelkie szczeliwa) kupuje stale firma „Artebe", ul. Kantaka nr 10. 26863

Złoto, łom złoty (zęby), platynę kupuje Poliklinika Stomatologiczna Uniwersytetu Pozn., Matejki 60. 29847

Materiały, płaszcze i ubrania kupuje Fabryka Konieczny, Poznań, Dąbrowskiego 46 wejście z Rynku Jeżyckiego. 29625

Kupujemy kalafonię, wszelkie żywice i oleje. Będąc konsumentem zapłacimy najwyższe ceny. Fabryka Lakierów, Poznań, św. Wawrzyńca 47. Tel. 21-20. 30278

Piły gatrowe cyrkularne, taśmowe kupuje stale „Hatech", św. Marcin 65. 30595

Obrabiarki do metalu i drzewa kupuje stale „Hatech", św. Marcin 65. 30594

Tokarnię 1 mtr. z Nortonem mało używaną, kupi „Hatech" św. Marcin 65. 30593

Kupujemy

10.000 ton ziemniaków konsumpcyjnych. Uprasza się P. T. Spółdzielnie i Kupców prowincjonalnych o składanie ofert pod nr 1157: „Czytelnik", Armii Czerwonej 1. 32546

Kartony „Unrry" kupuję. K. Hoffmann, Marsz. Focha 27. 32422

Maszyny blacharskie kupię. Zakład Instalacyjny, św. Marcin 14. 32453

Fortepian pierwszorzędny markowy kupię. Of. „Głos Wielkopolski" nr 32499.

Kupię kantówkę, szalówkę korzystnie używaną. Traugutta 27. 32330

Gospodarstwo lub ziemię kupię z budynkami lub bez, około 30 mórg, w promieniu 20 km od Poznania, nadające się na ogrodnictwo. Oferty „Głos Wielkopolski" nr 32500.

BIELSKIE

materiały — podszewki

zakup sprzedaż

W. Trojanowski

POZNAŃ, Św. Marcin 18

31322

Meble używane kupuje Rapp, Walki Młodych 6 (Podgórna) — Skład mebli. 32542

Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane w Poznaniu, ul. Sew. Mielżyńskiego 26/27, kupi: maszynę do pisania z długim wałkiem, maszyny walizkowe do pisania i arytmometry ręczne i elektryczne. 32373

Lustro duże — pierwszorzędnym stanie, serwantka (witryna) stylowa, lustro stylowej oprawie, 2 fotele, biureczko damskie, dywan ładny — jasnych kolorach, okazyjnie kupię. Tel. 45-16. 32385

Kupimy:

1. wagę analityczną odważniki,
2. wagę uchylną do 15 kg,
3. świece Bekerfelda 50 do 250 cm³,
4. młynek tarczowy udarowy,
5. aparat próżniowy miedziany ca 50 ltr.,
6. książki chemiczno-farmaceutyczne,
7. chemikalia i środki lecznicze,
8. jasne biurko,
9. szafę meblową.

Spółdzielnia Farmaceutyczna, Poznań, Masztalarska 8a, tel. 26-44. 32399

Zamiana

Zamienię mieszkanie 3-pokojowe kuchnią, łazienką, hol z meblami, w Zielonej Górze na jednopokojowe mieszkanie z kuchnią w Poznaniu. Oferty do „Głosu Wielkop." nr 32185.

Zamienię 2 pokoje kuchnią w Kościanie na mieszkanie w Poznaniu. Of.: „Głos Wielkop." nr 32394.

Zamienię

2 POKOJE Z KUCHNIĄ

niski parter, początek Jeżyc, nadające się na skład, na 3—4 pokoi z komfortem I lub II piętro w okolicy placu Wolności.

Oferty: „Głos Wielkopolski" nr 32461.

Nadeszły Winogrona Węgierskie

Sprzedaż po zł 105,— za kg. w hurcie

„Społem"

OKRĘGOWY ODDZIAŁ SPOŻYWCZY

w Poznaniu, ul. Składowa 4 parter

telefony: 14-72, 14-74, 14-75, 14-76, 22-09

9-272

AUTOMOBILIŚCI! ROWERZYŚCI!

Czas to pieniądz!

Zaoszczędzicie czasu i pieniędzy korzystając z fachowej pomocy w firmie

Pogotowie Wulkanizacyjne

Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 11a — telefon 12-46

Rekord szybkości! 32060 Rekord solidności!

Redakcja — Wyspiańskiego 10, I piętro. Telefon 62-70, 67-11 (nocny)
Redaktor naczelny przyjmuje w godzinach od 12-tej do 13-tej. Sekretariat redakcji czynny codziennie od godz. 11—14.
Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca. Telefon Dyr. Delegatury 64-75.
Administracja: Ogłoszenia — Wyspiańskiego 10 I. ptr. Telefon nr 64-75.
Konto PKO V-4499 Bank Gospodarstwa Spółdzielczego 8.
Kolportaż (abonament pojedyńcze egzemplarze i kolporterzy) — Poznań, ul. Bukowska 3. — Telefon 78-64.
Konto PKO V-4400. Bank Gospodarstwa Spółdzielczego 25.
Redaktor naczelny: Jan Zagierski. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik". Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha pod Zarządem Państwowym w Poznaniu, K—15073

Cennik ogłoszeń: Za tekstem (strona 8-łamowa) 1-łamowy milimetr 7,— zł większe wśród drobnych 1-łamowy milimetr 12,— zł; w tekście (strona 4-łamowa) na stronie drugiej i trzeciej 1-łamowy milimetr 25,— zł, na stronie Kroniki poznańskiej 1-łamowy milimetr 20,— zł. Zestaw tabelaryczny i skomplikowany 50% drożej. Drobne: Pierwsze słowo tłustym drukiem 10,— każde dalsze słowo 5,— zł (najmniejsze ogłoszenie 50,— zł); dla poszukujących posad osób, zaginionych wskutek wojny: pierwsze słowo tłustym drukiem 6,— zł każde dalsze słowo 3,— zł (najmniejsze ogłoszenie 30,— zł). A, i, w, z do, od itd. znaki skróty, cyfry do 5 liczb — każde liczy się za 1 słowo. W wydaniach niedzielnych i świątecznych obowiązuje dopłata w wysokości 60%. Rabatu nie udziela się. Wszystkie ogłoszenia płatne są przed wydrukowaniem.